

Recenzenci

Szyja Bronszejn

Andrzej Chojnowski

Projekt okładki

Andrzej Pilich

Redaktor

Marek Klecel

Redaktor techniczny

Joanna Świętochowska

Korektor

Ewa Chońska



145038511

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1990

ISBN 83-230-0213-4

12/2-13

Bibl. UAM
W 94

Zarys niniejszy powstał niemal w całości podczas mojego pobytu w Jerozolimie, gdzie przebywałem na zaproszenie Institute for Advanced Studies, w Uniwersytecie Hebrajskim. Serdecznie dziękuję Instytutowi za stworzenie doskonałych warunków do pracy wszystkim uczestnikom seminarium kierowanego przez prof. Mordechaja Altshulera i za możliwość udziału w inspirujących dyskusjach, a Kolegom, którzy zechcieli krytycznie ocenić pierwszą wersję tej pracy - za cenne uwagi, które starałem się wykorzystać.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Problemy demograficzne	9
a. Liczba i rozmieszczenie Żydów	9
b. Migracje	13
2. Różnice regionalne	18
3. Struktura społeczno-zawodowa	22
4. Położenie prawne	28
a. Równouprawnienie i jego ograniczenia	28
b. Gminy wyznaniowe	37
c. Ustawodawstwo końca lat trzydziestych	42
5. Położenie gospodarcze	48
a. Zjawiska kryzysowe	48
b. Antysemityzm gospodarczy	57
c. Projekty poprawy	62
6. Główne nurty polityczne	66
a. Kształtowanie Rzeczypospolitej /1918-1921/	66
b. Rzeczpospolita parlamentarna /1921-1926/	74
c. Rządy silnej ręki /1926-1935/	81
d. Dekompozycja władzy /1935-1939/	89
7. Życie intelektualne	95
a. Oświata i nauka	95
b. Literatura i teatr	100
c. Prasa	103
d. Sztuki piękne	105
e. Stowarzyszenia	107
Podstawowa bibliografia	111

Wstęp

Historia Żydów polskich liczy ponad tysiąc lat. Źródła świadczą o podróżach kupców żydowskich po ziemiach słowiańskich - także tych, które weszły w skład państwa polskiego - już w IX stuleciu. Znacznie trudniej ustalić bez wątpliwości początki trwałego osadnictwa Żydów; zapewne datować je można na czasy przed pierwszymi wiadomościami źródłowymi o państwie polskim. Wiadomo z pewnością, że Żydzi zamieszkiwali w tym państwie w XII wieku /gdy żydowscy mincerze bili monety polskie z napisami hebrajskimi/, a z XIII stulecia pochodzą pierwsze znane nam przywileje, które polscy władcy przyznali Żydom. Legendy - powstałe wprawdzie dość późno - wiążą początki pobytu Żydów z legendarnymi władcami Piastem i Leszkiem, świadcząc o poczuciu trwałej więzi łączącej Żydów z Polską.

Rozmaicie kształtowały się stosunki polsko-żydowskie w ciągu ponad tysiącletniej historii współżycia we wspólnej ojczyźnie. Fakt, że w XVIII stuleciu w Polsce mieszkała większość Żydów z całego świata pozwala domniemywać, że znajdowali w naszym kraju - który stał się wspólną ojczyzną Polaków i Żydów - stosunkowo sprzyjające warunki, a przede wszystkim mieli szansę spokojnego życia, pracy i kultywowania własnej tradycji. Znane były wprawdzie antagonizmy na tle religijnym, społecznym i narodowym. Pomimo wszystko nacjonalizm polski - kierujący się także przeciwko innym mniejszościom - nie zdołał zrealizować swych zamierzeń - usunięcia Żydów z Polski. Na ziemiach Rzeczypospolitej w latach międzywojennych znajdował się światowy ośrodek żydowskiego życia intelektualnego.

Cios tysiącletniej historii Żydów Polskich zadała druga wojna światowa, gdy okupant dokonał morderstwa narodu żydowskiego i usiłował zetrzeć z powierzchni ziemi ślady pradawnej kultury.

Niepowodzeniem zakończyły się próby odbudowy osiedla żydowskiego w Polsce po drugiej wojnie światowej; większość ocalałych z zagłady stopniowo opuściła ojczyznę, nie bez winy polskich środowisk nacjonalistycznych, znajdując nową - a zarazem starodawną - siedzibę narodową na obszarze Palestyny, gdzie w 1948 roku powstało państwo Izrael. Inni emigrowali do wielu krajów w różnych stronach kuli ziemskiej. Nie ma dziś chyba zakątka na świecie, gdzie nie dałoby się spotkać Żydów polskich. W samej Polsce pozostało ich niewiele. Jednakże tysiącletnie przeszło dzieje stosunków polsko-żydowskich wywarły olbrzymi wpływ na kulturę społeczeństwa polskiego. Znajdziemy dowody tego w języku, literaturze, malarstwie, rzeźbie, sztuce ludowej, muzyce. Dowody wzajemnego wpływu znajdziemy także w kulturze współczesnego świata żydowskiego, również w Izraelu. Wywołuje to zrozumiałe zainteresowanie w społeczeństwie polskim, a także w społeczeństwie żydowskim.

Zakład Dziejów Żydów w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego podjął inicjatywę zespołowego przygotowania popularnego zarysu historii Żydów polskich od początku osadnictwa w naszym kraju do połowy XX wieku. W historiografii, zarówno polskiej jak zagranicznej, brak tego rodzaju całościowego opracowania. Powstały wprawdzie w przeszłości wartościowe syntezy dziejów Żydów polskich /m.in. w latach dwudziestych profesor Uniwersytetu Warszawskiego Majer Bałaban opublikował zarys dziejów Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów polskich, doprowadzony do końca XVIII stulecia/, lecz nie obejmują one czasów najnowszych, a niektóre zawarte w nich wnioski wymagają nowego spojrzenia w świetle współczesnej historiografii.

Przyczyny od nas niezależne spowodowały, że zarys ten będzie ukazywał się w częściach, lecz nie według kolejności chronologicznej. Autorzy i wydawcy będą wdzięczni za krytyczne uwagi, które - być może - pozwolą w przyszłości przygotować nowe wydanie, udoskonalone i zawarte w jednym tomie.

1. PROBLEMY DEMOGRAFICZNE

a. Liczba i rozmieszczenie Żydów

Ustalenie zmian liczby i rozmieszczenia Żydów w Polsce międzywojennej napotyka na trudności, spowodowane niedoskonałością statystyki. Spis ludności przeprowadzony 30 września 1921 roku pominął Wileńszczyznę i Górny Śląsk /które wówczas nie wchodziły w skład państwa/, miał także inne niedostatki. Całość obszaru państwa objął spis z 9 grudnia 1931 roku, a dla lat następnym posłużyć się możemy jedynie szacunkami. Dodatkowym problemem są rozbieżności między liczbą osób wyznania mojżeszowego, a liczbą tych, którzy podali narodowość żydowską /w 1921 roku/ lub język ojczysty hebrajski oraz jidysz /w 1931 roku/. Dane o narodowości nie mogą być uznane za wystarczające, gdyż część respondentów utożsamiała przynależność państwową z narodowością; były też inne przyczyny deklarowania narodowości polskiej zamiast odmiennej. Dane o języku ojczystym zdają się być - w przypadku Żydów - bliższe rzeczywistości, lecz zapewne są zbyt niskie. Zwraca m.in. uwagę dość duża liczba osób wyznania mojżeszowego, które podały język polski w dawnym zaborze austriackim. Być może, w części wynikało to z tradycji spisów monarchii habsburskiej, które nie uznawały hebrajskiego ani jidysz i dopuszczały deklarowanie języków polskiego lub niemieckiego; większość Żydów wybierała wówczas ten pierwszy. Prawdopodobnie rzeczywista liczba osób o żydowskiej świadomości narodowej była w 1931 roku wyższa od liczby deklarujących język ojczysty jidysz lub hebrajski, niższa jednak od liczby wyznawców religii mojżeszowej. Podkreślić należy, iż przynależność do jakiegoś wyznania była nieraz formalna, wymuszona wyznaniowym charakterem aktu stanu cywilnego na znacznym obszarze państwa i obowiązkową nauką religii w szkołach publicznych.

Względy praktyczne /ujmowanie w wynikach spisu wielu cech społecznych i demograficznych ludności w podziale wyznaniowym oraz wyznaniowy charakter statystyki ruchu naturalnego ludności/ powodują, że posługiwać się będziemy w dalszym ciągu danymi o liczbie osób deklarujących religię mojżeszową.

Z tymi zastrzeżeniami stwierdzić należy, iż liczba Żydów w Polsce wzrastała z 2 845,4 tys. w 1921 roku /dla terytorium nie objętego spisem dane szacunkowe/ do 3 113,9 tys. w 1931 roku /bez żołnierzy w koszarach; było wśród nich zapewne około 20 tys. Żydów/ i do 3 400 tys. w 1939 r. /szacunek Josepha Marcusa/. Oznaczało to stopniowe zmniejszanie się odsetka ludności żydowskiej w Polsce z 10,5% w 1921 do 9,8% w 1931 i 9,7% w 1939 roku. Zmiany te wynikały zarówno z ruchu naturalnego, jak też z emigracji.

Dane o ruchu naturalnym ludności żydowskiej w Polsce w latach międzywojennych były wprawdzie bliższe rzeczywistości niż pod zaborem rosyjskim, nadal jednak pozostawiały wiele do życzenia. Według badań /przeprowadzonych zwłaszcza przez Stefana Szulca/ w latach 1928-1932 nie zarejestrowano we właściwym czasie przeszło połowy urodzeń dzieci żydowskich. Również nie zawsze sporządzano akty zgonu, co dotyczyło zwłaszcza dzieci, których urodzenia nie zarejestrowano. W rezultacie podstawowe dane dotyczące urodzeń i zgonów mają ograniczoną wartość źródłową.

Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek, Szyja Bronsztejn szacuje, iż przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce wynosił w kolejnych okresach /przeciętne roczne/: 1921-1925 - 15,6% , 1926-1930 - 12,6% , 1931-1935 - 12,3% oraz 1936-1938 - 11,1% . Nieco wyższe współczynniki podaje J. Marcus, lecz i one układają się w szereg malejący. Przyrost naturalny ludności żydowskiej był niższy od przeciętnej dla całej Polski; jeśli uwzględnić strukturę wyznaniową, to przewyższał jedynie współczynniki charakteryzujące ludność wyznań ewangelickich, a pozostawał w tyle za innymi wyznaniami chrześcijańskimi. Zwróćmy jednak uwagę, że współczynnik przyrostu naturalnego Żydów w Polsce znacznie wyprzedzał analogiczne wskaźniki większości krajów europejskich.

Malejąca tendencja przyrostu naturalnego występowała we wszystkich grupach ludności w Polsce. Niższe współczynniki dla ludności żydowskiej wyjaśniają badacze m.in. koncentracją jej w miastach /ludność miejska wykazuje mniejszy przyrost naturalny od wiej-

skiej/, malejącą religijnością oraz skutkami emigracji /która w znacznej mierze obejmowała rpezniki w wieku rozrodczym/. W przeciwnym kierunku oddziaływała natomiast stosunkowo niższa umieralność wśród Żydów, co wyjaśniano wysokim stopniem urbanizacji/ a więc łatwiejszym dostępem do opieki lekarskiej/ oraz większą troską o zdrowie, przy niskim rozpowszechnieniu alkoholizmu i chorób wenerycznych.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej na terytorium Polski było bardzo nierównomierne, aczkolwiek w żadnym regionie nie stanowiła większości. Koncentrowała się zwłaszcza w miastach, w województwach wschodnich, natomiast w niewielkiej tylko liczbie zamieszkiwała województwa zachodnie. Za Sz. Bronsztejnem przytaczamy dane o rozmieszczeniu Żydów według spisów z lat 1921 i 1931 /tablica 1/.

Zestawienie to ukazuje niemal powszechny w całym państwie spadek odsetka ludności żydowskiej. Miał także - choć z pewnymi wyjątkami - odsetek Żydów w miastach. Dotyczyło to głównie miast mniejszych, do których z jednej strony przybywali wychodźcy ze wsi polskich, z drugiej zaś opuszczali je Żydzi, przenoszący się do wielkich ośrodków. W województwach wschodnich doszedł do tego jeszcze jeden czynnik: napływ ludności polskiej do miast wojewódzkich, w pewnej mierze także do miast powiatowych, w związku z kształtowaniem polskiej administracji. W 1921 roku Żydzi stanowili jeszcze w niejednym mieście większość mieszkańców /np. w Słonimiu 71,2%, w Lidzie 61,7%, Ostrogu 61,6%, w Nowogródku 53,5%, lecz w 1931 roku odsetek ten zmalał /np. w Słonimiu do 52,8%, w Lidzie do 32,5%. W dużych miastach wzrastała liczba Żydów, choć jedynie w Krakowie zwiększył się ich odsetek.

Niemal czwarta część ogółu ludności żydowskiej w Polsce w 1931 roku zamieszkiwała w pięciu miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie. Natomiast we wsiach Żydzi stanowili tylko niewielki odsetek /największy w województwie lubelskim - 6,4% oraz wołyńskim - 4,6%/.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej w Polsce
w latach 1921 i 1931

Województwa i miasta wy- dzielone	1921		1931	
	struktura procentowa Żydów	Żydzi w od- setkach ogółu lud- ności	struktura procentowa Żydów	Żydzi w odsetkach ogółu ludności
Polska	100,0	10,5	100,0	9,8
Warszawa, miasto	10,7	33,1	11,3	30,1
Warszawskie	7,0	9,6	7,0	8,7
Łódzkie	6,0	9,5	5,6	8,7
Łódź, miasto	5,5	34,5	6,3	33,5
Kieleckie	10,5	11,8	10,2	10,8
Lubelskie	10,1	13,7	10,1	12,0
Białostockie	6,8	14,9	6,3	12,0
Wileńskie	1,6	5,2	1,8	5,2
Wilno, miasto	1,6	36,1	1,8	28,2
Nowogródzkie	2,6	9,2	2,7	7,8
Poleskie	3,8	14,3	3,6	10,1
Wołyńskie	6,3	11,4	6,7	10,0
Poznańskie	0,3	0,4	0,2	0,3
Poznań, miasto	0,1	1,1	0,1	0,8
Pomorskie	0,1	0,3	0,1	0,3
Śląskie	0,6	1,5	0,6	1,5
Krakowskie	3,8	6,0	3,8	5,6
Kraków, miasto	1,6	24,8	1,8	25,8
Lwowskie	8,3	9,4	7,8	8,6
Lwów, miasto	2,7	35,0	3,2	31,9
Stanisławowskie	4,9	11,2	4,5	9,4
Tarnopolskie	4,5	8,0	4,3	8,4

Źródło: Sz. Bronsztejn, Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne. Wrocław 1963.

b. Migracje

W pierwszych latach po utworzeniu państwa polskiego liczba ludności żydowskiej wzrastała w wyniku repatriacji uchodźców wojennych, przede wszystkim z republik radzieckich. Przybywali także ci Żydzi, którzy z różnych względów pragnęli opuścić ich terytoria, jakkolwiek zamieszkiwali tam przed wojną. Przeważnie mieli oni prawo - na mocy układów międzynarodowych - do obywatelstwa polskiego.

Przybysze nierzadko nie dysponowali niezbędnymi dokumentami, nieraz też zniszczeniu uległy akta dotyczące mieszkańców poszczególnych miejscowości, toteż ustalenie ich obywatelstwa okazało się sprawą skomplikowaną. Zresztą na kresach wschodnich władze administracyjne nie spieszyły się z uregulowaniem obywatelstwa z przyczyn politycznych, gdyż ułatwiało to eliminowanie osób niepożądanych z udziału w wyborach. W rezultacie dopiero w latach 1924-1928, w drodze uproszczonego postępowania /zainicjowanego przez ministra Zygmunta Hübnera/, władze polskie uznały obywatelstwo około 600 tys. Żydów /wg wspomnień Felicjana Słwoja Składkowskiego, który przypisuje błędnie inicjatywę uregulowania tej kwestii J. Piłsudskiemu i chyba przesadza w liczbie/; część z nich zapewne nie miała prawa do obywatelstwa polskiego, choć zamieszkiwała od wielu lat na terytorium, które weszło w skład państwa. Posłużyło to później narodowym demokratom do ataków przeciw rządowi oraz jako argument na rzecz projektów rewizji lub odebrania obywatelstwa polskiego znacznej liczbie Żydów.

Mniejsze grupy repatriantów powracały z Austrii. W ciągu kilku lat, które upłynęły od ich uchodźstwa z Galicji przed nadciągającym frontem, zdołali przeważnie zorganizować sobie nowe życie i nie chcieli ryzykować kolejnej wędrówki w nieznanne, niepewne warunki. Władze austriackie podjęły kroki celem wysiedlenia osób mających prawo do obywatelstwa polskiego /było ich w kwietniu 1918 roku około 34 tys. w samym Wiedniu/, przeciwko czemu zaprotestował skutecznie rząd polski.

Niewielka grupa Żydów przybyła do Polski w latach 1923-1925 z Bawarii, skąd usuwały ich prawicowe władze tego kraju. Dyplomatyczne kroki podjęte w Berlinie przyniosły jedynie skromne rezultaty.

Przejściowo na terytorium Polski znalazła się także pewna liczba Żydów uchodźców z rewolucyjnej Rosji /wg Arjeh Tartakowera i Karla Grossmana w lecie 1921 roku było ich około 200 tys., w 1923 roku pozostało jedynie około 10 tys.; liczby te nie obejmują zapewne osób, które wyjechały z Rosji i osiedliły się na ziemiach polskich przed 1914 rokiem/.

Równocześnie duże rozmiary przybrała emigracja. Nastroje emigracyjne pojawiły się wkrótce po powstaniu państwa polskiego, w wyniku trudnej sytuacji gospodarczej kraju, która spowodowała nędzę wielu środowisk żydowskich, zwłaszcza na kresach wschodnich. Dodatkowym bodźcem były ekscesy żołnierzy polskich podczas wojny polsko-radzieckiej. Liczne relacje mówią o rabunkach, obcinaniu bród, biciu, a nawet zabójstwach. Wprawdzie nie-subordynacja w szeregach tworzącego się dopiero, źle wyposażonego wojska /m.in. brakowało obuwia, toteż przedmiotem rabunku padały często buty/ dotykała wszystkie grupy ludności kresów wschodnich, lecz nieodpowiedzialna propaganda kół prawicowych, szerzona także wśród żołnierzy, utożsamiała Żyda z bolszewikiem, a to stawało się jedną z przyczyn prześladowania Żydów. W województwach południowych doszło zaś do pogromów, w których padali zabici i rabowano mienie. Szczególnie tragiczny pogrom, który odbił się szerokim echem w świecie, nastąpił w listopadzie 1918 roku we Lwowie; pretekstem do niego stało się oskarżenie Żydów, iż pomagają Ukraińcom. Regionem zaburzeń na wiosnę 1919 roku była Rzeszowszczyzna, gdzie uboga ludność wiejska dostrzegła w żydowskich kupcach wyzyskiwaczy i spekulantów.

Możliwości emigracyjne w początkowym okresie były jednak niewielkie. Dla lat 1919-1920 nie dysponujemy przy tym materiałami. Następnie emigracja wzrosła. Dane o jej rozmiarach podajemy za Jakubem Leszczyńskim /tablica 2/.

Pamiętać oczywiście należy, iż statystyka emigracji daleka była od dokładności, toteż liczby powyższe mają jedynie orientacyjny charakter, podobnie jak statystyka przyjazdów do Palestyny, którą podajemy za innym źródłem /tablica 3/. Część obywateli polskich przyjeżdżała do tego kraju nie z Polski, lecz z innych państw, a pod koniec lat trzydziestych rozwinęła się nielegalna imigracja, omijająca przepisy brytyjskie.

Emigracja Żydów z Polski w latach 1921-1937

Lata	Ogółem	Emigracja zamorska		Emigracja kontynentalna	
		liczba	%	liczba	%
1921-1925	184 500
1926	22 406	19 609	87,5	2 797	12,5
1927	18 074	15 699	86,8	2 375	13,2
1928	18 211	15 552	85,3	2 659	14,7
1929	23 378	19 506	83,4	3 872	16,6
1930	18 983	16 938	89,4	2 000	10,6
1931	8 632	7 123	82,5	1 509	17,5
1932	8 640	7 290	84,3	1 350	15,7
1933	16 917	15 261	90,2	1 635	9,8
1934	19 026	18 036	94,7	990	5,3
1935	30 703	30 249	98,5	454	1,5
1936	16 942	16 535	97,5	407	2,5
1937	8 950	8 411	95,3	445	4,7
1926-1937	210 723	190 209	90,3	20 514	9,7
1921-1937	395 223

Źródło: J. Lestchinsky, National Groups in Polish Emigration. "Jewish Social Studies", 1943, nr 2.

W porównaniu z okresem przed 1914 rokiem spadła gwałtownie emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki, które stopniowo wprowadzały coraz dalej idące utrudnienia przyjazdów. Emigracja do Palestyny zależała przede wszystkim od polityki władz brytyjskich, które po pierwszej wojnie światowej sprawowały mandat nad tym krajem. Także inne państwa wprowadzały ograniczenia przyjazdów, zwłaszcza od 1929 roku. Dotyczyło to nie tylko Żydów i miało na celu ochronę własnego rynku pracy. W krajach Ameryki restrykcje kierowały się zwłaszcza przeciwko niektórym kategoriom przybyszów /w Stanach Zjednoczonych Ameryki dotknęły imigrantów z Europy Środkowej i południowej, w Ameryce Łacińskiej - Żydów/. W rezultacie liczba osób pragnących emigrować z Polski w poszukiwaniu pracy znacznie przewyższała realne

**Emigracja Żydów obywateli polskich do Palestyny
w latach 1923-1937**

Lata	Imigranci ogółem	W tym obywatele polscy	
			%
1923	7 421	2 252	30,3
1924	12 856	5 695	44,3
1925	33 801	16 983	50,2
1926	13 081	7 393	56,5
1927	2 713	958	35,3
1928	2 178	394	18,1
1929	5 249	1 966	37,5
1930	4 944	2 417	48,9
1931	4 075	1 667	40,9
1932	9 553	3 156	33,0
1933	30 327	13 125	43,3
1934	42 359	8 028	19,0
1935	61 854	30 533	49,3
1936	29 727	13 256	44,6
1937	10 536	3 679	34,9
1923-1937	270 674	111 502	41,2

Źródło: Memorandum on a Solution of the Problems of Refugees Submitted to the Intergovernment Conference on the Problem of Refugees at Evian-les-Bains by the Research Centre for a Solution of the Jewish Problem, Paris. Yad Vashem Archives O-48/21.

możliwości wyjazdu. Przyczyną nacisku na emigrację były trudne warunki ekonomiczne, przeludnienie wsi, wysokie bezrobocie w miastach /zwłaszcza w latach trzydziestych/ oraz nadmiar osób zajmujących się handlem i rzemiosłem. Czynniki te najslabiej oddziaływały w latach 1926-1928.

Dla Żydów najważniejszym terenem emigracyjnym była Palestyna. Jakkolwiek Wielka Brytania po 1914 roku czyniła nadzieje na ułatwienia, to w praktyce określała granice liczebne imigracji. Władze mandatowe wprowadziły system certyfikatów, wydawanych - za pośrednictwem organizacji żydowskich - osobom zamierzającym

przyjechać do Palestyny, dzieląc je na kategorie według zamożności oraz zawodu. Ograniczenia dotyczyły przede wszystkim osób nie dysponujących żadnym kapitałem, a przecież z tych właśnie środowisk społecznych rekrutowało się najwięcej kandydatów na wyjazd. Przepisy brytyjskie dopuszczały natomiast imigrację większej liczby osób dysponujących ustalonymi kwotami kapitału /uwzględniano wartość narzędzi niezbędnych do wykonywania zawodu/. Powodowało to, że organizacje żydowskie pomagały zebrać niezbędne sumy, które umożliwiały wstęp do Palestyny. Mimo wszystko liczba przyjeżdżających pozostawała stosunkowo niewielka. Większość Żydów nie zamierzała zresztą porzucić ojczystego kraju i szukać szczęścia na Bliskim Wschodzie.

Pewien wzrost emigracji z Polski do Palestyny zanotowano w latach 1924-1925, w związku z reformami skarbowymi w Polsce /tzw. czwarta alija/. W społeczności żydowskiej, której duża część odczuła dotkliwie waloryzację podatków, a potem ich podniesienie /furgon egzekutora skarbowego zabierającego mienie za zaległe podatki zyskał nazwę "Grabskies wogeł"/, wystąpiła wręcz gorączka emigracyjna, podsycana przez organizacje syjonistyczne. Z punktu widzenia osadnictwa żydowskiego w Palestynie czwarta alija miała duże znaczenie, zwiększając liczbę Żydów w tym kraju o około jedną czwartą. Z punktu widzenia społeczności żydowskiej w Polsce rola jej okazała się znikoma, gdyż emigracja nie zdołała wchłonąć nawet przyrostu naturalnego z tych lat. Niemniej wzrost liczby wychodźców wywołał zaniepokojenie władz polskich, gdyż łączył się z odpływem kapitału.

Wkrótce gorączka emigracyjna opadła, gdyż wielu wychodźców rozczarowało się warunkami życia i pracy w Palestynie. Niektórzy wracali, a swe niepowodzenie wyjaśniali opisami napotkanych trudności. Zarazem poprawiła się koniunktura gospodarcza w Polsce, toteż osłabły bodźce skłaniające do emigracji.

Pewną część emigrantów stanowiła młodzież syjonistyczna, którą do wyjazdu skłaniały przede wszystkim względy ideowe - pragnienie budowy nowego życia i stworzenia żydowskiej siedziby narodowej /z czasem powstała myśl o własnym państwie/. Ten nurt emigracji utrzymywał się, a nawet nasilał w ciągu lat międzywojennych, zaś kandydaci do wyjazdu przechodzili w Polsce przeszkolenie w rozmaitych zawodach, zwłaszcza związanych z rolnictwem /w latach trzydziestych istniało w Polsce kilkadziesiąt

kibuców - wspólnot, w których młodzież utrzymywała się z pracy oraz zdobywała zawód/, a także szkolenie wojskowe.

Kolejna faza wyjazdów nastąpiła w latach trzydziestych, przede wszystkim w następstwie wielkiego kryzysu gospodarczego, a także z powodu nasilenia akcji polskich ugrupowań nacjonalistycznych oraz wzrostu zagrożenia ze strony III Rzeszy. Po 1935 roku rząd polski podjął starania o zwiększenie emigracji, widząc w tym jedną z metod rozwiązania problemów społecznych. Usiłowano znaleźć możliwości wychodźstwa dla wszystkich środowisk poszukujących pracy, lecz przede wszystkim dla mniejszości narodowych, by tą drogą zmienić strukturę narodowościową ludności Polski. W pewnej mierze było to zarazem ustępstwo na rzecz programu narodowej demokracji, bezwzględnie atakującej Żydów.

2. RÓŻNICE REGIONALNE

Odmiennie dzieje poszczególnych terytoriów, które złożyły się na państwo polskie spowodowały znaczne różnice regionalne i po 1918 roku przed Rzeczpospolitą stanął skomplikowany problem zjednoczenia kraju. Odrębne cechy charakterystyczne odbiły się także na mieszkańcach ziem połączonych w jednym państwie. Wyrażały się w specyficznych właściwościach języka, różnicach kultury politycznej, bardzo często w mniejszych lub większych osobliwościach obyczajowych, a także w przejawach niechęci do osób pochodzących z innych zaborów.

Różnice regionalne wystąpiły ze szczególnie dużym nasileniem w społeczeństwie żydowskim. Ezra Mendelsohn używa nawet liczby mnogiej i pisze o "żydostwach polskich" /zamiast o "żydostwie"/ by podkreślić odrębność cech społeczności Żydów w Galicji /lecz w jej granicach odmiennymi cechami charakteryzowali się mieszkańcy Galicji wschodniej i zachodniej/, w dawnym Królestwie Kongresowym, na Kresach Wschodnich /które po rozbiorach zostały wcielone bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego/, w dawnym zaborze pruskim; pewne specyficzne cechy wykazywali także mieszkańcy Górnego Śląska oraz Śląska Cieszyńskiego.

Przed wszystkim wskazać należy różnice religijne. Ludowe

środowiska żydowskie w Galicji oraz w Kongresówce były przeważnie pod wpływami chasydyzmu, lecz o niektórych odmiennych cechach. Inne autorytety dominowały w tych regionach, inaczej się również ubierano. Zarazem w Galicji wschodniej /w odróżnieniu od Kongresówki/ w żydowskich środowiskach intelektualnych wielką rolę odgrywały tradycje Haskali, ruchu znajdującego się w ostrym konflikcie z chasydyzmem. Wpłynęło to na odrodzenie literatury w języku hebrajskim.

Intelektualne środowiska żydowskie w Galicji znajdowały się pod silnym wpływem kultury polskiej /wyrażało się to m.in. w przyjmowaniu języka polskiego przez polityków i wydawnictwa żydowskie/, co w niejednym przypadku prowadziło do asymilacji narodowej. Proces ten w większej mierze wystąpił w zachodniej części tego terytorium, gdzie Żydzi byli jedyną liczną mniejszością narodową wśród społeczeństwa polskiego. W Galicji wschodniej natomiast Żydzi mieszkali obok Ukraińców i Polaków. Konflikt polsko-ukraiński sprzyjał zachowaniu odrębności narodowej, choć zarazem - dzięki polskiej szkole, literaturze, życiu politycznemu - znaczna część społeczności żydowskiej ulegała polskiemu wpływom językowym i kulturalnym.

Liczna ludność żydowska Kongresówki zachowała daleko idącą odrębność od polskiego otoczenia, lecz środowiska intelektualne, a w pewnej części także drobnomieszczańskie i burżuazyjne, znajdowały się pod wpływami polskiej kultury, nieraz na drodze do asymilacji narodowej. Charakterystyczne były aspiracje do opanowania języka polskiego, w uboższych środowiskach trudne do realizacji. Wyśmiewano je przy rozmaitych sposobnościach, a na tym tle zrodził się tzw. szmonces. Podkreślić należy, iż doniosłą siłą przyciągającą były wyzwolenicze i demokratyczne tradycje wielkiej literatury polskiej, nauczanej w szkołach i nielegalnie szerzonej jeszcze za czasów carskich. Oddziaływały one także na środowiska żydowskie o rozwiniętym poczuciu godności narodowej, które aspirowały do rzeczywistego równouprawnienia w niepodległym państwie. Przypuszczać można, iż m.in. te właśnie tradycje wpłynęły na współdziałanie wielu Żydów z polskimi organizacjami niepodległościowymi, lecz tym większe okazało się rozczarowanie, gdy odrodzone państwo nie zaspokoilo aspiracji żydowskich.

Wejście do środowiska polskiego otwierało - zwłaszcza w Kongresówce - perspektywę wydobycia się z nędzy i zaściankowości "ulicy żydowskiej", ułatwiało kontakt z kulturą światową. Było to ważnym bodźcem dla tendencji asymilacyjnych, głoszonych programowo przez utworzone u progu niepodległości Zrzeszenie Polaków Mojżeszowego Wyznania. Ruch asymilatorski zmierzał do szerzenia polskiej świadomości narodowej wśród Żydów, aczkolwiek przy zachowaniu własnej tradycji religijnej. Bardzo często jednak kolejnym krokiem na drodze asymilacji była zmiana wyznania; raczej na ewangelickie, niż na rzymsko-katolickie. Powstaje więc pytanie, w jakim stopniu można traktować ruch asymilatorski jako składnik historii Żydów polskich. Sądzę, że wówczas, gdy ruch ten podkreślał swe żydowskie tradycje i łączył je z polskim patriotyzmem. Kiedy ludzie z nim związani wyciągali ostateczne konsekwencje z założeń programowych, tracili kontakt ze społecznością żydowską /a także z tymże ruchem/ i uważali się za Polaków bez dodatkowych określeń, znajdowali się poza obrębem dziejów i kultury Żydów polskich.

Między społeczeństwami żydowskim a polskim nie było więc wyraźnej granicy, lecz środowiska przejściowe: Żydzi związani z kulturą polską, Żydzi uważający się zarazem za Polaków, a wreszcie Polacy pamiętający o swych żydowskich przodkach. Odegrały one olbrzymią rolę w rozwoju polskiej kultury. Jeśli ograniczyć się do świata humanistyki, jako przykłady wymienić można znakomitych historyków Szymona Askenazego /który - jako dyplomata - dobrze się zasłużył ojczyźnie w okresie kształtowania niepodległości/ i Marcelego Handelsmana, pisarzy Brunona Schulza i Juliana Tuwima, malarza Jonasza Sterna, rzeźbiarza Henryka Kunę.

Na drodze do asymilacji stał jednak antysemityzm, propagowany przez polską prawicę i przez znaczną część duchowieństwa katolickiego. Antysemici uważali za Żydów ludzi wywodzących się z rodzin żydowskich, choćby nawet od wielu pokoleń zasymilowanych. Był to swoisty rasizm, choć w teorii przeważnie odżegnywano się od niego, gdyż ideologię rasistowską potępiał Kościół katolicki. Zwłaszcza w latach trzydziestych specyficzny odłam prasy chętnie wyszukiwał "niearyjskich przodków" /choć hitlerowską terminologię przejmowały jedynie wąskie grupy radykalnych nacjonalistów/. Wielu wybitnych polskich twórców - jak np. Antoni Słonimski, Julian Tuwim - określano jako "obcych", obrzucano błotem i oskarżano o deprawację kultury polskiej.

Odmienne kształtowały się stosunki na kresach wschodnich. Na większej części tego terytorium ludność polska znajdowała się w mniejszości, natomiast wzorem kulturowym dla Żydów wychodzących poza krąg życia religijnego stała się rosyjska demokracja, ewentualnie rosyjskie koła rewolucyjne.

Ludność żydowska kresów wschodnich wyróżniała się także pod względem religijnym. Wpływy chasydyzmu były tu stosunkowo słabe /sięgały w pewnej mierze na Polesie/, natomiast dominowali ich przeciwnicy - misnagdim - zwolennicy tradycyjnego nurtu judaizmu. Wilno było od stuleci jego twierdzą intelektualną. Zarazem Wilno wyróżniało się tradycjami Haskali, które w warunkach politycznej dominacji rosyjskiej przyczyniły się do stosunkowo wczesnego kształtowania się tam ważnego ośrodka świeckiej kultury żydowskiej. W latach międzywojennych miasto stało się największym centrum tej kultury w skali światowej, zaś wpływy rosyjskie słabły. Miejsce ich w pewnej mierze zajęło oddziaływanie kultury polskiej, m.in. dzięki Uniwersytetowi im. Stefana Batorego, a także w rezultacie kontaktów z intelektualnymi środowiskami żydowskimi i polskimi z innych części państwa. Działo się to jednak w odmiennych niż poprzednio warunkach, gdy ukształtowała się żydowska świadomość narodowa, czerpiąca z własnej tradycji, ale także korzystająca z demokratycznych tradycji patriotyzmu polskiego. Wszystko to razem spowodowało, że społeczność żydowska kresów wschodnich - zwłaszcza Wileńszczyzn - okazała się mało podatna na procesy asymilacyjne, natomiast otwarta na rozmaite nurty współczesnej kultury żydowskiej, odchodzące od ortodoksji. Nic dziwnego, że w tradycyjnych środowiskach Kongresówki niechętnie spoglądano na przybyszów z tych regionów /"Litwaków"/, widząc w nich groźbę dla religii i starożytnego obyczaju.

Spółeczność żydowska dawnego zaboru niemieckiego - niezbyt liczna - znajdowała się pod wpływem kultury niemieckiej. Znaczna jej część emigrowała do Niemiec po ustaleniu zachodnich granic Polski. Później - zwłaszcza w latach trzydziestych - rozpoczęła się na niewielką skalę imigracja Żydów z innych dzielnic państwa do województw zachodnich.

Istotne różnice dzieliły społeczności żydowskie w sferze postaw politycznych. W dawnym zaborze austriackim ukształtowały się tradycje parlamentarne oraz rozwiązywania rozmaitych spraw spornych w drodze negocjacji i kompromisu. Zabór rosyjski uczył

konspiracyjnych form działania politycznego oraz radykalizmu - zarówno postulatów społecznych i narodowych, jak też metod działania. Wyrazem tego stały się w latach dwudziestych odmienne koncepcje taktyczne wybitnych przedstawicieli ruchu syjonistycznego pochodzących z Galicji /Abraham Ozjasz Thon, Leon Reich/, oraz Kongresówki /Icchak Grünbaum, Mosze Kleinbaum/.

Różnice regionalne utrzymały się przez cały okres międzywojenny, gdyż dwadzieścia lat było zbyt krótkim okresem dla ich niwelacji. Nie mniej ulegały stopniowemu złagodzeniu, m.in. dzięki ogólnopolskiej prasie, literaturze i teatrowi żydowskiemu oraz w wyniku aktywności partii politycznych i organizacji młodzieżowych, obejmujących swym oddziaływaniem wszystkie dzielnice. Równocześnie wzrastały polskie wpływy kulturalne, także na kresach Wschodnich, w części wypierając tradycje rosyjskie. Był to rezultat systemu oświatowego /także w prywatnych szkołach żydowskich nauczano języka i literatury polskiej/ oraz istnienia polskiego państwa. Nie oznaczało to jednak asymilacji narodowej. Wielu wybitnych przedstawicieli żydowskich środowisk intelektualnych - związanych z narodowymi tradycjami i współtworzących współczesną żydowską kulturę narodową - znalazło się w sferze oddziaływania kultury polskiej, zwłaszcza tradycji romantyzmu, przyjaźniło się z intelektualistami polskimi.

3. STRUKTURA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

Spoleczno-zawodowa struktura społeczności żydowskiej wyróżniała się nieznacznym odsetkiem osób utrzymujących się z pracy w rolnictwie oraz koncentracją w niektórych tylko działach i gałęziach gospodarki.

Żydzi stanowili większość osób utrzymujących się z handlu /przede wszystkim detalicznego/, niemal połowę w przemysłach odzieżowym i skórzanym /zwłaszcza odgrywali dużą rolę w krawiectwie, szewstwie i garbarstwie/. Robotnicy żydowscy koncentrowali się przede wszystkim w drobnych zakładach pracy, często o charakterze rzemieślniczym. Stosunkowo wielu utrzymywało się z niektórych zawodów inteligenckich /adwokaci, lekarze/, zwłaszcza

samodzielnych. Np. wśród 7950 lekarzy z samodzielną praktyką jako głównym źródłem utrzymania było 4488 osób wyznania mojżeszowego.

Syntetyczne dane, na podstawie spisu ludności z 1931 roku przedstawiam w tabelicy 4, która wymaga dodatkowych wyjaśnień. Przede wszystkim należy pamiętać, że liczby te dotyczą wszystkich osób wyznania mojżeszowego. Z dość dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że procesy asymilacji kulturalnej i językowej objęły w stosunkowo większym stopniu środowisko inteligentne, najmniej wpłynęły na środowiska robotnicze i drobnomieszczańskie. Prawdopodobnie więc odsetek Polaków deklarujących podczas spisu wyznanie mojżeszowe rozkładał się nierównomiernie na poszczególne grupy społeczno-zawodowe, aczkolwiek nie ma podstaw do przeprowadzenia szacunków. Po drugie, dane dotyczą zarówno osób czynnych zawodowo /czyli posiadających własne źródła dochodu/ oraz biernych zawodowo /rodziny pozostające na utrzymaniu/. Innymi słowy np. liczba 410,8 tys. robotników zawiera w sobie zarówno pracujących, jak też ich nie pracujące żony i dzieci. Po trzecie, podział na kategorie zakładów przemysłowych /według kryteriów systemu podatkowego/ odpowiada w przybliżeniu podziałowi na zakłady wielkie, średnie oraz małe /kategorie I-III: zakłady zatrudniające ponad 200 robotników każdy; kategorie IV-VII: zakłady od 4 do 200 robotników; kategorie VIII: zakłady do 4 robotników/. W ostatniej grupie znalazły się także zakłady kategorii nieznannej. Zgodnie z opinią autorów opracowania wyników spisu, kategorii zakładu nie podali przede wszystkim właściciele i pracownicy zakładów najmniejszych. Po czwarte, pozycji "utrzymujący się bez pracy zarobkowej" nie należy interpretować jako grupującej wyłącznie osoby utrzymujące się z kapitału /akcji, obligacji itp./. Takich kapitalistów było raczej niewielu, natomiast zaliczono do niej przede wszystkim stypendystów, żebraków, osoby korzystające z opieki społecznej itp. Ma więc ona charakter zbiorczy, obejmując rozmaite grupy społeczne. Po piąte należy podkreślić, że wyniki spisu ludności nie pozwalają ustalić liczebności wielkiej burżuazji. Większość osób należących do tej grupy nie włądała przedsiębiorstwami indywidualnymi, lecz kierowała spółkami akcyjnymi /tę formę prawną miały niemal wszystkie największe przedsiębiorstwa w Polsce/. Wobec tego nie mogli znaleźć się w rubryce "samodzielni zatrudniający pracowników najemnych",

lecz w innych /np. wśród pracowników umysłowych odpowiednich gałęzi gospodarki/. Fragmentaryczne badania dowodzą, że wśród tzw. oligarchii finansowej, czyli wśród ludzi zajmujących decydujące pozycje w prywatnym życiu gospodarczym, znajdowało się bardzo niewiele Żydów. Liczniejsi byli natomiast wśród średniej burżuazji.

Koncentracja Żydów w niektórych gałęziach gospodarki wynikała przede wszystkim z historycznego rozwoju tej społeczności. Wielkie znaczenie miały także tradycje religijne związane z bezwzględnym nakazem świętowania soboty. Wierzący Żyd powstrzymywał się od pracy w soboty /z powodu nakazu religijnego/ oraz w niedzielę /gdy nakazywały to normy prawne/. Dodać należy odmienne od chrześcijańskich terminy wielkich świąt. Powodowało to trudności w zatrudnianiu Żydów w dużych zakładach o mieszanej strukturze wyznaniowej personelu i skłaniało ludzi wierzących do pracy w małych przedsiębiorstwach, o przeważnie lub wyłącznie żydowskim charakterze.

Dochodziły do tego względy polityczne. Instytucje państwowe niechętnie zatrudniały Żydów, zwłaszcza wówczas, gdy miały znaczenie wojskowe /np. koleje/. Niechęć ta dotyczyła również innych mniejszości narodowych. W byłym zaborze austriackim Polskie Koleje Państwowe zwolniły po 1918 roku wielu Żydów; we wschodniej części Galicji uzasadniano decyzję tym, że pracownicy żydowscy pozostali na służbie za czasów Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Wprawdzie komisja rządowa - powołana pod naciskiem polityków żydowskich - w większości wypadków uznała zwolnienia za bezzasadne, lecz przywróceniu do pracy Żydów sprzeciwiły się związki zawodowe w Galicji wschodniej. Żydów zwalniano zresztą z pracy, lub niechętnie przyjmowano także w instytucjach państwowych i samorządowych nie związanych z wojskiem. Powodowało to np., że prawnicy i lekarze Żydzi wykonywali przede wszystkim wolne profesje, natomiast w niewielkim odsetku pracowali w sądach i instytucjach ubezpieczeń społecznych. Również w szkołach publicznych niechętnie zatrudniano Żydów /w latach trzydziestych zdarzało się, że rodzice - z inspiracji nacjonalistów - domagali się zwolnienia nauczyciela narodowości żydowskiej/.

Tablica 4

Ludność wyznania mojżeszowego w Polsce w 1931 r. według gałęzi gospodarki narodowej oraz pozycji społecznej

Działy i gałęzie gospodarki	Ludność wyznania mojż.			w t y m:					
	w tys.	w % ogółu ludn.	w % ludn. mojż.	samodzielni		prac. umysł.	robotnicy	chałupnicy	
				nie zatrudn. pracown.	zatrudn. pracown.				
Ogółem	3 113,9	9,8	100,0	1 861,0	234,5	206,6	597,3	61,7	
Rolnictwo	125,1	0,6	4,0	80,5	17,7	2,2	22,5	x	
Ogrodnictwo, leśnictwo, ryb.	10,1	4,3	0,3	7,0	0,4	0,5	2,1	x	
Przemysł i górnictwo	1 313,3	21,3	42,2	654,4	137,5	48,9	410,8	61,7	
w tym zakłady:									
I-III kat.	27,3	1,8	0,9	x	0,8	7,3	19,2	-	
IV-VII kat.	128,3	13,9	4,1	x	33,7	24,1	70,4	-	
VIII i niezn.	157,8	31,0	37,2	654,4	103,0	17,4	321,2	61,7	
Górnictwo	4,4	0,8	0,1	0,0	0,4	1,2	2,7	-	
przem. metalowy	92,2	11,4	3,0	58,8	8,8	3,6	19,4	1,5	
przem. drzewny	105,3	20,0	3,4	47,5	11,4	9,9	34,3	2,2	
przem. włókien.	92,8	18,6	3,0	18,3	10,6	8,8	45,1	10,0	
przem. skórzany	44,9	48,4	1,4	18,9	4,2	1,1	18,2	2,5	
przem. odzieżowy	529,7	49,3	17,0	326,2	54,7	1,7	104,3	42,9	
przem. spożywczy	219,9	29,9	7,1	108,8	32,0	9,7	69,1	0,3	
przem. poligraf.	24,4	34,4	0,8	10,3	3,4	0,9	9,5	0,4	
Handel, finanse i ubezpieczenia	1 140,5	58,7	36,6	936,4	60,3	57,3	86,5	x	
w tym:									
handel detal.	864,6	71,0	27,8	717,4	47,3	27,3	72,5	x	
handel hurt.	15,4	41,6	0,5	6,3	2,7	3,5	2,9	x	
handel obnośny	79,4	81,0	2,5	78,8	0,2	-	0,4	x	
kredyt	16,1	24,4	0,5	1,4	0,3	13,0	1,5	x	
Transport i kom.	139,4	12,1	4,5	112,7	3,9	5,3	17,6	x	
w tym:									
poczta, telefon, koleje	2,9	0,4	0,1	-	-	1,6	1,3	x	
Służba publiczna	56,4	7,9	1,8	5,1	3,3	33,6	14,5	x	
w tym:									
wolne zawody									
prawnicze	13,7	34,2	0,4	5,1	3,3	5,3	0,1	x	
Oświata i kultura	72,6	21,5	2,3	34,1	0,9	33,8	3,8	x	
Zdrowie i hig.	66,9	24,3	2,1	30,5	10,5	10,6	15,2	x	
Służba domowa	22,5	5,1	0,7	x	x	x	22,5	x	
Utrzymujący się bez pracy zarob.	146,2	14,0	4,7	x	x	x	x	x	
Nieznani	20,8	8,3	0,7	0,3	0,0	14,4	1,8	-	

Źródło: J. Tomaszewski, Rzeczpospolita wielu narodów. Warszawa 1987.

Na względną trwałość struktury zawodowej Żydów wpływała także konkurencja między robotnikami, spowodowana bezrobociem. Łatwiej znajdował pracę w fabryce kandydat, którego popierał ktoś z rodziny zatrudniony w niej od dawna. Niektóre środowiska zawodowe starały się nie dopuścić do pracy osób przychodzących z zewnątrz, nie powiązanych stosunkami rodzinnymi. Niekiedy przeciwdziałanie przyjmowaniu osób "obcych" do pracy mogło mieć brutalne formy.

Charakterystyczne było skoncentrowanie robotników żydowskich w najmniejszych zakładach pracy. Miało to istotne konsekwencje, gdyż zakłady te - oraz gałęzie zawodu, w których licznie występowali Żydzi - wypłacały stosunkowo niskie zarobki oraz przeważnie nie obejmowały ich zbiorowe układy pracy. Niektórzy socjologowie pisali o "getcie pracy" robotników żydowskich. Fragmentaryczne badania wskazują, że w latach dwudziestych owo "getto pracy" ulegało powolnemu rozkładowi i wzrastała liczba oraz odsetek Żydów w wielkim przemyśle. Prawdopodobnie kryzys gospodarczy lat trzydziestych i spowodowane nim masowe bezrobocie powstrzymał te przemiany.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na społeczną i zawodową strukturę Żydów stało się ich rozmieszczenie. Koncentracja górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku, gdzie mieszkało stosunkowo niewielu Żydów, była jednym z czynników, które powodowały niewielki ich udział w tych gałęziach. Natomiast pewna liczba robotników żydowskich pracowała w górnictwie naftowym Galicji wschodniej. Podobnie niewielka liczba Żydów w województwach zachodnich, gdzie handel detaliczny znajdował się na wyższym poziomie niż w pozostałych regionach kraju, powodowała, że żydowscy kupcy koncentrowali się przede wszystkim w województwach wschodnich. W niejednej okolicy handlem zajmowali się wyłącznie Żydzi. Prymitywne stosunki ekonomiczne wsi w tych województwach /w niektórych okolicach występował nawet handel wymienny/ decydowały także o prymitywizmie handlu. Miało to doniosłe następstwa społeczne. W wielu powiatach, a nawet województwach, zachował się anachroniczny podział ról społecznych, wywodzący się jeszcze z czasów feudalnych. Chłopi polscy - na wschodzie białoruscy i ukraińscy - byli producentami dóbr rolnych, Żydzi zajmowali się obrotem towarowym, a Polacy stanowili warstwę posiadającą majątki ziemskie oraz panującą politycznie. Konflikty

wynikające z tego podziału ról społecznych stawały się równoznaczne z różnicami narodowymi. Przyczyniło się to do wspomnianych już zaburzeń na Rzeszowszczyźnie wkrótce po powstaniu państwa polskiego.

W ciągu okresu międzywojennego ów podział ról społecznych związany z różnicami narodowymi ulegał stopniowej erozji. Powstawało drobnomieszczaństwo polskie, ukraińskie oraz - w niewielkim stopniu - białoruskie, konkurując z drobnomieszczaństwem żydowskim. W niektórych wsiach zakładano spółdzielnie, przeciwstawiające się prywatnym kupcom, którymi często byli Żydzi. Na ziemiach ukraińskich ruch spółdzielczy nosił zarazem oblicze polityczne, gdyż stanowił składnik ruchu narodowego Ukraińców.

Te przemiany osłabiały dominującą dotąd pozycję kupców żydowskich. Badania przeprowadzone w latach trzydziestych świadczą o powolnym procesie wypierania handlu żydowskiego w niektórych okolicach państwa. O wiele mniejsze znaczenie miał hałaśliwy ruch na rzecz osadnictwa polskich kupców i rzemieślników na kresach wschodnich, zainicjowany przez wielkopolskie organizacje kupieckie w połowie lat trzydziestych. Osadnictwo nie przybrało większych rozmiarów, a część przesiedleńców nie zdołała dostosować się do odmiennych warunków i musiała się wycofać.

Prawdopodobnie poważniejsze skutki miały pogromy w niektórych miastach w latach trzydziestych, gdyż ubodzy kupcy - po utracie całego mienia - często nie mogli odbudować swego warsztatu pracy. Zbadania wymagają natomiast następstwa bojkotu firm żydowskich, propagowanego przez nacjonalistów polskich. Zasięg jego zapewne był mniejszy, niż może to sugerować ówczesna prasa.

Proces przemian struktury handlu detalicznego w Polsce był nieunikniony i wynikał z przeobrażeń całej gospodarki i społeczeństwa. Wypieranie części kupców żydowskich z handlu należałoby więc uznać za zjawisko normalne, łączące się z przełamywaniem wspomnianego "getta pracy", gdyby nie jeden fakt. Otóż w warunkach olbrzymiego bezrobocia w Polsce i przeludnienia wsi kupiec, zmuszony do porzucenia swego zawodu, z reguły nie miał możliwości znalezienia innej pracy tym bardziej, że nie dysponował niezbędnymi kwalifikacjami zawodowymi, ani też nie miał ich

gdzie uzyskać. Przed nim i jego rodziną stawało widmo skrajnej nędzy.

Przemiany społeczne w Polsce, aczkolwiek bardzo powolne, w powiązaniu z powszechnym brakiem pracy, znacznym przyrostem naturalnym i ograniczonymi możliwościami emigracji powodowały stopniową pauperyzację społeczności żydowskiej. Rozwiązanie tego problemu nie mogło nastąpić drogą polityki zamierzonej wyłącznie na pomoc dla ludności żydowskiej. Nie mogły wystarczyć także środki przesyłane przez emigrantów ich rodzinom; w najlepszym razie ułatwiały przeżycie. Położenie Żydów zależało od rozwiązania problemów gospodarczych całego państwa.

4. POŁOŻENIE PRAWNE

a. Równouprawnienie i jego ograniczenia

Od początku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej rozpoczęły się dyskusje i walka polityczna wokół ustalenia prawnego położenia mniejszości narodowych, w tym Żydów. Jak się zdaje, zasada równości praw obywatelskich nie wywoływała zastrzeżeń u żadnej z najważniejszych partii politycznych w Polsce. Doświadczenia społeczeństwa polskiego podczas zaborów, rewolucyjna atmosfera 1918 roku, a wreszcie stanowisko zajęte przez mocarstwa Ententy wykluczały odmienne rozwiązania. Co więcej, stan prawny i faktyczny stworzony podczas okupacji niemieckiej w Kongresówce /m.in. udział Żydów w Tymczasowej Radzie Stanu/ do pewnego stopnia przesądzał zasady, przyjmowane w odradzającym się państwie polskim.

Rzeczywistość okazała się jednak bardziej skomplikowana od teoretycznych założeń i nasuwała wiele problemów wymagających rozwiązania. Przede wszystkim dominacja przedstawicieli Narodowej Demokracji w paryskim Komitecie Narodowym Polskim, który przez długi czas reprezentował Polskę wobec mocarstw Ententy, budziła uzasadnione obawy wśród mniejszości, iż za parawanem formalnego równouprawnienia kryć się może faktyczne upośledzenie. Przekonanie takie umocniły wśród Żydów niefortunne rozmowy Romana Dmowskiego z przedstawicielami organizacji żydowskich

w Stanach Zjednoczonych Ameryki na jesieni 1918 roku. Niemcy w województwach zachodnich mieli podstawy do oczekiwania, że w niepodległej Polsce ich położenie ulegnie odwróceniu: ze społeczności panującej i dyskryminującej Polaków staną się mniejszością rządzoną i dyskryminowaną. Było to zapewne jedną z przyczyn, które na początku 1919 roku skłoniły działaczy niemieckich do inicjatywy poddania państwa polskiego formalnym zobowiązaniom międzynarodowym, zapewniającym prawa mniejszościom narodowym. Politycy żydowscy koncepcję tę rozwinęli, dążąc również do związania podobnymi traktatami innych państw Europy środkowej. Istniał bowiem ważny, a zarazem pouczający precedens. W 1878 roku traktat berliński gwarantował równouprawnienie wszystkim mieszkańcom dawnych prowincji tureckich, które weszły w skład niezależnionych od Turcji państw bałkańskich. Okazało się jednak, że w Rumunii postanowienia te interpretowano w sposób, który niemal całkowicie pozbawił Żydów praw obywatelskich.

Już w toku wstępnych rozmów politycznych okazało się, że interpretacja zasad i celów równouprawnienia może być odmienna. Przedstawiciele większości ugrupowań żydowskich w Polsce zmierzali do formalnego uznania Żydów za mniejszość narodową, a nie tylko wyznaniową, a także - choć już nie wszyscy - do ustanowienia autonomii narodowo-kulturalnej wewnątrz państwa polskiego. Zwróćmy uwagę, że Sejm uchwalił ustawę o autonomii Górnego Śląska oraz - różne pod wieloma względami, a przede wszystkim niezrealizowane - postanowienia nadające autonomiczną formę samorządowi terytorialnemu Galicji Wschodniej. Dla społeczności żydowskiej, rozproszonej niemal po całym państwie, tego rodzaju autonomia nie miała większego znaczenia, toteż wielu polityków opowiadało się za rozwiązaniami odmiennymi. Reprezentacja organizacji syjonistycznych oraz do nich zbliżonych uważała, że podstawą organizacji Żydów w Polsce ma być "żydowska gmina miejscowa, obrana na zasadach demokratycznych... Ludność żydowska całego państwa wybiera periodicznie Ogólne Zgromadzenie Żydowskie, to zaś ostatnie - Naczelną Radę Żydowską jako najwyższą reprezentację społeczności żydowskiej w Polsce; organom samorządu żydowskiego przysługuje prawo nakładania podatków na Żydów... Każdy Żyd z chwilą przyjęcia na świat należy do gminy żydowskiej. Może on jednak z niej wystąpić i to nie tylko zmie-

niając religię, ale składając odpowiednią deklarację, która stawia go oczywiście poza nawiasem zbiorowego życia żydowskiego i pozbawia go prawa korzystania z jej urządzeń" /wg Sprawozdania z działalności Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej oraz Narodowego Klubu Żydowskiego od czasu powstania do września 1920 roku/. Takie rozwiązania prawne stanowiłyby jednak doniosły precedens, toteż nie miały szans realizacji, choćby tylko ze względu na obawy polskich polityków przed analogicznymi organizacjami niemiecką i ukraińską.

Co więcej, myśl o istnieniu odrębnego narodu żydowskiego była obca politykom państw Ententy, jakkolwiek padały z ich strony deklaracje o stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Jak wynika z notatek z rozmów premiera Ignacego Paderewskiego z brytyjskim premierem Davidem Lloyd Georgen, polityk ten uważał za niepotrzebne, a nawet szkodliwe tworzenie warunków, w których Żydzi mogliby ukształtować się jako mniejszość narodowa w Polsce. Opierając się zapewne na doświadczeniach brytyjskich i francuskich postulował ich pełną równoprawność, ale w takich warunkach, które sprzyjałyby asymilacji. Był więc przeciwny tworzeniu szkół z żydowskim /jidysz/ językiem nauczania, co proponował polski rozmówca. Jak się zdaje, także wielu innych polityków Ententy zbliżało się poglądami do Lloyd Georga, uważając narodową /choć nie religijną/ asymilację Żydów w Polsce za pożądaną i nieuniknioną.

Przedstawiciele Polski na konferencji pokojowej oponowali przeciwko narzucaniu jej traktatu mniejszościowego, podpisanego łącznie z traktatem pokojowym z Niemcami 28 czerwca 1919 roku. Analogiczne traktaty podpisały niektóre inne państwa Europy środkowej, lecz nie Niemcy, znane z dyskryminacyjnej polityki przed 1918 rokiem. Politycy polscy uważali słusznie, że traktat taki stanie się instrumentem rozgrywek politycznych przeciwko Polsce. Natomiast nie kwestionowali jego zasad, które częściowo już wcześniej zostały wprowadzone w ustawodawstwie polskim. Traktat /ogłoszony w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1920 nr 110 poz. 728/ gwarantował swobodę wyznania i równość praw wszystkich obywateli, wolność posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym, gospodarczym, w drukach i na zebraniach publicznych. Określał zarazem, że Polska uznaje za obywateli polskich z mocy "samego prawa i bez żadnych formalności

tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy, w chwili uzyskania przez traktat niniejszy mocy obowiązującej, posiadają stałe zamieszkanie na terytorium uznanym, lub które będzie uznane za część składową Polski". W kolejnych artykułach ustalono prawo obywateli należących do mniejszości do zakładania własnych organizacji, szkół, itp., do korzystania z pomocy finansowej państwa i samorządów. Nie przewidziano jednak obowiązku zakładania szkół publicznych z innym niż polski językiem nauczania, poza ułatwieniami w szkołach początkowych, w regionach zamieszkałych przez znaczny odsetek ludności niepolskiej. Odrębny artykuł głosił:

"Żydzi nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek czynności stanowiących pogwałcenie szabasu i nie powinni doznać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej, jeżeli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonania czynności prawnych w dzień szabasu".

W sumie postanowienia traktatu mniejszościowego, jakkolwiek zapewniały równość obywateli wobec prawa, to przede wszystkim sprzyjały utrzymaniu odrębności religijnej, a w mniejszej mierze narodowej. Podstawowe jego zasady weszły w skład konstytucji Rzeczypospolitej z 17 marca 1921 roku.

Pojawiły się jednakże dwa zagadnienia prawne o dużym znaczeniu praktycznym. Pierwszym z nich była kwestia ustalenia obywatelstwa polskiego. Otóż szczegółowa interpretacja ogólnych zasad sformułowanych w traktacie mniejszościowym znalazła się następnie w układach pokojowych z Austrią, Niemcami i republikami radzieckimi oraz w ustawie o obywatelstwie polskim. Różnice ustawodawstwa państw rozbiorowych spowodowały, że pojęcie stałego zamieszkania było odmiennie interpretowane w różnych dzielnicach państwa.

W Austro-Węgrzech istniała przynależność do gminy, niezależna od miejsca rzeczywistego zamieszkania. Za obywateli polskich uznano dawnych poddanych austriackich lub węgierskich przynależnych do gmin znajdujących się na terenie państwa polskiego. Ponieważ uprzednio istniało wychodźstwo z Galicji do innych ziem monarchii oraz do Niemiec, a w latach wojny wielu uchodźców opuściło tereny zajęte przez Rosjan, okazało się, że poza granicami Rzeczypospolitej /w Austrii i Niemczech, w mniejszym stopniu w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech/ przebywa co

najmniej kilkadziesiąt tysięcy Żydów mających prawo do obywatelstwa polskiego. Nie ustanowiono żadnych terminów ani dodatkowych warunków, od których zależałoby uznanie tego prawa. Liczba obywateli innych państw sukcesyjnych znajdujących się na terenie Polski była niewielka. W owych latach przywiązywano jeszcze stosunkowo małe znaczenie do paszportów i innych podobnych dokumentów /miało się to zmienić dopiero w latach trzydziestych, po wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego i dojściu do władzy Adolfa Hitlera w Niemczech/, toteż znaczna część uprawnionych nie interesowała się początkowo uregulowaniem swego położenia prawnego. Ścisłe ustalenie liczby obywateli polskich przebywających w innych krajach byłoby więc niemożliwe.

W Rosji istniały księgi ludności stałej, również niezależne od rzeczywistego miejsca zamieszkania. Traktat ryski związał uznanie obywatelstwa z figurowaniem w tych księgach na terytorium, które weszło w skład Polski. W niejednym wypadku ustalenie obywatelstwa okazało się trudne, gdyż podczas działań wojennych dokumenty uległy zniszczeniu. Pewna zaś liczba Żydów, od dziesiątków lat zamieszkała na ziemiach polskich, nie była tu zapisana do ksiąg ludności stałej.

Jedynie dla ziem wchodzących uprzednio do Rzeszy Niemieckiej jako kryterium uznano zamieszkiwanie na terytorium, które weszło w skład Polski przed 1 stycznia 1908 roku. Jednakże dotyczyło to jedynie niewielkiej liczby Żydów.

Jakkolwiek konstytucja uznawała równouprawnienie obywateli, to przecież realizacja tej zasady okazała się złożona. Jedno z postanowień konstytucji stwierdzało:

"Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami konstytucji, będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej".

Innymi słowy, konstytucja nie zniosła automatycznie dyskryminujących norm prawnych obowiązujących przed powstaniem państwa polskiego. Na kresach wschodnich istniały liczne ograniczenia wobec Żydów, m.in. dotyczące nabywania nieruchomości, nadań górniczych, zamieszkiwania. Niektóre z nich dotyczyły Kongresówki. Żydzi mieli także ograniczony dostęp do szkół, urzędów, stanowisk w samorządach itp. Na terenie pozostałych dzielnic ograniczenia w stosunku do Żydów utrzymywały się jedy-

nie w postaci szczątkowej, raczej jako praktyka administracji, niż normy prawne. Największe znaczenie miało nie uznawanie jidysz i hebrajskiego w dawnym zaborze austriackim w życiu publicznym, a więc zakaz posługiwania się nimi podczas zebrań, w ogłoszeniach, deklarowania podczas spisu ludności itd. Zauważyć należy, iż w dawnym zaborze rosyjskim rozmaite ograniczenia dotyczyły także Kościoła katolickiego.

Wiele szczegółowych ograniczeń obowiązujących Żydów uległo zniesieniu jeszcze przed uchwaleniem konstytucji, w drodze dekretów Naczelnika Państwa, przez rozporządzenia ministrów /np. minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski dopuścił stosowanie jidysz podczas zebrań publicznych w Galicji/ lub bardziej liberalną interpretację prawa. Inne jednak - wśród nich dotyczące nabywania nieruchomości ziemskich oraz niektórych uprawnień religii mojżeszowej w dawnym zaborze rosyjskim - formalnie obowiązywały nadal. Tymczasem w przewidzianym terminie nie nastąpiło ich uchylenie przez Sejm. 16 lutego 1924 roku Sąd Najwyższy uznał, że przepisy niezgodne z konstytucją zostały uchylone z mocy prawa po upływie terminu rocznego, o ile nie wymagają zastąpienia nowymi ustawami, natomiast Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł 30 października tegoż roku, że normy takie wymagają formalnego zniesienia, gdyż konstytucja jedynie to zapowiedziała. W praktyce zapewne ograniczenia nie były na ogół stosowane, choć zależało to od rozmaitych okoliczności, nieraz przypadkowych. Tak np. znany jest przypadek usiłowania zmiany wyznania na mojżeszowe, co w świetle prawa rosyjskiego było niedozwolone; sąd uznał ważność zakazu do czasu jego formalnego uchylenia.

Posłowie żydowscy, a także niektóre gabinety, kilkakrotnie wnosili do Sejmu projekty ustaw anulujących wszystkie ograniczenia prawne. Za każdym razem jednak wnioski upadały w komisjach sejmowych, gdyż większość posłów uważała, że najpierw należy uchwalić ustawy znoszące ograniczenia Kościoła katolickiego. Dopiero pod koniec 1930 roku doszło do przedyskutowania w komisji konstytucyjnej, a następnie na posiedzeniach Sejmu i Senatu ustawy, która weszła w życie 10 kwietnia 1931 roku. Podstawowe jej postanowienie brzmiało:

"Zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywile-

je obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii, sprzeczne ze stanem prawnym wynikającym z odzyskania państwowości polskiej lub niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec prawa, nie mają mocy obowiązującej, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy".

Ogólne brzmienie ustawy zostało podyktowane tym, że różnorodność szczegółowych przepisów pozostałych po zaborcach nie dawała pewności, czy ich wyliczenie nie pozostawi luk i czy wobec tego któraś z norm dyskryminacyjnych nie zostanie przez przypadek zachowana.

Po dziesięciu latach od uchwalenia Konstytucji marcowej prawne ograniczenia w stosunku do Żydów zostały więc zniesione nie tylko faktycznie, ale także formalnie. Niemniej jednak pojawiły się nowe problemy.

Jednym z najważniejszych dla codziennego życia społeczności żydowskiej była kwestia przymusowego odpoczynku niedzielnego. Projekt ustawy w tej kwestii przewidywał zakaz otwierania przedsiębiorstw i pracy w niedziele /z wyjątkami dla zakładów o ruchu ciągłym, np. elektrowni, transportu, hoteli, gastronomii/ i miał istotne znaczenie dla ustawodawstwa pracy. Bronili go przedstawiciele partii robotniczych, w tym także większość żydowskich /Bundu i Poalej Syjon lewicy/, jak również politycy partii deklarujących związek z chrześcijaństwem. Kwestionowali natomiast przedstawiciele innych ugrupowań żydowskich, zwłaszcza religijnych. Dyskusja w Sejmie i poza nim przybrała nader namiętny charakter; ostatecznie w grudniu 1919 roku Sejm uchwalił ustawę. Posłowie z Koła Żydowskiego pisali następnie w odezwie do swych wyborców:

"Wszystkie nasze poprawki odrzucone zostały jednomyślnie wszystkimi głosami przeciwko naszym głosom. Nie liczono się z mnóstwem depech, pochodzących od rabinów, gmin i żydowskich związków zawodowych. Nie wzięto pod uwagę protestujących rezolucji wieców robotniczych".

Posłowie żydowscy argumentowali, że nakaz świętowania niedzieli zmusza Żydów do powstrzymywania się od pracy przez dwa dni w tygodniu. Stawiało to społeczność żydowską w niekorzystnym położeniu ekonomicznym, ewentualnie zmuszało do łamania religijnego obowiązku i tradycji obyczajowej świętowania sobo-

ty. Krytyka ta była bez wątpienia trafna jeśli zważyć, że większość Żydów pozostawała wierna tradycji odpoczynku sobotniego, nawet jeśli wielu odeszło od religii. Natomiast przewidywania fatalnych skutków ekonomicznych okazały się przesadne, choćby tylko z tego powodu, że w latach międzywojennych ludność Polski przeważnie odczuwała brak pracy, a nie brak czasu na jej wykonanie. Częstym zjawiskiem było - zwłaszcza w latach trzydziestych - że fabryki pracowały niepełny tydzień. Najbardziej ucierpieli drobni kupcy żydowscy, gdyż rygorystyczne przestrzeganie odpoczynku sobotniego /nad czym w wielu miejscowościach czuwały specjalne organizacje wyłonione przez środowiska ortodoksyjne/ dawało większe szanse ich chrześcijańskim konkurentom. Trudno jednak powiedzieć, w jakim stopniu rozpowszechniło się nielegalne sprzedawanie towarów w niedzielę, przez tylne drzwi sklepików, tolerowane niejednokrotnie przez przekupionego policjanta.

Przeciwko proponowanej przez niektórych polityków żydowskich swobodzie wyboru dnia odpoczynku - soboty lub niedzieli /mużulmańskiego piątku nie brano pod uwagę, gdyż większość ludności tego wyznania pracowała na roli i ustawa praktycznie jej nie dotyczyła/ - przemawiały jednak ważne względy społeczne. W kraju o wątplych tradycjach prawa pracy, jakim była Polska, natomiast o silnych reliktach lekceważenia porządku prawnego odziedziczonych po carskiej Rosji, dowolność taka ułatwiałaby łamanie prawa pracy, nieraz za cichą aprobatą robotników. Przedstawiciele żydowskiego ruchu robotniczego odrzucali wszelkie tradycje religijne, do których zaliczali również sobotę, toteż solidaryzowali się ze swymi polskimi towarzyszami. Wzgląd na przestrzeganie prawa pracy miał bez wątpienia wielkie znaczenie. Takie całkowite odrzucenie tradycji, choćby nawet wywodzącej się z zasad religijnych, miało jednak charakter doktrynerski. Odpoczynek niedzielny wyrastał przecież również z tradycji religijnej, tyle, że chrześcijańskiej. Z punktu widzenia świeckiego działacza robotniczego trudno zaś było uznać ten dzień za lepszy lub bardziej postępowy od soboty. Natomiast dla wielu robotników żydowskich szabat miał nadal wielkie znaczenie i obowiązująca w Polsce ustawa utrudniała im lub nawet uniemożliwiała podejmowanie pracy w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych.

W latach późniejszych kwestia przymusowego odpoczynku niedzielnego powracała niejednokrotnie na porządek dzienny dyskusji politycznych, lecz wprowadzono jedynie niewielkie zmiany do ustawy, umożliwiające otwieranie niektórych sklepów w niedzielę w ciągu kilku godzin. Domagali się tego m.in. posłowie chłopscy by umożliwić rolnikom niezbędne zakupy w dniu, gdy odwiedzali kościół. Natomiast na jesieni 1937 roku Ministerstwo Skarbu zarządziło, by sprzedawcy wyrobów tytoniowych /objętych monopolem skarbowym/ otwierali swe punkty sprzedaży w ciągu całego tygodnia. Stawiało to Żydów wobec alternatywy pogwałcenia szabatu lub utraty źródła utrzymania.

Nie doczekał się realizacji wniosek posła ks. Wincentego Lutostawskiego, by wprowadzić zasadę przyjmowania na studia kandydatów spośród mniejszości narodowych, proporcjonalnie do ich udziału wśród ogółu obywateli polskich /numerus clausus/. Jeśli zważyć, że na uczelnie polskie kandydowało stosunkowo niewielu Białorusinów, Litwinów, Niemców i Ukraińców, projekt kierował się niemal wyłącznie przeciwko Żydom. Posłowie żydowscy zastosowali wówczas taktykę przewlekania dyskusji; podobno z ich inspiracji, jeden z posłów PSL "Piast" zaproponował przeprowadzenie ankiety na wyższych uczelniach. O atmosferze na nich panującej świadczy fakt, że 27 wydziałów opowiedziało się za wprowadzeniem numerus clausus, a tylko 9 /w tym Uniwersytet Warszawski/ przeciwko. W czerwcu 1923 roku komisja oświatowa Sejmu uchwaliła projekt ustawy, a urzędujący wówczas minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Stanisław Głąbiński /działacz narodowej demokracji/ zalecił uczelniom wprowadzenie go w życie, nie czekając na decyzję Sejmu. Nim jednak doszło do dyskusji plenarnej, nastąpiła interwencja ze strony francuskiej i angielskiej, gdyż ustawa kolidowała z traktatem mniejszościowym. Była zresztą sprzeczna także z konstytucją. Wkrótce rząd, w którym zasiadał S. Głąbiński, upadł i wraz z nim pogrzebano projekt. W praktyce niektóre wydziały stosowały rozmaite metody ograniczania liczby Żydów przyjmowanych na studia.

O wiele większe znaczenie miała koncepcja rządów "większości polskiej" Sejmu, jakoby jedynie uprawnionej do decydowania o podstawowych sprawach państwa. Wyrastała z poglądów narodowych demokratów, że w Rzeczypospolitej Polskiej władza należy do narodu polskiego, nie zaś do ogółu obywateli. Bezpośrednio po pow-

staniu państwa polskiego narodowi demokraci akceptowali zasady równouprawnienia obywatelskiego, zgodnie ze swymi demokratycznymi tradycjami, aczkolwiek równocześnie podkreślali narodowy - polski - charakter Rzeczypospolitej. Wpływ na ich stanowisko miały zapewne względy międzynarodowe. Ustabilizowanie pozycji Polski w świecie i osłabienie fali rewolucyjnej wpłynęło na stopniową ewolucję ich poglądów. Niektórzy działacze /m.in. Roman Dmowski/ coraz bardziej interesowali się włoskim faszyzmem, akceptowali radykalny nacjonalizm i zmierzali do faktycznego ograniczenia wpływu obywateli narodowości innej niż polska na bieg spraw państwowych. Do starcia odmiennych koncepcji władzy doszło podczas wyborów prezydenta w grudniu 1922 roku. W decydującym momencie posłowie reprezentujący mniejszości narodowe oddali głosy na kandydata umiarkowanej lewicy - inż. Gabriela Narutowicza - na którego głosowali również posłowie chłopscy. "Narodowcy" podjęli wówczas brutalną kampanię, określając elekta jako "żydowskiego prezydenta", obrzucając błotem dosłownie i w przenośni. W tej atmosferze niezrównoważony psychicznie zamachowiec zamordował prezydenta. Zbrodnia i jej następstwa /m.in. groźba robotniczego odwetu/ wpłynęły na pohamowanie - na pewien czas - radykalizmu nacjonalistycznej propagandy, lecz zarazem postawiły przed mniejszościami narodowymi pytanie o perspektywy układu stosunków politycznych w Polsce, w wypadku dojścia do władzy narodowych demokratów. Nic dziwnego, że wielu polityków żydowskich poparło rządy tworzone po zamachu majowym, widząc w nich gwarancję, że nacjonałiści nie obejmą władzy. Premier Kazimierz Bartel oświadczył zaś 19 lipca 1926 roku na posiedzeniu Sejmu:

"Rząd nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank były narażone, mniema bowiem, że zwalczanie jakiegokolwiek kategorii obywateli za ich język lub wiarę sprzeczne jest z duchem Polski".

b. Gminy wyznaniowe

W pierwszych miesiącach niepodległości zostały zachowane prawne podstawy działalności żydowskich gmin wyznaniowych pozostałe z lat zaborów i niemieckiej okupacji. Innymi słowy, dawny

zabór pruski i Górny Śląsk podlegały przepisom niemieckim, Galicja i Śląsk Cieszyński - normom austriackim, województwa warszawskie, łódzkie i część białostockiego - rozporządzeniu niemieckich władz okupacyjnych z 1916 roku, reszta ziem dawnej Kongresówki - przepisom z 1821 roku z pewnymi późniejszymi modyfikacjami, a stan prawny na ziemiach wschodnich pozostał nieuregulowany.

Niektóre organizacje żydowskie - przede wszystkim syjoniści - zmierzały od pierwszych dni niepodległości do ustanowienia autonomicznych organów narodowych. Kiedy te starania nie przyniosły wyników, usiłowały przeobrazić instytucje samorządu religijnego w substytut samorządu narodowego, zarazem doprowadzając do ujednoczenia ich prawnych podstaw w całym państwie. Jednakże, pierwsze polskie normy prawne okazały się zbieżne z postulatami środowisk ortodoksyjnych, które przeciwstawiły się nadaniu żydowskiej gminie wyznaniowej charakteru narodowego. Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 roku rozciągnął rozporządzenie okupacyjne z 1916 roku na cały obszar dawnej Kongresówki; zarazem je zmodyfikował w kierunku podkreślenia czysto religijnego charakteru gmin. Rozporządzenia z 28 października 1925 roku i 9 marca 1927 roku podporządkowały tym przepisom pozostałe ziemie dawniej wchodzące w skład Rosji. Umożliwiło to ustalenie granic żydowskich gmin wyznaniowych w województwach wschodnich oraz rozpoczęcie ich normalnej działalności.

Ujednoczenie norm prawnych nastąpiło dopiero rozporządzeniami Prezydenta RP z 14 października 1927 roku i 6 marca 1928 roku, które rozciągnęły moc obowiązującą dekretu z 1919 roku na cały obszar państwa /z wyjątkiem Górnego Śląska/. Uzupełniły je rozporządzenia dotyczące wyboru organów gmin, rabinów i podrabbinów oraz gospodarki finansowej.

Zgodnie z tymi przepisami istniał Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego, złożony z gmin wyznaniowych. Teoretycznie na czele Związku stać miała Rada Religijna, której jednak nigdy nie powołano /funkcje jej pełnił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego/, a więc sam Związek istniał tylko na papierze. Domyślać się można, iż władze państwowe chciały uniknąć powołania instytucji, która by mogła żywić aspiracje do występowania w imieniu wszystkich Żydów w Polsce nie tylko w sprawach czysto religijnych. Jak wspominaliśmy, kompetencje gmin ograni-

czono do zagadnień religijnych oraz związanych z tym ściśle czynności gospodarczych /troska o zaopatrzenie w koszerne mięso, utrzymanie obiektów związanych z kultem itp./, lecz mogły również zajmować się dobroczynnością oraz zarządem fundacji o takim charakterze.

To ostatecznie postanowienie niezmiernie zwiększało rzeczywiste znaczenie gmin w życiu społeczeństwa żydowskiego. Religia nakładała na wiernych obowiązek świadczeń na rzecz potrzebujących, traktowany znacznie poważniej, niż w wyznaniach chrześcijańskich, toteż wielu zamożnych Żydów ustanawiało w testamentach rozmaite fundacje lub zapisy na cele dobroczynne. Nieraz były one skromne /np. utrzymanie jednego łóżka w szpitalu/, czasem znaczne, a wszystkie razem miały bezpośredni wpływ na sytuację ludzi ubogich. Przynależność do gminy dawała możliwość korzystania, w razie potrzeby, z pomocy materialnej, a więc - niezależnie od litery prawa - gmina zaspokajała nie tylko religijne potrzeby swych członków. Udział w zarządzie gminy pozwalał na współdecydowanie zarówno o kwestiach życia religijnego, jak i doczesnego Żydów. Dla niejednego przedsiębiorcy mógł też mieć czysto praktyczne konsekwencje: przecież gmina musiała decydować komu powierzyć remont obiektów sakralnych, w jaki sposób rozstrzygnąć sprawę zakupu mąki na mace itp.

Gminy wyznaniowe podlegały nadzorowi starostów, którzy mieli prawo zatwierdzania rabinów, podrabinów i organów gminy po dokonanych wyborach, akceptowania budżetów itp. Istotne postanowienia obowiązujących przepisów dotyczyły wyborów /zgodnie z tradycją uczestniczyli w nich tylko mężczyźni/, które miały być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Jednakże regulamin wyborczy dawał prawo komisji, sporządzającej spisy wyborców, pominięcia osób "które publicznie występują przeciw wyznaniu mojżeszowemu". Otwierało to drogę do rozmaitych interpretacji, nieraz budzących duże zastrzeżenia.

Komuniści, początkowo także Bund, powstrzymywali się od udziału w wyborach i w życiu gmin wyznaniowych, ze względu na ich religijny charakter. Syjoniści natomiast, krytykując normy prawne z powodu wyłącznie wyznaniowego charakteru gmin, dostrzegli możliwość działania nawet w tak ograniczonych ramach. W rezultacie w drugiej połowie lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych toczyła się zawzięta rywalizacja o kierownictwo w gminach między

ugrupowaniami ortodoksyjnymi a syjonistycznymi, a także między różnymi lokalnymi grupami interesów i zwolennikami różnych cadyków. Początkowo syjoniści uzyskali przewagę w części gmin, dzięki soюзom z innymi ugrupowaniami, choć w skali całego kraju przeważali ortodoksi. W latach 1924-1927 odbyły się wybory w 313 gminach; podczas nich syjoniści zyskali 26,8% głosów /w tym Mizrahi 8,3%/, a listy ortodoksyjne 43,9%. W latach następnych zaczęli jednakże tracić wpływy, co wynikało m.in. z rosnących rozbieżności między nimi a władzami państwowymi. Syjoniści starali się przekształcić stopniowo gminy wyznaniowe w coś w rodzaju samorządu narodowego, zwiększając ich wydatki na oświatę /nie tylko religijną/ oraz na prace palestyńskie. Na tym tle zaostrzyły się konflikty z ugrupowaniami ortodoksyjnymi. Na początku lat trzydziestych do walki o wpływy na terenie gmin stanął również Bund, zdając sobie sprawę, jak wielkie było znaczenie tych instytucji dla poprawy bytu proletariatu, zwłaszcza dla bezrobotnych, a także dla całego życia społeczności żydowskiej.

Ważną płaszczyzną konfliktów stały się również różnice interesów klasowych. Tradycyjnie w zarządach gminnych zasiadali ludzie zamożni, czemu w przeszłości sprzyjały zasady prawa wyborczego. Wraz z jego demokratyzacją do głosu dochodziły nowe siły społeczne, warstwy plebejskie, stopniowo wyzwalające się spod patronatu lokalnych patrycjuszów. Niełatwo było jednak ich zastąpić, gdyż ludzie zamożni mieli więcej czasu na zajmowanie się sprawami gminnymi, a także sporo doświadczenia w administrowaniu różnymi obiektami oraz funduszami. Przedstawiciele nowych sił społecznych kwestionowali podział tych funduszy, protestowali przeciwko wyciąganiu korzyści majątkowych ze sprawowania urzędów gminnych przez przedsiębiorców. Niekiedy ujawniano nadużycia, które dawniej - w zamkniętym gronie notabli - uchodziły bezkarnie.

W rezultacie od końca lat dwudziestych narastały wewnątrz gmin ostre zatargi na tle politycznym i gospodarczym. Ortodoksyjna partia Agudas Isroel, zwalczająca wszelkie próby rozszerzenia zakresu działania gmin poza kwestie czysto religijne, ko rzystała z normy pozwalającej na wykluczenie od wyborów osób przeciwstawiających się religii. W ten sposób usiłowano eliminować zwolenników ruchu socjalistycznego, a także działaczy sy-

jonistycznych. Ortodoksi korzystali niejednokrotnie z poparcia lokalnych władz administracyjnych, które w trybie nadzoru mogły nie zatwierdzić wyboru niepożądanych dla siebie członków zarządu. Tak było np. w 1928 roku w Łodzi, w 1933 roku we Włocławku, w 1936 roku w Warszawie oraz w licznych gminach w rozmaitych latach. Wywoływało to z kolei protesty i interpelacje posłów syjonistycznych w Sejmie.

Nie mniejsze konflikty łączyły się z wyborem rabinów. Obok sprzeczności politycznych, występowały różnice interesów między poszczególnymi ugrupowaniami ortodoksyjnymi, między zwolennikami rozmaitych cadyków, a wreszcie nierzadko także między lokalnymi koteriami. Splot tych zatargów powodował niekiedy zaskakujące doraźne sojusze, nawet między poszczególnymi ugrupowaniami chasydzkimi a syjonistami. W innych wypadkach sprzeczności okazały się tak silne, że nie udawało się stworzyć większości zdolnej do decydowania o sprawach gminnych. W rezultacie w drugiej połowie lat trzydziestych wiele dużych miast w Polsce nie miało rabina. W niejednym wypadku interweniowały władze administracyjne rozwiązując zarządy gminne lub ustanawiając zarządy komisaryczne /m.in. zarząd taki mianowano w Warszawie/.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny władze polskie zajmowały już bardziej wstrzemięźliwe stanowisko wobec Agudas Isroel, toteż w wypadku interwencji w trybie nadzoru i mianowania zarządu komisarycznego korzystali najczęściej przedstawiciele nurtu asymilatorskiego lub stroniący od polityki lokalni notable finansowi.

Ostrość politycznych i społecznych konfliktów wewnątrz gmin żydowskich podważyła więc w latach trzydziestych samorząd wyznaniowy w Polsce. Gminy nie stały się substytutem autonomii narodowej /choć w pewnym zakresie przyczyniały się do podtrzymania świeckich instytucji żydowskich, zwłaszcza szkół, na które asygnowano subwencje/, stopniowo traciły możliwości samodzielnego działania. Zjawisko to dotyczyło zresztą nie tylko samorządu wyznaniowego Żydów i łączyło się z autorytarnymi tendencjami wśród polityków sprawujących władzę w państwie.

c. Ustawodawstwo końca lat trzydziestych

W drugiej połowie lat trzydziestych zaczęły pojawiać się projekty ustawodawcze, których konsekwencją mogło być upośledzenie mniejszości narodowych, a zwłaszcza Żydów. Niektóre z nich wprowadzono w życie. Tzw. obóz narodowy postulował podział obywateli na kategorie w zależności od narodowości. Odrzucali to rządzący piłsudczycy, lecz wśród nich zrodziła się koncepcja rozróżniania obywateli stosownie do ich zasług wobec państwa. Proponował takie rozwiązanie Walery Sławek, lecz inni politycy tego obozu odnieśli się do jego koncepcji krytycznie, a Józef Piłsudski odrzucił projekt zmian konstytucji, według których miała powstać swego rodzaju elita polityczna, o prawach większych od reszty społeczeństwa. Ślad tego zachował się jednak w artykule 7 konstytucji kwietniowej, uchwalonej przez Sejm w 1935 roku:

"1. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień".

Jakkolwiek ustęp drugi wykluczał dyskryminację narodowościową, to przecież myśl zawarta w ustępie pierwszym - choć nie znalazł rozwinięcia w samej konstytucji, ani też nie był stosowany w praktyce - ułatwiała późniejsze projekty ograniczeń praw obywatelskich Żydów. Przesłanką dla nich stały się argumenty tzw. narodowców, uzasadniających szkodliwą jakoby rolę Żydów w Polsce oraz stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego, który powstał w 1937 roku z inicjatywy niektórych polityków obozu rządzącego. Uchwała ONZ z maja 1938 roku głosiła m.in.:

"Żydzi w obecnym stanie rzeczy są czynnikiem osłabiającym rozwój polskich sił narodowych i państwowych i stającym na przeszkodzie społecznej ewolucji, która dokonywa się obecnie w Polsce".

Logiczną konsekwencją tego stanowiska, a także cytowanego artykułu konstytucji kwietniowej, musiało być dążenie do ograniczenia - faktycznego i formalnego - praw obywatelskich Żydów w Polsce.

W warunkach stworzonych przez konstytucję 1935 roku oraz ordynację wyborczą grupa rządząca w Polsce nie miała potrzeby szukania sojuszników wśród mniejszości narodowych na terenie parlamentu. Skład obu izb mógł być kształtowany stosownie do potrzeb obozu rządzącego, toteż do Sejmu i Senatu weszli jedynie nieliczni przedstawiciele mniejszości narodowych. Natomiast kwestie związane ze stosunkami narodowymi stały się dogodną płaszczyzną rozgrywek między obozem rządzącym a "narodowcami". Ci ostatni zarzucali, iż rząd lekceważy interesy polskie i daje nadmierne korzyści "elementom obcym", zwłaszcza Żydom. Stopniowo w obozie rządzącym brały górę tendencje do rywalizowania z opozycją na gruncie programu nacjonalistycznego. Dodać należy, iż rozbitcie obozu rządzącego powodowało posługiwanie się hasłami nacjonalistycznymi w rozgrywkach wewnętrznych.

Zapewne na tym gruncie w lutym 1936 roku posłanka Janina Prystorowa /żona byłego premiera, wówczas marszałka Senatu Aleksandra Prystora/ wniosła projekt ustawy zakazującej szechity /uboju rytualnego/. Formalnie uzasadniała to względami humanitarnymi /toteż rozpętała się publiczna dyskusja wokół metod uboju bydła oraz ich znaczenia dla religii mojżeszowej/. W rzeczywistości dominowały motywy ekonomiczne: chęć wyeliminowania kupców i rzemieślników Żydów z obrotu bydłem rogatym oraz mięsem. Projekt godził również w wierzenia religijne nielicznych, lecz zamieszkujących zwarte osiedla Karaimów i Tatarów. W sferze politycznej projekt kierował się przeciwko frakcji sprawującej bezpośrednio władzę, gdyż stawiał rząd przed alternatywą aprobowania ustawy sprzecznej z konstytucją, albo przeciwstawienia się opinii znacznej części chrześcijańskiego drobnomieszczanstwa oraz katolickiego duchowieństwa. Z punktu widzenia gospodarczego zakaz szechity zagrażał wyeliminowaniu z rynku mięsnego dużej części nabywców. Żydzi stanowili ponad 25% ludności miejskiej /w niektórych okolicach niemal połowę/ i jeśli nawet przyjąć, że nie wszyscy byli gotowi podporządkować się nakazom religii, to przecież większość musiałaby zmienić tryb odżywiania. Dla rolnictwa, które cierpiało na trudności zbytu, oznaczało to spadek cen; nic dziwnego, że przeciw projektowi oponowało m.in. Ministerstwo Rolnictwa.

Ostatecznie, po długich dyskusjach, parlament uchwalił w kwietniu 1936 roku ustawę, która ograniczała ubój rytualny do

nader rygorystycznie obliczonych rozmiarów spożycia mięsa przez ludność żydowską, muzułmańską i karaimską. Wprawdzie Ministerstwo Rolnictwa - w porozumieniu z niektórymi rabinami - starało się złagodzić dolegliwości ustawy, lecz nie mogło zmienić faktu ingerencji prawnej w sferę wierzeń religijnych. Wpłynęło to na ograniczenie spożycia mięsa przez Żydów.

Wniosek o zakaz szechity pojawił się ponownie w 1937 roku i Sejm uchwalił go w marcu 1938 roku. Nim jednak zajął się nim Senat, rząd rozwiązał parlament. Następny Sejm uchwalił projekt ustawy zakazującej szechity od końca 1942 roku, lecz nim doszło do dyskusji w Senacie, wybuchła wojna.

Ograniczenie szechity było najważniejszym postanowieniem prawnym, które dotknęło Żydów, choć formalnie dotyczyło wszystkich obywateli. Natomiast wyłącznie Żydów objęło wprowadzenie tzw. getta ławkowego na większości uczelni. Coroczne burdy urządzone na wyższych uczelniach przez "narodowych" studentów dezorganizowały studia, kończyły się często fizycznym poszkodowaniem uczestników /zwłaszcza Żydów/, niekiedy śmiercią. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świątosławski zezwolił więc rektorom na początku 1937 roku by zastosowali środki organizacyjne /zarządzenia porządkowe/, których nie precyzował, aby zapobiec konfliktom. W większości przypadków rektorzy wprowadzili - w rozmaitych formach - odrębne ławki dla Żydów i dla pozostałych studentów na salach wykładowych. Szczególnie drastyczny charakter miało wprowadzenie getta ławkowego w warszawskiej Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, którą spadkobiercy jej twórców przekazali w 1919 roku państwu polskiemu z wyraźnym zastrzeżeniem, wykluczającym stosowanie w niej dyskryminacji z przyczyn rasowych, narodowych lub religijnych.

Oznaczało to doniosłe ustępstwo na rzecz nacjonalistów. Przeciwno zarządzeniom protestowało wielu wybitnych uczonych, lecz bez skutku. Tzw. narodowcy zmierzali jednak w swych działaniach dalej, dążąc do całkowitego wyeliminowania Żydów ze studiów, toteż wywoływane przez nich awantury trwały dalej.

Konflikt na wyższych uczelniach miał również podłoże ekonomiczne, gdyż w latach trzydziestych pojawiło się bezrobocie wśród inteligencji; mówiono o "nadprodukcji inteligencji". Malały zarobki wolnych zawodów, a zwłaszcza adwokatów. W drugiej

połowie lat trzydziestych niektórzy z nich zarabiali nie więcej niż przeciętny robotnik. Kończący studia prawnicy z coraz większym trudem otrzymywali pracę aplikanta adwokackiego; zdarzało się nawet, że byli gotowi płacić swemu patronowi, gdyż bez ukończonej aplikantury nie mieli prawa do samodzielnego wykonywania zawodu.

W tych okolicznościach nacjonałiści podjęli akcję na rzecz ograniczenia dostępu Żydów do adwokatury /*numerus clausus*/. W lutym 1937 roku rząd złożył w Sejmie projekt ustawy, który m.in. przewidywał upoważnienie ministra sprawiedliwości do ustalania liczby adwokatów i aplikantów oraz ograniczał znacznie samorząd adwokatury /m.in. prezydent miał nominować trzecią część składu Najwyższej Rady Adwokackiej/. Wprowadzał także obowiązkową aplikanturę w sądzie, co stwarzało poważną przeszkodę dla Żydów, których niechętnie przyjmowano do pracy w instytucjach państwowych. 24 maja 1938 roku parlament uchwalił ustawę, a miesiąc później minister sprawiedliwości zarządził zamknięcie list adwokatów; dotyczyło to również aplikantów, którzy w najbliższych dniach mieli zdawać egzaminy upoważniające do wykonywania zawodu. Minister miał odtąd corocznie ustalać liczbę nowych adwokatów w poszczególnych okręgach oraz ogłaszać ich nazwiska. Praktyka pokazała, że nowe przepisy posłużyły do tego, by nie dopuszczać Żydów do adwokatury. Wykorzystano je także przeciw innym mniejszościom narodowym oraz kandydatom polskim o lewicowych poglądach.

Władze polskie, nawet akceptując nacjonalistyczne podejście do mniejszości narodowych, konsekwentnie przeciwstawiały się formalnemu dyskryminowaniu lub też podziałowi obywateli na różne kategorie. Wspomniane dotąd ustawy lub zarządzenia dotyczyły pozornie wszystkich obywateli, jakkolwiek w rzeczywistości oznaczały dyskryminowanie jednej tylko grupy narodowej. Zarówno wewnątrz kraju, jak w stosunkach międzynarodowych /zwłaszcza w rozmowach z politykami III Rzeszy, którzy usiłowali skłonić także inne państwa do naśladowania ich polityki/ rząd polski podkreślał równość obywateli wobec prawa. Wyraziło się to w energicznej akcji polskich placówek konsularnych i ambasady w Niemczech w obronie zamieszkałych tam Żydów obywateli polskich. Liczne interwencje nie zdołały wprowadzić uniemożliwić dyskryminacji, nie mniej jednak Żydzi obywatele polscy w Niemczech zna-

leżli się w stosunkowo lepszym położeniu od obywateli niemieckich. Skuteczność interwencji zależała jednak od zainteresowania Rzeszy poprawnymi stosunkami z Polską, toteż w 1938 roku Żydzi polscy w Niemczech stanęli wobec groźby utraty wszelkich źródeł utrzymania.

Wpływ koncepcji hitlerowskich na polską myśl polityczną wyraził się w projektach formułowanych przez "narodowców", których radykalne skrzydło /zwłaszcza Obóz Narodowo-Radykalny/ fascynowało się polityką III Rzeszy w kwestii żydowskiej i rasizmem. Postulowali oni formalne upośledzenie Żydów. Jakkolwiek rząd polski odrzucał podobne propozycje, to jednak niektórzy politycy z nim związani - pod naciskiem skrajnej prawicy oraz chcąc znaleźć rozwiązanie dla palących problemów społecznych - zaczęli akceptować stopniowo możliwość wprowadzenia rozwiązań prawnych dyskryminujących Żydów, choć nadal pod pozorami równości wszystkich społeczności narodowych.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była ustawa o pozbawianiu obywatelstwa, dotycząca osób przebywających za granicą. Opracował ją dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ Wiktor Tomir Drymer, który uważał, że większość ludności żydowskiej w Polsce była wyobcowana, a olbrzymie przeludnienie zmuszało do emigrowania. Pisał we wspomnieniach:

"Według przybliżonych obliczeń M.S.Z. mieliśmy na całym świecie kilkadziesiąt tysięcy obywateli polskich, co do których mieliśmy uzasadnione podejrzenie, że nie urodzili się w Polsce, nie byli w Polsce i nie znają języka polskiego. Wielu, jeśli nie wszyscy, mieli wszelkie podstawy do uzyskania obywatelstwa kraju zamieszkania".

Departament Konsularny M.S.Z. przygotował projekt przepisów, pozwalających odebrać obywatelstwo osobom, które przebywały długo poza krajem. Gdy w marcu 1938 roku Austria została przyłączona do Rzeszy, rząd stanął wobec możliwości napływu wielu tysięcy Żydów obywateli polskich pozbawionych środków do życia. Wówczas projekt trafił do Sejmu, który po krótkiej dyskusji uchwalił ustawę z niewielkimi poprawkami. Przewidywała ona, że pozbawić obywatelstwa można tego, kto "działał na szkodę państwa polskiego", "przebywając nieprzerwanie za granicą co najmniej przez lat 5 po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z państwowością polską" lub nie powrócił do kraju na wez-

wanie polskiego urzędu zagranicznego. Uzasadnienie przedstawione przez rząd w Sejmie wskazywało, że ustawa ma być wykorzystana przeciwko komunistom. Rzeczywiste motywy ujawnił W.T. Drymer w maju 1938 roku na konferencji konsulów polskich w Berlinie:

"Cel ustawy... przede wszystkim pozbycie się elementu niebezpiecznego /mniejszości, a zwłaszcza Żydów, jako elementu destrukcyjnego/".

Zarządził też szybkie rozpoczęcie postępowania, zwłaszcza na terenie Niemiec. Przemawiał za tym fakt, że ustawodawstwo hitlerowskie stopniowo pozbawiało Żydów możliwości zarobkowania, a więc należało się liczyć z powrotem do Polski kilkudziesięciu tysięcy spauperyzowanych osób. W sytuacji gospodarczej Polski przybycie tak licznej gromady ludzi skazanych na korzystanie z opieki społecznej byłoby dodatkowym, poważnym obciążeniem.

Ponieważ pozbawianie obywatelstwa postępowano powoli, 6 października 1938 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało kontrolę paszportów obywateli polskich przebywających za granicą i opatrzenie ich w adnotacje potwierdzające ważność. Po 29 października paszporty bez adnotacji nie upoważniały do przekroczenia granicy polskiej. Intencją było sumaryczne uniemożliwienie powrotu do Polski wszystkim osobom zagrożonym odebraniem obywatelstwa.

Efekty tego okazały się odwrotne od zamierzonych. Władze niemieckie w dniach 28 i 29 października usunęły z Rzeszy około 17 tys. Żydów obywateli polskich. Większość udała się do rozmaitych miejscowości, gdzie znalazła się na utrzymaniu rodzin oraz lokalnych komitetów pomocy, pozostałych - niemal 6 tys. osób - zatrzymano w pogranicznym Zbąszyniu, gdzie - w prymitywnych warunkach - powstał obóz dla wysiedleńców. Utworzenie obozu łączyło się ze wszczęciem rokowań z Niemcami. Minister Józef Beck depešował w końcu listopada do ambasady RP w Waszyngtonie:

"Nie rezygnujemy z dalszej obrony praw tych Żydów w Niemczech, szczególnie materialnych i uważamy, że zbyt szybka likwidacja Zbąszynia wytrąci nam z ręki jeden z argumentów presji na rząd niemiecki".

Było to jednak złudzenie. Niemniej obóz nadal utrzymywano, choć od wiosny 1939 roku opuszczало go coraz więcej osób,

przede wszystkim wyjeżdżających za granicę. Do końca sierpnia został zlikwidowany.

W styczniu 1939 roku doszło do zawarcia umowy, lecz praktyczne efekty były niewielkie: udało się uratować zaledwie znikomą część mienia wysiedlonych. Natomiast Polska przyjęła dalsze kilkanaście tysięcy osób, rodzin tych, których wypędzono w październiku. W 1939 roku, zwłaszcza w lecie, wysiedlenia Żydów polskich z Niemiec zostały wznowione.

Tymczasem w środowiskach skrajnej prawicy rodziły się projekty ograniczenia praw obywatelskich Żydów lub całkowitego ich odebrania. Rozważali to niektórzy działacze OZN, lecz z projektów zrezygnowali. Konkretny projekt opracował poseł Franciszek Stoch /nie należący do OZN/, wzorując się na ustawach hitlerowskich, lecz nie uzyskał wymaganej regulaminem liczby podpisów i nie mógł złożyć go do łaski marszałkowskiej. Inny wniosek - o analogicznym charakterze - przygotował poseł Benedykt Kleńć z szeregów OZN, lecz spotkał się z reprimendą szefa organizacji Adama Skwarczyńskiego. Polska nie miała więc ostatecznie ustaw, które otwarcie dyskryminowały obywateli z przyczyn rasistowskich.

Zaznaczyć jednak należy, iż na początku 1939 roku W.T. Drymer omawiał z J. Beckiem projekty zmian w ustawie o obywatelstwie, które by ułatwiły dyskryminowanie Żydów, projektował specjalny podatek emigracyjny ich obciążający oraz przewidywał usuwanie z urzędów pracowników o "niearyjskim" pochodzeniu /zachowały się dwa wykazy o takim charakterze/. Wszystkie zamierzenia zarzucono na wiosnę 1939 roku, gdy nad Polską zawisła groźba wojny z III Rzeszą.

5. POŁOŻENIE GOSPODARCZE

a. Zjawiska kryzysowe

Położenie gospodarcze Żydów w Polsce zależało przede wszystkim od koniunktury oraz od możliwości rozwojowych przemysłu i handlu. Główne tendencje koniunktury ukazuje ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej /tablica 5/.

Tablica 5

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce
w latach 1923-1938

Lata	Wskaźnik	Lata	Wskaźnik
1923	85	1931	74
1924	71	1932	59
1925	73	1933	63
1926	71	1934	71
1927	88	1935	76
1928	100	1936	83
1929	101	1937	98
1930	86	1938	106

Źródło: Z. Landau, J. Tomaszewski, Druga Rzeczpospolita. Gospodarka społeczność miejsce w świecie /sporne problemy badań/ Warszawa 1977

Ponieważ znaczna część ludności żydowskiej mieszkała w małych miastach oraz na wsi, trudniąc się handlem i rzemiosłem, na sytuację ich wpływała także koniunktura w rolnictwie. Od dochodów chłopów zależała bowiem zdolność nabywca wsi. Kryzys gospodarczy, wyrażający się spadkiem cen produktów rolnych, rozpoczął się w rolnictwie już w 1929 roku, a jego przezwyciężenie następowało wolniej niż w przemyśle. W 1938 roku ceny płacone producentom rolnym za ich wyroby pozostawały nadal znacznie niższe od poziomu z 1928 roku, a w 1939 roku zaznaczył się ponownie niewielki spadek.

Drugim zasadniczej wagi czynnikiem określającym gospodarcze położenie Żydów były stosunki polsko-żydowskie, w tym polityka państwa, zarówno ustalana przez rząd, jak realizowana przez lokalne władze administracyjne we własny sposób interpretujące polecenia idące ze stolicy, a także wykorzystujące niekiedy dla prywatnych celów swą przewagę w stosunku do obywateli należących do mniejszości narodowych. Podkreślić należy, że zwłaszcza ten ostatni problem - stosunek najniższych organów administracji państwowej do Żydów - pozostaje dotąd niemal niezbadany.

Na początku lat dwudziestych społeczność żydowska w Polsce - podobnie jak cały kraj - musiała przezwyciężyć konsekwencje wojny. Stosunki w różnych dzielnicach państwa kształtowały się odmiennie.

Bardziej pomyślnie kształtowała się sytuacja w dawnej Kongresówce na zachód od Wisły /gdzie jedynie Żydzi kaliscy z trudem odbudowywali swe życie po zniszczeniu miasta przez Niemców/ oraz w zachodniej części Galicji. Zauważmy wszakże, iż małe miasteczka na ogół ucierpiały więcej od dużych miast. Dalej na wschód, na terenach przez które przeszła wojna, zniszczenia były nieraz olbrzymie. Pomoc w odbudowie okazywały organizacje żydowskie z innych krajów, a przede wszystkim American Jewish Joint Distribution Committee /zwany w skrócie Joint/.

Jak się zdaje, drobni i średni kupcy żydowscy z Kongresówki wyszli z pierwszej wojny światowej stosunkowo obronną ręką z pewnymi rezerwami kapitału. Zdaniem Maurycyego Zajdenmana "potężny przemysł włókienniczy w Polsce, wyniszczony podczas wojny przez okupantów, został uruchomiony i zakwitł na nowo dzięki temu, że kupiectwo żydowskie zaawansowało i sfinansowało szereg fabryk w Łodzi i Białymstoku".

Kupcy - w odróżnieniu od przemysłowców - na ogół nie lokowali swych środków w rosyjskich papierach wartościowych, które po rewolucji utraciły znaczenie. Rzemieślnicy, jeśli zdołali uzyskać surowce, znajdowali się przeważnie w stosunkowo pomyślniej sytuacji, z powodu powojennego głodu towarowego. Również położenie robotników zaczęło stopniowo ulegać poprawie.

O wiele trudniejsza była sytuacja mieszkańców województw wschodnich, które poprzednio należały do Rosji. Nie tylko ponieśli większe straty, lecz powojenne granice odcięły ich od powiązań gospodarczych z Rosją. Przed wojną rzemieślnicy niektórych miasteczek produkowali dla odbiorców w Moskwie i innych miastach rosyjskich, po 1920 roku należało znaleźć nowe rynki.

Specyficzne problemy powstały w związku z reglamentacją zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe. Trudność kontroli dziesiątków tysięcy małych sklepików oraz wpływ koncepcji socjalistycznych powodowały, że władze administracyjne uprzywilejowały organizacje spółdzielcze, które przede wszystkim otrzymały prawo sprzedaży towarów na kartki. Odbiło się to ujemnie na handlu prywatnym tym bardziej, że celem zahamowania drożyzny

/wzrost cen wynikał m.in. z inflacji/ ceny podlegały kontroli, a naruszenie obowiązujących przepisów pociągało za sobą surowe kary. System zaopatrzenia reglamentowanego uległ likwidacji w połowie 1921 roku.

W powojennym ożywieniu tkwiły załóżki niektórych trudności lat następnych. Inflacja /1919-1923/ sprzyjała wprawdzie wzrostowi obrotów we wszystkich dziedzinach gospodarki /lokowanie gotówki w towarach chroniło przed jej deprecjacją/ oraz ułatwiała eksport, lecz koniunktura okazała się nietrwała. Jednostki dorabiały się na spekulacji, lecz pozostała część społeczeństwa zdołała co najwyżej zapewnić sobie środki do życia. Jakub Berenstein słusznie wskazywał:

"Wzięto się do zajęć masowych, które na pierwszy rzut oka budziły iluzje zarobków, ale w rzeczywistości zawsze zawiodły. Wystarczy wskazać na masowe przejście do gałęzi manufaktury, albo na lokowanie kapitałów w towarach podczas przewrotów walutowych. Każdy fryzjer, każdy piekarz stał się manufakturzystą".

Także sfinansowanie odbudowy przemysłu włókienniczego ujawniło po paru latach nieoczekiwane konsekwencje. Przemysł ten rozwijał się zaspokajając potrzeby krajowe, w oczekiwaniu na odzyskanie rynków wschodnich. Okazało się to złudzeniem i przemysł włókienniczy pierwszy miał doświadczyć kryzysu nadprodukcji już w 1928 roku a wraz z nim ucierpieli wszyscy, którzy liczyli na jego dalszą ekspansję, czyli wielu kupców.

Słabości gospodarki polskiej skrywały się początkowo za korzyściami płynącymi z inflacji. W drugiej połowie 1923 roku tempo spadku marki polskiej okazało się tak znaczne, że utraciła niektóre istotne funkcje pieniądza. Rząd zaczął stosować przeliczanie podatków i innych należności na podstawie złotego miernika, co w praktyce oznaczało wzrost obciążeń na rzecz Skarbu. W grudniu 1923 roku nowy premier Władysław Grabski zaczął przygotowania do reformy skarbowej, z czym wiązał się dalszy wzrost podatków. Wiosną 1924 roku wprowadzono nowy pieniądz, określając zarazem ściśle zasady emisji; złoty był wymienialny na złoto i waluty obce.

Reforma skarbową była niezbędna dla ratowania państwa oraz dla stworzenia podstaw przyszłego rozwoju gospodarczego. Bezpośrednio jednak spowodowała szereg trudności. Oprócz tego już od jesieni 1923 roku nad gospodarką polską ciążył kryzys. Wszystko to odbiło się na położeniu handlu i rzemiosła żydowskiego oraz na

sytuacji robotników. Bezwzględne ściąganie podatków, konieczne dla powodzenia reformy, wywoływało bankructwa. Nic dziwnego, że znaczny oddźwięk zyskały wówczas hasła propagujące emigrację, a wspomniana już czwarta alija zwana była także aliją Grabskiego. Wkrótce jednak koniunktura gospodarcza uległa poprawie.

Lata 1926-1928 były najpomyślniejszym okresem w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej, na co wpłynęła światowa koniunktura gospodarcza. Wzrost produkcji przemysłowej, poprawa położenia ludności wiejskiej oraz zwiększenie eksportu spowodowały zarówno zwiększenie dochodów samodzielnych przedsiębiorców, jak też robotników. Wielkie znaczenie miało zmniejszenie bezrobocia. Wprawdzie poprawa koniunktury w różnym stopniu dotyczyła poszczególnych środowisk i regionów, lecz umożliwiła utrzymanie tradycyjnego sposobu życia społeczności żydowskiej w Polsce i przyczyniła się do rozwoju wielu instytucji społecznych. Zarysowały się również tendencje do zmian struktury zawodowej i społecznej Żydów, w kierunku przełamywania swoistego getta pracy.

Zwłaszcza duże znaczenie miała poprawa położenia ludności wiejskiej. Wzrost siły nabywczej umożliwiał rozwój stosunków towarowych także w okolicach, gdzie przeważała gospodarka naturalna. Tak np. w lesistych regionach województw wschodnich eksploatacja lasów - wymagająca zatrudnienia drwali oraz woźniców - spowodowała dopływ pieniędzy na wieś i dzięki temu rozwój handlu. W tej sytuacji powstawanie nowych sklepików zakładanych przez zamożniejszych chłopów nie oznaczało pogorszenia warunków zarobkowania handlu żydowskiego. Poprawę odczuwali także rzemieślnicy żydowscy, gdyż wzrastało zainteresowanie ich wyrobami.

Tendencje zmian były jednak nazbyt słabe i kiedy pod koniec 1929 roku rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, struktura społeczności żydowskiej okazała się niedostosowana do zmienionych warunków. Olbrzymie rozmiary bezrobocia powodowały, że znalezienie nowej pracy stało się niemal niemożliwe. Dzieci kupców i rzemieślników były skazane na dziedziczenie zawodu ojca. To jednak prowadziło w ślepią uliczkę.

Pierwsze objawy kryzysu pojawiły się już na początku 1928 roku w przemyśle włókienniczym i odzieżowym oraz w handlu ich wyrobami. W lecie nastąpiła niewielka tylko poprawa i branże te na jesieni 1929 roku znajdowały się w szczególnie ciężkim położeniu. Wówczas załamanie objęło całą gospodarkę. Cechami charak-

terystycznymi były: gwałtowny spadek cen produktów wolnych /a więc ograniczenie wewnętrznego rynku zbytu/, załamanie cen towarów przemysłowych /w stopniu mniejszym, co dodatkowo utrudniało ich zbyt; kupcy poprzednio odbierający towar na kredyt musieli zwracać długi w pierwotnej wysokości, choć nie otrzymywali ekwiwalentu ze sprzedaży/; spadek produkcji przemysłowej /w rezultacie szybki wzrost bezrobocia/, ograniczenie eksportu. Dotknęło to wszystkie warstwy społeczne w Polsce. Tutaj zajmiemy się jedynie skutkami tych zmian dla Żydów.

Dla znacznej ich części podstawowe znaczenie miała sytuacja handlu. Spojrzenie na statystykę przedsiębiorstw handlowych pozwala stwierdzić, że ogólna liczba uległa w latach kryzysu stosunkowo niewielkiemu zmniejszeniu, co może sugerować, że istniały możliwości zarobkowania. Zmniejszenie liczby przedsiębiorstw handlowych dotyczyło przede wszystkim zakładów większych podczas gdy już od 1932 roku nastąpił ponowny znaczny przyrost liczby sklepików małych, ulokowanych w pomieszczeniach "nie posiadających ani wyglądu, ani charakteru pokoju" bez pracowników najemnych /np. sklepy w piwnicach, budki uliczne/. Liczba sklepów większych zaczęła rosnąć dopiero od 1935 roku i do końca okresu międzywojennego nie dorównała stanowi przed kryzysem /zob. tablica 6/.

Przyczyną tych tendencji był fakt, że w warunkach rosnącego bezrobocia wiele osób widziało szansę przeżycia jedynie w rozpoczęciu samodzielnej działalności gospodarczej. Handel zdawał się być najłatwiejszym źródłem zarobku, toteż liczba drobnych sklepików rosła, choć równocześnie obroty i zyski malały. Zwiększały się także rozmiary handlu nielegalnego, unikającego opodatkowania. W rezultacie gwałtownie spadały zarobki właścicieli. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi, które pozwalałyby na ukazanie tego zjawiska. Wiadomo jednak, że najuboższe grupy handlarzy /zwłaszcza zajmujących się handlem obnośnym/ musiały zadowolić się zyskiem niższym od zasiłku dla bezrobotnego.

Podobnie przedstawiało się położenie rzemieślników. Zamożniejsi zwalniali w czasie kryzysu czeladników, ci zaś - nie mając innego źródła utrzymania - otwierali własne warsztaty. Rzemiosłem zajmowali się niektórzy wykwalifikowani robotnicy, zwolnieni z pracy. Jakkolwiek więc malały obroty i dochody

Liczba świadectw przemysłowych wykupionych przez
przedsiębiorstwa handlowe w Polsce
w latach 1924-1938

Lata	Liczba wykupionych świadectw ogółem	W tym świadectwa kategorii	
		I	IV
1924	434 032	3 561	147 549
1925	429 644	1 779	171 670
1926	415 815	1 090	179 323
1927	449 405	1 204	199 991
1928	465 955	1 258	194 119
1929	460 807	1 225	177 903
1930	455 261	1 158	171 622
1931	443 673	1 073	170 968
1932	427 871	764	187 709
1933	405 930	703	224 950
1934	403 504	553	259 309
1935	416 970	576	291 604
1936	431 599	611	309 165
1937	456 620	758	330 421
1938	462 245	790	333 922

Źródło: Z. Landau, J. Tomaszewski, Druga Rzeczpospolita

rzemiosła, to równocześnie wzrastała liczba warsztatów. Zarobki właścicieli gwałtownie spadły, a niejednokrotnie samodzielni rzemieślnicy zostali całkowicie pozbawieni pracy i dochodów; nikt ich jednak nie traktował jako bezrobotnych. Część formalnie samodzielnych rzemieślników pracowała na zlecenie przedsiębiorców, za skromnym wynagrodzeniem, stając się faktycznie chałupnikami. Znane są relacje z tradycyjnego ośrodka krawiectwa - Brzezina koło Łodzi - gdzie warsztaty krawieckie, nawet zatrudniające czeladników, pracowały dla nakładców, a właściciele oraz ich pracownicy żyli w skrajnej nędzy. Poprawa koniunktury po 1935 roku okazała się zbyt ograniczona, by spowodować zasadnicze zmiany w sytuacji tych środowisk.

Nęcza drobnego handlu i rzemiosła żydowskiego doprowadziła do tego, że wielu kupców i rzemieślników nie miało pieniędzy na

opłacenie w terminie kosztów karty, uprawniającej do wykonywania zawodu. Przed likwidacją zakładów ratowały ich dobroczynne Kasy Bezprocentowego Kredytu /Gemilus Chesed/, które rozwinęły się szczególnie w latach trzydziestych. Większość z nich należała do Centrali Kas Bezprocentowych, która zrzeszała w 1937 roku ogółem 825 takich kas. Istniały także kasy niezrzeszone, lecz o nich brak informacji. Podstawą finansową były dotacje zamożniejszych członków żydowskich gmin wyznaniowych, a w latach trzydziestych przede wszystkim pomoc Jointu. Kasy stały się jedną z najważniejszych organizacji w codziennym życiu Żydów polskich, udzielając niewielkich pożyczek, umożliwiających utrzymanie drobnego handlu i rzemiosła. Na ich wzór zaczęły powstawać w latach kryzysu chrześcijańskie kasy bezprocentowe, zakładane przy parafiach katolickich.

W drugiej połowie lat trzydziestych, choć koniunktura gospodarcza uległa poprawie pojawiły się nowe problemy, podważające byt drobnego handlu i rzemiosła, nie tylko zresztą żydowskiego. Łączyły się z różnymi działaniami władz administracyjnych, które starały się podnieść poziom gospodarki polskiej. Przede wszystkim była to ustawa przemysłowa, która w 1934 roku uregulowała zasady prowadzenia zakładów rzemieślniczych. Właściciele ich musieli należeć do cechów /co pociągało za sobą pewne koszty/, w wielu branżach wymagano licencji dla prowadzenia zakładu. Podkreślić należy, że już poprzedni dekret z 1928 roku zawierał postanowienia dotyczące kwalifikacji zawodowych rzemieślników. Jedynie rzemieślnik posiadający formalne kwalifikacje mistrzowskie, potwierdzone odpowiednim dokumentem, miał prawo kształcenia czeladników i terminatorów. Dekret uznawał prawa nabyte, a więc rzemieślnicy bez formalnych kwalifikacji prowadzący warsztaty przed wejściem w życie tych przepisów mogli nadal trudnić się swym zawodem, lecz ich uczniowie utracili prawo zdobycia tytułu mistrza. Egzaminacje kwalifikacyjne obejmowały także znajomość języka polskiego, a to stało się przeszkodą dla wielu rzemieślników żydowskich - zwłaszcza z kresów wschodnich - by mogli kiedykolwiek uzyskać niezbędny dyplom. Według danych z 1932 roku w Warszawie zaledwie 7% rzemieślników Żydów miało dyplomy mistrzowskie, zaś wśród chrześcijan odsetek ten wynosił 45%.

Ponieważ uczniowie i czeladnicy Żydzi terminowali w żydowskich warsztatach, przed większością zamknęła się droga do samodzielnności. Jakkolwiek prawo przemysłowe miało na celu uporządkowanie sytuacji w rzemiośle i nie kierowało się przeciwko Żydom, to w praktyce przyczyniło się do pogorszenia położenia ludności żydowskiej.

Władze administracyjne zmierzały także do poprawy stanu higieny sklepów spożywczych, wprowadzając stopniowo szereg nakazów i zakazów. Tak np. sklep spożywczy nie mógł łączyć się z mieszkaniem, musiał mieć oszklone szafki chroniące przed muchami itp. Wymagało to inwestycji, na które drobni kupcy nie mogli sobie pozwolić. Wprowadzenie w życie niektórych przepisów stopniowo odraczano na żądanie organizacji kupieckich /nawet stosunkowo zamożni kupcy wielkopolscy znaleźli się w trudnej sytuacji/, lecz inne musiały być zrealizowane.

Analogiczne przepisy higieniczne objęły rzemiosło spożywcze, powodując pod koniec lat trzydziestych likwidację wielu drobnych warsztatów, których właściciele nie mieli środków na inwestycje. Wprawdzie ustawy i rozporządzenia dotyczyły wszystkich rzemieślników, lecz jeśli zważyć, że wśród najbiedniejszych przeważali Żydzi /np. w 1934 roku w Warszawie 78,2% piekarń żydowskich, a tylko 30,6% chrześcijańskich nie miało urządzeń mechanicznych/, to oni odczuli najbardziej skutki. Podkreślić należy, iż wspomniane przepisy miały na ogół charakter racjonalny. W warunkach kryzysu gospodarczego oraz ograniczonego pokryzysowego ożywienia stały się jednak nadmiernym ciężarem dla uboższych środowisk.

Również racjonalne były przepisy dotyczące standaryzacji pewnych wyrobów, zwłaszcza żywnościowych, przeznaczonych na eksport. Towary odpowiadające określonym wymaganiom uzyskiwały wyższe ceny, nieraz łatwiej znajdowały nabywców. Jednak sprostanie standartom łączyło się z dodatkowymi kosztami, nieraz inwestycjami. W rezultacie drobni eksporterzy musieli ustępować miejsca dużym firmom, a w pewnych dziedzinach /m.in. w handlu nabiałem/ zwyciężyły spółdzielnie.

W niektórych okolicach kraju spółdzielnie zaczęły wypierać prywatnych kupców także w handlu wewnętrznym. Wprawdzie do końca okresu międzywojennego spółdzielczość odgrywała stosunkowo niewielką rolę w całości obrotów handlowych, lecz rozwój jej spo-

wodował likwidację słabszych sklepów prywatnych w małych miejscowościach.

Niepokojące zjawiska występowały również wśród robotników. Według danych z 1937 roku najniższe zarobki notowano w przemyśle: drzewnym /17,94 zł tygodniowo/, mineralnym /21,96 zł/, odzieżowym /23,61 zł/ oraz spożywczym /27,63 zł/. Dwie pierwsze gałęzie znajdowały się pod naciskiem wychodźców z przeludnionej wsi, poszukujących jakiegokolwiek zarobku, posiadających niewielkie kwalifikacje. Dwie pozostałe zatrudniały ponad połowę robotników żydowskich w Polsce. Dodać do tego należy, że w całym przemyśle przetwórczym objętym statystyką, w zakładach zatrudniających do 49 robotników, zarobki wynosiły przeciętnie 23,65 zł tygodniowo, a w zakładach o 200 i więcej robotników osiągały 31,47 zł. Jak wcześniej pisaliśmy, większość robotników Żydów pracowała w zakładach najmniejszych. Jak się zdaje, z upływem lat dysproporcje zarobków ulegały pogłębieniu.

Niektóre z opisanych zjawisk, a więc wypieranie nędzarskiego handlu i rzemiosła przez zakłady stojące na wyższym poziomie, podnoszenie kwalifikacji zawodowych rzemieślników, wzrost wymagań jakościowych wobec towarów itp. były nieuniknione i pożądanym z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Polski. Powstawał jednak wielki problem społeczny, co stać się miało z ludźmi, pozbawionymi dotychczasowych źródeł zarobkowania. Problem ten - który dotyczył nie tylko Żydów, choć oni najbardziej go odczuwali - pozostał nie rozwiązany do wybuchu drugiej wojny światowej.

b. Antysemityzm gospodarczy

Narodowi demokraci po odzyskaniu niepodległości posługiwali się niezmiennie w swej walce politycznej hasłami antysemickimi, lecz w sferze ekonomicznej ich propaganda miała raczej ograniczone znaczenie. Wprawdzie działało towarzystwo "Rozwój" /wydające pismo pod tym samym tytułem/, propagujące bojkot Żydów, lecz nie zyskało większych wpływów, aż wreszcie zostało rozwiązane przez władze. Jedynie w niektórych dziedzinach gospodarki propaganda antysemicka osiągnęła istotniejsze wyniki /eliminowanie Żydów z pracy na kolejach, z wytwórni tytoniowych po wprowadzeniu monopolu/.

Antysemityzm gospodarczy zyskał na znaczeniu z początkiem lat trzydziestych. Złożyły się na to rozmaite przyczyny. Wybuch wielkiego kryzysu gospodarczego spowodował nie tylko powszechne pogorszenie się warunków życia społeczeństwa, ale także zaostrenie się konfliktów społecznych oraz rywalizacji w różnych dziedzinach życia. Drobni kupcy i rzemieślnicy stawali nie tylko wobec groźby deklasacji w wypadku bankructwa, lecz również wobec perspektywy braku jakichkolwiek środków utrzymania, gdyż rosnące bezrobocie przekreślało szanse uzyskania pracy w fabryce lub urzędzie. Walka o klientów - szczególnie w handlu - stawała się bojem o przeżycie. W przemyśle występowała konkurencja między różnymi grupami robotników, zwłaszcza w środowiskach o niewielkim wyrobieniu politycznym. Bezrobocie wśród inteligencji prowadziło do rywalizacji o pracę i zarobek.

Opozycyjne ugrupowania polskiej prawicy zyskały w ten sposób większe możliwości wykorzystywania haseł nacjonalistycznych w walce o wpływy społeczne. Centrowe i prawicowe partie mniejszości narodowych, niechętne współpracy z lewicową opozycją polską, stanęły wobec alternatywy zwalczania rządu razem z narodowymi demokratami, lub też współpracy z rządem przeciwko siłom nacjonalistycznym. Sanacja starała się pozyskać przedstawicieli mniejszości narodowych, czyniąc w tym celu pewne kroki /m.in. porządkowanie ustawodawstwa dotyczącego Żydów/. W rezultacie w szeregach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, stworzonej przez Walerego Sławka organizacji jednoczącej ludzi o różnych poglądach, lecz uznających autorytet Józefa Piłsudskiego, znaleźli się niektórzy politycy żydowscy, jak np. Elias Kirszbraun i Wacław Wiślicki. Inni zaś byli gotowi popierać rząd, przynajmniej wobec prawicowej opozycji. Narodowi demokraci mogli więc posługiwać się hasłami nacjonalistycznymi /w tym antysemickimi/ w walce o wpływy społeczne przeciwko rządzącemu obozowi Piłsudskiego.

Burdy antysemickie na uczelniach, ekscesy na ulicach miast i miasteczek oraz pogromy spotykały się z potępieniem rządu, choć działania niższych ogniw administracji nie zawsze były konsekwentne i skuteczne. W drugiej połowie lat trzydziestych sytuacja zaczęła ulegać zmianie na gorsze. Wiązało się to ze zmianą układu sił w Polsce po śmierci J. Piłsudskiego oraz po uchwaleniu nowej konstytucji i ordynacji wyborczej w 1935 roku, gdy

rząd mógł już nie liczyć się z posłami reprezentującymi mniejszości narodowe w parlamencie. Zarazem przestała działać na jego korzyść legenda "Komendanta, który Polskę wywalczył", a następnie czuwał nad jej losem; równało się to perspektywie zwiększenia wpływów opozycji. Politycy obozu rządzącego podejmowali próby pozyskania niektórych kół opozycyjnych, lecz ze skromnymi wynikami. W ruchu ludowym /którego najwybitniejszy przedstawiciel Wincenty Witos znajdował się na emigracji/ oraz socjalistycznym nasilały się tendencje radykalne, domagano się zmiany systemu rządzenia i powrotu do zasad demokracji parlamentarnej. W samym obozie rządowym powstały daleko idące rozbieżności /mówiono o jego dekompozycji/, w wyniku których kilku wybitnych piłsudczyków zepchnięto "na boczny tor" /m.in. przyjaciela J. Piłsudskiego, W. Sławka/. Inni zaczęli natomiast przejmować elementy programowe narodowych demokratów, być może jedynie z pobudek taktycznych. Nie można wykluczyć jednak, że byli również zwolennicy obozu rządzącego, zwłaszcza pomniejszego kalibru intelektualnego, fascynujący się wzorami hitleryzmu.

Symbolem zmian w polityce rządu wobec Żydów stało się niefortunne expose nowego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego, który w czerwcu 1936 roku ostro potępił narodowych demokratów i organizowane przez nich pogromy:

"Mój rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała niegdyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego ideału, jak piękny kiedyś i groźny Szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten Szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka noszonego w klapie marynarki, a urealnieniem tego symbolu uczyniła bicie Żydów...Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno - podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej".

Skłaniam się do przyjęcia wyjaśnień Składkowskiego, który w swych wspomnieniach twierdzi, że zamierzał się jedynie przeciwstawić ekscesom tzw. obozu narodowego. Jego "owszem" zabrzmiało jednak co najmniej dwuznacznie i było w późniejszych polemikach interpretowane jako akceptacja bojkotu Żydów i szerzej - nacjonalizmu gospodarczego. Niezależnie bowiem od intencji mówcy, rząd wkroczył na drogę rozmaitych mniej lub bardziej formalnych

ograniczeń wobec mniejszości narodowych w różnych dziedzinach życia. W ciągu ostatniego roku przed wybuchem wojny poszczególne ministerstwa opracowały programy działania zmierzające do umocnienia pozycji polskich kosztem mniejszości, zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich. Utworzony w lutym 1937 roku Obóz Zjednoczenia Narodowego - z zadaniem konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół rządu - sformułował otwarcie nacjonalistyczny program, jakkolwiek dystansował się od barbarzyńskich metod działania skrajnej prawicy obozu "narodowego".

Równocześnie narastał nacisk na rząd z różnych środowisk polskiej prawicy. Kościół katolicki potępiał napaści na Żydów, lecz równocześnie w oficjalnych deklaracjach piętnował ich "niższą moralność" i wzywał do całkowitej izolacji w stosunkach towarzyskich i zawodowych. Popularne czasopisma OO. Franciszkanów z Niepokalanowa /"Mały Dziennik", "Rycerz Niepokalanej"/ szerzyły antyżydowskie nastroje. Poszczególne księża stali się znani z wystąpień antysemitów; smutny rozgłos zyskał zwłaszcza ksiądz prałat Stanisław Trzeciak. W szeregach OZN, także wśród posłów na Sejm doń należących, znaleźli się nawet sympatycy polityki wzorowanej na hitlerowcach /np. Benedykt Kieńć/.

Można powiedzieć, że zwrot w kierunku nacjonalizmu powiódł się grupie rządzącej o tyle, że pozyskała oparcie w niektórych środowiskach polskiego drobnomieszczactwa oraz prawicowej inteligencji, dotąd opowiadających się za narodowymi demokratami. Otwierała się natomiast groźna perspektywa polskiej wersji narodowego socjalizmu.

W tych warunkach tzw. chrześcijańskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze rozwinęły agitację przeciwko swym żydowskim konkurentom, wykorzystując pomoc "narodowców" i odwołując się do tradycji katolicyzmu. Czasopisma kupieckie nawoływały do bojkotu Żydów, w niektórych miastach opłacani pikieciarze nie dopuszczali klientów do sklepów żydowskich. Nie sądzę, by należało przeceniać skutki tych przedsięwzięć. Dotykały one wprawdzie poszczególnych kupców i rzemieślników, lecz wezwania do bojkotu nie mogły być skuteczne w skali masowej dopóty, dopóki żydowski hurtownik i detalista dostarczał towarów tańszych i na lepszych warunkach od swego "chrześcijańskiego" konkurenta. W prasie antysemitów zwracano uwagę, że nieraz kupiec wywieszający w sklepie hasła bojkotowe przyjmował tylnymi drzwiami do-

stawcę Żyda. Zresztą niejedyn kupiec polski uważał za niegodne wykorzystywanie tego rodzaju metod walki konkurencyjnej. Hasła bojkotu z punktu widzenia przedsiębiorstw żydowskich były dotkliwe przede wszystkim dlatego, że nasilenie antysemityzmu gospodarczego nastąpiło w okresie niepomyślnej koniunktury gospodarczej, kiedy rozpoczęły się stopniowe przemiany struktury gospodarki polskiej.

Tzw. chrześcijańskie organizacje gospodarcze z Wielkopolski podjęły także akcję osiedlania kupców i rzemieślników polskich w przeważnie żydowskich miasteczkach na kresach wschodnich. Efekty jej były skromne m.in. dlatego, że przybysze napotykali na konkurencję osiadłych tam dawniej przedsiębiorców i często nie potrafili dostosować się do obcych sobie warunków.

Dla niektórych grup drobnych przedsiębiorców żydowskich duże znaczenie miały przedsięwzięcia zmierzające do uregulowania struktury obrotu towarowego. Władze administracyjne podjęły wysiłki celem uporządkowania obrotu zwierzętami rzeźnymi w wielkich miastach tak, by zlikwidować monopolistyczną pozycję niektórych wielkich hurtowników. Wkrótce, wspomniana już poprzednio, ustawa ograniczająca szechitę stała się kolejnym przedsięwzięciem skierowanym przeciwko kupcom i rzeźnikom żydowskim. Analogiczny cel miała ustawa zakazująca wyrobu dewocjonalistów oraz handlu nimi osobom innego wyznania.

W skali lokalnej notowano wypadki, gdy władze miejskie ustalały terminy targów na soboty, by nie dopuścić kupców żydowskich. To jednak kolidowało z ustawodawstwem, więc nadzorcze władze administracyjne uchylały podobne decyzje. Zdarzało się, że miejscowe stowarzyszenia nacjonalistyczne wykupywały z góry wszystkie miejsca na stragany. Podobne akcje wymagały jednak kapitału, a więc zapewne nie mogły być zbyt częste. Wszystko to razem składało się na coraz trudniejsze warunki życia społeczności żydowskiej w Polsce. Wyniki badań socjologów i ekonomistów żydowskich, prowadzonych przed 1939 rokiem dostarczają danych o pauperyzacji całej społeczności, a także o podupadaniu żydowskich sklepów i warsztatów w poszczególnych miejscowościach. Pełna ocena tych tendencji, a zwłaszcza ustalenie wpływu rozmaitych przyczyn, wymaga jeszcze dalszych studiów.

c. Projekty poprawy

Już w XIX wieku pisano krytycznie o anomaliach struktury zawodowej Żydów polskich, negatywnie oceniając dominację osób utrzymujących się z handlu i niektórych tylko gałęzi rzemiosła. Jako kryterium normalności przyjmowano - rzecz jasna - strukturę zawodową ludności polskiej, wśród której zdecydowanie przeważali chłopi. Zwrócić jednakże należy uwagę, że w Polsce porobiorowej Żydzi stanowili jeden z istotnych składników zawodowej, społecznej i prawnej struktury całej ludności kraju, zajmowali tradycją wyznaczone miejsce w jego systemie i z tego punktu widzenia trudno byłoby mówić o jakiegokolwiek nienormalności. Problem nabrał odmiennego charakteru, gdy dla członków owej warstwy kupiecko-rzemieślniczej zaczęło brakować zajęcia. Na porządku dziennym pojawiły się programy przewarstwowienia i produktywizacji Żydów. Wiązała się z nimi także szlachecka pogarda dla zajęć mieszczańskich, a zwłaszcza dla handlu. Niektórzy autorzy projektów poprawy położenia Żydów zwracali więc szczególnie uwagę na możliwość osadzenia ich na roli.

W latach międzywojennych koncepcje przewarstwowienia Żydów formułowały rozmaite kierunki polityczne. Ruch syjonistyczny, który stawiał sobie za cel osadnictwo w Palestynie, uznawał potrzebę przygotowania dla przyszłego państwa żydowskiego fachowych kadr we wszystkich dziedzinach życia. Ponieważ wśród Żydów było niewiele rolników oraz wykwalifikowanych robotników podstawowych gałęzi przemysłu, w praktyce propagowano kształcenie właśnie w tych dziedzinach, a zwłaszcza w rolnictwie. Socjaliści krytycznie oceniali przewagę warstw drobnomieszczańskich i drobnoburżuazyjnych wśród Żydów, przewidywali ich nieunikioną zagładę w warunkach kapitalizmu oraz zbędność po rewolucji socjalistycznej. Z tych przyczyn również opowiadali się za przebudową struktury zawodowej i społecznej ludności żydowskiej w Polsce. Także wielu zamożnych filantropów /np. baron Maurycy Hirsch, zasłużony w dziele pomocy dla Żydów galicyjskich /oraz wpływowe zagraniczne organizacje żydowskie /np. utworzone przez Hirscha Jewish Colonization Association - JCA/ uważały, że rozwiązaniem problemów trapiących Żydów jest tzw. produktywizacja, czyli odejście od zawodów związanych z pośrednictwem.

Oprócz wspomnianego JCA, na terenie Polski działał ORT

/Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród Żydów/ i niektóre inne stowarzyszenia, prowadząc szkolenie zawodowe młodzieży oraz pomagając żydowskim rolnikom. Pomocy udzielał także Joint. Zainteresowanie produktywizacją Żydów wzrosło w latach trzydziestych, gdyż wielu działaczy widziało w niej drogę ratunku przed pauperyzacją.

Praktyczne efekty tych działań były niewielkie. Skromne środki pozwalały utrzymać tylko małą liczbę szkół zawodowych, zaś subwencje państwa i samorządów były znikome. Co więcej, wśród młodzieży przeważali uczniowie tradycyjnych kierunków: handlu i krawiectwa. Stosunkowo większe rozmiary przybrało przyuczanie do zawodu rolnika w majątkach ziemskich, gdzie szkolili się kandydaci do wyjazdu do Palestyny; stały się one załączkiem przyszłych kibuców.

Słabością idei przewarstwowienia Żydów było nie tylko to, że brak podstaw do traktowania zawodu krawca, kupca lub szewca jako gorszego od zawodu rolnika lub ślusarza. O wiele większe znaczenie praktyczne miał fakt, że w Polsce lat trzydziestych brakowało pracy i zarobku zarówno dla krawców, jak dla ślusarzy i rolników. Osadnictwo na roli napotykało brak ziemi, której potrzebowali także chłopcy polscy, białoruscy i ukraińscy. Bezrobocie w przemyśle powodowało, że młodzież żydowska zdobywająca nowe zawody nie znajdowała pracy. Podnoszenie kwalifikacji miało bez wątpienia znaczenie, nie tylko zresztą dla młodzieży żydowskiej. Nie mogło to jednak wystarczyć jako program rozwiązania problemów społecznych. Arjeh Tartakower pisał w połowie lat trzydziestych:

"Jedynie wielki wysiłek społeczeństwa, poparty odpowiednio przez władze państwowe, umożliwi przegrupowanie zawodowe i społeczne i uzdrowi gospodarcze podstawy życia żydowskiego".

Trudno zgodzić się bez zastrzeżeń z tą opinią, gdyż odrębne rozwiązanie problemów żydowskich było nierealne, bez przezwyciężenia stagnacji, w jakiej znajdowała się cała polska gospodarka.

Bardziej realny wydaje się program - znacznie skromniejszy - przedstawiony w 1934 roku przez posła Wacława Wiślickiego, dyrektora Centrali Związku Kupców, należącego do BBWR. Przewidywał on m.in. rozwój szkół zawodowych dla młodzieży żydowskiej oraz szerszy jej dostęp do szkół ogólnych, umożliwienie zakupu małych działek gruntu przez Żydów, koncentrował się jednak na pomo-

cy dla żydowskiego handlu i rzemiosła w formie ułatwień kredytowych i odciążenia podatkowego, a także postulował równy dostęp Żydów do pracy w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych. Zarazem przedstawił konkretny plan uzyskania funduszków na sfinansowanie projektu.

Propozycje Wiślickiego miały wybitnie doraźny charakter, a ich podstawowym założeniem było usunięcie różnych form dyskryminacji Żydów i pomoc dla warstw najuboższych, by wyzwolić ich energię i pomysłowość. Być może, autor zdawał sobie sprawę, że trwale rozwiązanie podstawowych problemów nie ograniczy się do planu dotyczącego wyłącznie Żydów. Przyjmując jednak ówczesne warunki gospodarcze Polski jako czynnik niezależny, proponował środki, które miały złagodzić największe bolączki, a zarazem były realne.

Kolejnym projektem był program zwiększenia emigracji, za którym opowiadała się większość ugrupowań polskich. W drugiej połowie lat trzydziestych dyplomacja polska podjęła wytężone rozmowy w wielu krajach. W latach 1938-1939 doszło do konkretnych rokowań, przede wszystkim z państwami Ameryki Łacińskiej, uwieńczonych zawarciem kilku układów emigracyjnych. Amerykańscy rozmówcy pragnęli jednak napływu osadników rolnych, toteż w niektórych wypadkach z góry wykluczali Żydów. Usiłowano także - bezskutecznie - uzyskać tereny osiedleńcze dla Żydów w koloniach afrykańskich. W tym celu m.in. udał się na Madagaskar mjr Mieczysław Lępecki.

Próby uwzględnienia emigracji żydowskiej z Polski w programie konferencji w Evian-les-Bains w 1938 roku, poświęconej zagadnieniu uciekinierów z III Rzeszy, nie dały również wyniku. Zresztą sama konferencja zakończyła się niepowodzeniem. Władze polskie korzystały jednak z każdej okazji, by starać się o zwiększenie emigracji żydowskiej, zwłaszcza do Palestyny. Usiłowano wykorzystać także wpływy organizacji żydowskich. W tym celu powstał pod koniec 1938 roku /z inicjatywy MSZ/ Żydowski Komitet do spraw Kolonizacji, pod przewodnictwem rabina prof. Mojżesza Schorra /z udziałem asymilatorów, Agudas Isroel i części syjonistów/. Jeszcze na wiosnę 1939 roku minister spraw zagranicznych J. Beck podjął rozmowy na temat emigracji podczas swego pobytu w Londynie. Niezależnie od starań oficjalnych, władze polskie popierały skrycie nielegalną emigrację do Pales-

tyny. W związku z tym nawiązały kontakt z Włodzimierzem Żabotyńskim, przywódcą Nowej Organizacji Syjonistycznej i autorem projektu zorganizowania masowej emigracji Żydów z Europy środkowej do Palestyny.

Oficjalnie rząd polski nie stawiał sobie za cel zorganizowania masowej emigracji Żydów, czego domagali się narodowi demokraci. Starania o utworzenie nowych terenów dla wychodźców dotyczyły również innych środowisk, przede wszystkim chłopów, ze względu na dotkliwe przeludnienie wsi. Sprawa emigracji żydowskiej zyskała jednak największy rozgłos, ze względu na emocje nacjonalistyczne. Rada Naczelna OZN w maju 1938 roku stwierdzała:

"Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydatne zmniejszenie liczby Żydów w państwie polskim".

Koncepcje emigracji popierali także syjoniści, lecz różnili się od projektów rządu polskiego tym, iż brali pod uwagę wyłącznie Palestynę. Co więcej, o ile w poufnych zamierzeniach rządowych zamierzano stosować nacisk administracyjny lub ekonomiczny by skłaniać do emigracji, politycy syjonistyczni dopuszczali wyłącznie emigrację dobrowolną, domagając się zarazem poprawy warunków bytu Żydów w Polsce.

Tymczasem jednak możliwości wyjazdu do Palestyny zależały od zgody władz brytyjskich, które określały liczbę przybyszów. Bez zasadniczej zmiany ich polityki nie istniały szanse zwiększenia emigracji. Zwróćmy zresztą uwagę, że masowa emigracja Żydów z Polski była nierealna. Przede wszystkim możliwości osiedleńcze w Palestynie pozostawały ograniczone; do dziś liczba Żydów w Izraelu jest niewiele większa od ich liczby w Polsce w 1939 roku. Warunkiem rozwoju osadnictwa musiały być olbrzymie nakłady kapitału na przygotowanie zawodowe kandydatów, a następnie na dostarczenie im miejsc pracy, zarówno w rolnictwie /wykup ziemi, nawodnienie, dostarczenie narzędzi/, jak poza nim /budowa zakładów produkcyjnych/. Po drugie, nie wydaje się prawdopodobne, by znalazło się tak wiele osób gotowych do udania się do nieznanego kraju oraz podjęcia obcej sobie do tej pory pracy. Dość duża liczba młodzieży pragnęła wyjazdu ze względów ideowych, by budować narodową siedzibę pracą własnych rąk i stworzyć sprawiedliwy system społeczny. Z nich rekrutowali się uczestni-

cy wspomnianych wyżej kibuców, jednakże na ogół przeważali kandydaci do emigracji z konieczności. Po 1933 roku do Palestyny napływali zwłaszcza emigranci z Niemiec, uchodzący przed hitleryzmem. Powstał wówczas dowcip: - Czy pan przyjechał do Palestyny z przekonania? - Nie, z Niemiec. To samo dotyczyło wielu wyjeżdżających z Polski.

Wychodźstwo w innych kierunkach również nie mogło być masowe. Niegdyś najważniejszy kraj - Stany Zjednoczone Ameryki - stracił znaczenie po wprowadzeniu ograniczeń, zaś ambasador Jerzy Potocki donosił z Waszyngtonu, po rozmowie z rabinem Stephenem S. Wise, przewodniczącym Światowego Kongresu Żydów /World Jewish Congress/:

"... Żydzi tutejsi wszelkich odcieni, od najbogatszych do najbiedniejszych, którym przewodzi Wise, nie mają zamiaru dopomóc Polsce w rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego. Są wrogo nastrojeni dla idei emigracji z Polski, której nie chcą i którą zawsze będą sabotować".

Trwałego rozwiązania problemów społecznych i gospodarczych Żydów należało szukać więc w samej Polsce, w ścisłej łączności z rozwiązaniem całości polskich zagadnień. Trudno dziś przesądzać szanse znalezienia rozwiązania, gdyż wybuch wojny przerwał normalny rozwój kraju.

6. GŁÓWNE NURTY POLITYCZNE

a. Kształtowanie Rzeczypospolitej /1918-1921/

12 listopada 1918 roku Józef Piłsudski, który przejął zwierzchnią władzę w powstającym państwie od Rady Regencyjnej oraz od Tymczasowego Rządu Ludowego utworzonego w Lublinie, zaprosił przedstawicieli żydowskich ugrupowań politycznych na konferencję, celem zapoznania się z ich poglądami na utworzenie rządu. Tym samym politycy ci zostali formalnie uznani za równorzędnych partnerów dyskusji dotyczących przyszłości Polski. Równocześnie we wszystkich skupiskach żydowskich należało rozstrzygać bieżące problemy, które wyłaniały się wraz z powstawaniem administracji polskiej.

Spółeczność żydowska była niezmiernie podzielona w swych zapatrywaniach, aczkolwiek w większości odnosiła się z nadzieją - choć także z pewnymi obawami - do powstającej Rzeczypospolitej. Nadzieje budziło podkreślanie demokratycznego charakteru państwa, a także osoby polityków, którzy najpierw w Lublinie, a potem w Warszawie brali w swe ręce odpowiedzialność za losy kraju. Socjalistyczna przeszłość J. Piłsudskiego oraz desygnowanie na stanowisko premiera najpierw Ignacego Daszyńskiego, potem Jędrzeja Moraczewskiego - umiarkowanych socjalistów, przeciwników nacjonalizmu - pozwalały oczekiwać równouprawnienia narodowego i wyznaniowego. Niepokój wywoływały zaburzenia antyżydowskie w różnych miejscowościach, lecz nowe władze usiłowały położyć im kres. W najbardziej skomplikowanym położeniu znalazły się ugrupowania żydowskie w Galicji wschodniej, gdzie kształtowała się - w walce z oddziałami polskimi - Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa /ZURL/. Czołowi przedstawiciele społeczności żydowskiej /np. Mosze Frostig/ starali się uniknąć wciągnięcia do konfliktu polsko-ukraińskiego /lecz np. Leon Reich sympatyzował z Ukraińcami/, co naraziło Żydów na ostre zarzuty ze strony polskiej. Zarazem jednak po obu walczących stronach znaleźli się Żydzi, poczuwający się do lojalności wobec Ukraińców względnie Polaków. Na rzecz ZURL przemawiały niektóre decyzje jej rządu /a także dekret ukraińskiej Centralnej Rady w Kijowie z 16 lipca 1917 roku, który stał się podstawą dla autonomii narodowej mniejszości/, deklarującego równość obywateli niezależnie od narodowości i wyznania, podczas gdy polskie organizacje broniące Lwowa miały nader nacjonalistyczne oblicze. Narodowi demokraci szybko zapomnieli, że pomimo tego w szeregach oddziałów polskich w tym mieście znajdowali się także Żydzi, natomiast pamiętali dobrze, że inni Żydzi sympatyzowali z Ukraińcami. Żydowscy pracownicy instytucji i urzędów na ogół pozostali na swych stanowiskach w okresie istnienia ZURL, co później stało się powodem oskarżenia ich o zdradę i zwalniania z pracy po polskim zwycięstwie.

Lewica społeczeństwa żydowskiego - zwłaszcza komuniści - odniosła się krytycznie do powstającego państwa polskiego, oceniając je jako burżuazyjne. W tym duchu odpowiedział Bund na zaproszenie J. Piłsudskiego do rozmów, odmawiając wzięcia w nich udziału. Konsekwencją takiego stanowiska było działanie

na rzecz rewolucji socjalistycznej, razem z towarzyszami innych narodowości. Udział Żydów lub działaczy pochodzenia żydowskiego w ruchu rewolucyjnym /do najwybitniejszych należał komunista Adolf Warszawski/, widoczny szczególnie na kresach wschodnich, stał się podstawą do uogólnień formułowanych przez polską pravicę, że Żydzi są odpowiedzialni za rozszerzanie wpływów komunistycznych w Polsce. Doraźnie zaś nacjonałiści polscy argumentowali, że Żydzi współpracują z władzami bolszewickimi oraz spiskują przeciwko Polsce. Przekonanie to podzielali zwłaszcza oficerowie wywodzący się z armii carskiej. Na tym tle dochodziło do rozstrzeliwania bez sądu Żydów podejrzanych o sprzyjanie przeciwnikowi podczas wojny polsko-radzieckiej, jak stało się to w kwietniu 1919 roku w Pińsku /w rzeczywistości zabito uczestników zebrania syjonistycznego/. Plotka głosiła, że Żydzi strzelają z okien do polskich żołnierzy. Tam, gdzie można to było skonfrontować z faktami, okazała się fałszem.

W rzeczywistości sytuacja była złożona. Udział w ruchu komunistycznym wzięła tylko część - i to zapewne niezbyt wielka - radykalnej młodzieży żydowskiej. Znacznie większe wpływy miał Bund /Algemejner Jidyszer Arbeter Bund/, w którym ścierały się rozmaite nurty. Wśród jego działaczy wymienić należy Wiktora Altera, Henryka Erlicha /obaj zginęli w ZSRR w grudniu 1941 roku/, Maurycego Orzecha, Artura Zygelbojma /w maju 1943 roku popełnił w Londynie samobójstwo jako protest przeciwko bezczynności aliantów w obliczu zagłady Żydów polskich/. Bund opowiadał się za budową ustroju socjalistycznego, lecz od komunistów różniło go podejście do kwestii narodowej /postulował autonomię kulturalno-narodową dla Żydów/ oraz odrzucanie niektórych metod działania partii komunistycznej. Część lokalnych organizacji Bundu witała ustanowienie władzy radzieckiej na terenach, które zajęła Armia Czerwona w latach 1919-1920 /podobnie zresztą, jak niektóre organizacje zrzeszające robotników polskich/. Ostatecznie jednak większość Bundu opowiedziała się przeciwko przynależności do Międzynarodówki Komunistycznej, co spowodowało w 1922 roku oderwanie się tzw. Kombudu, który potem przyłączył się do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W samym Bundzie zwyciężył kierunek bardziej umiarkowany, bliski mieniszewikom, ewentualnie socjaldemokracji austriackiej. Bund - w odróżnieniu od komunistów brał /choć nie w całości/ od 1919 roku udział w wyborach par-

lamentarnych w Polsce. W 1920 roku zjednoczył się z Żydowską Partią Socjaldemokratyczną, która działała w Galicji.

Drugą wpływową partią robotniczą była Żydowska Socjal-Demokratyczna Partia Robotnicza Poalej-Syjon w Polsce, która w 1918 roku rozpoczęła działalność legalną, połączywszy się z analogicznymi organizacjami z Galicji zachodniej oraz /w 1921 roku/ Galicji wschodniej. Do jej najwybitniejszych działaczy należeli Szachna Sagan i Józef Witkin /Zerubawel/. Partia ta opowiadała się za programem osadnictwa żydowskiego w Palestynie, lecz zarazem za rewolucją socjalistyczną, potępiając - jako rewizjonistyczne - zarówno Bund, jak Polską Partię Socjalistyczną. Od komunistów dzielił lewicę Poalej-Syjonu stosunek do prac palestyńskich. Podobnie jak Bund, i ta partia przeżyła w latach 1920-1921 wewnętrzne walki ideowe, dotyczące przede wszystkim stosunku do rewolucji w Rosji. Zasadniczy spór rozegrał się na światowej konferencji tej partii w lipcu 1920 w Wiedniu. Większość delegacji z Polski zajęła stanowisko przychylnie dla koncepcji bolszewickich, nie rezygnując z prac palestyńskich. Mniejszość opowiadała się za współpracą ze Światowym Kongresem Syjonistycznym, nie rezygnując z celów socjalistycznych. Wśród lewicy wkrótce pojawił się nurt skłonny utożsamiać się całkowicie z komunizmem. W rezultacie oderwała się od niej niezbyt liczna radykalna lewica, która weszła do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Nurt prawicowy zaś w 1921 roku utworzył mało liczną - choć wpływową wśród inteligencji - organizację Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza Poalej Syjon; zwano ją nie-raz Poalej Syjon Prawica, w odróżnieniu od Poalej Syjon Lewicy, czyli partii, od której się oderwała. Należał do niej m.in. znany historyk Ignacy Schiper.

Zarówno Bund, jak Poalej Syjon oraz komuniści rozwinęli ożywioną działalność w pierwszych miesiącach i latach istnienia państwa polskiego w nadziei na zwycięstwo rewolucji socjalistycznej. Analogiczne cele stawiała sobie Polska Partia Socjalistyczna, do której również należeli niektórzy Żydzi; wśród najwybitniejszych jej działaczy był Feliks Perl. Sprzyjało to wykorzystywaniu przez prawicę uprzedzeń narodowych i głoszeniu poglądu, że Żydzi szerzą komunizm w Polsce /te same środowiska nacjonalistyczne twierdziły także, iż Żydzi rządzą światem wielkiego kapitału międzynarodowego, nie dostrzegając sprzeczności tych poglądów/. Doszło nawet do utworzenia w lecie 1920 roku

obozu w Jabłonnii, gdzie osadzono żołnierzy i oficerów Żydów /także ochotników/, gdyż dowódcy obawiali się skierować ich na front przeciwko Armii Czerwonej. Protestowali przeciw temu przedstawiciele lewicy polskiej i obóz po kilku tygodniach zlikwidowano. Był to niebezpieczny precedens, dowodzący tendencji do traktowania Żydów jako obywateli gorszej kategorii, którym odmawia się nawet prawa do obrony wspólnej ojczyzny. Nie przeszkadzało to nacjonalistom twierdzić, że Żydzi unikają służby w wojsku, zwłaszcza na froncie.

Zarówno Bund, jak Poalej Syjon uznawały marksizm jako podstawę swych koncepcji politycznych, interpretując go wszakże w niektórych kwestiach /zwłaszcza narodowych/ odmiennie od komunistów. Oprócz nurtu marksistowskiego pojawił się także inny, odrzucający marksizm, choć deklarujący dążenie do socjalizmu, pod pewnymi względami zbliżony do socjalizmu brytyjskiego. W 1920 roku powstała na tym gruncie partia Mifleget Haavodah Ha-cijonit "Hitachduth" opowiadająca się za budową żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Uznawała także potrzebę rozwoju języka hebrajskiego, jako wspólnej mowy Żydów na całym świecie. Koncentrowała swe zainteresowania na przygotowaniu emigracji do Palestyny o charakterze pionierskim, toteż poparła założoną w tym celu wcześniej organizację Hechaluc. Po rozłamie w Poalej Syjon, Hitachduth podjęła współpracę z Poalej Syjon Prawicą. Partie te należały do umiarkowanie lewicowego, robotniczego nurtu ruchu syjonistycznego.

Większość społeczeństwa żydowskiego w Polsce popierała organizacje odrzucające program socjalistyczny jako sprzeczny z religią. W środowiskach tradycyjnych decydujący wpływ miała partia Agudas Szlojmej Emunej Isroel /poprzednio Agudas Haortodoksim, od 1922 roku Agudas Isroel, którą popularnie zwano Aguda/. Zainteresowania jej koncentrowały się na problemach życia religijnego /m.in. zmierzała do opanowania gmin wyznaniowych, którym pragnęła nadać wyłącznie religijny charakter/, deklarowała zarazem lojalność wobec państwa, uzasadniając to maksymami zaczerpniętymi z Talmudu. Nic dziwnego, że partia ta od początku miała pozytywny stosunek do państwa polskiego, starając się w zamian uzyskać gwarancje ochrony społeczeństwa żydowskiego przed wpływami świeckimi i zwalczając inne ugrupowania - zwłaszcza socjalistyczne i syjonistyczne - za bezbożność. M. in. zdołała

zapewnić uznanie nauki w chederze za wypełnienie obowiązku szkolnego pod warunkiem uwzględnienia w programie niektórych przedmiotów świeckich. Aguda zdecydowanie przeciwstawiała się ideom rewolucyjnym, dostrzegając w nich zagrożenie dla uświęconego tradycją i opartego na Torze obozaju społeczności żydowskiej. Uważała się nie za partię polityczną, jedną z wielu, lecz za "prawdziwy Izrael" /klal Isroel/.

W sytuacji, gdy partie robotnicze zmierzały do przejścia od rewolucji demokratycznej ku socjalistycznej, a konserwatyści troszczyli się przede wszystkim o zachowanie niezmiennego, tradycyjnego trybu życia i swobody religijnej, na plan pierwszy udziału Żydów w kształtowaniu podstaw Rzeczypospolitej wysunęli się syjoniści. Już na początku października 1918 roku zaproponowali, by wszystkie partie żydowskie, które - według słów czołowego działacza syjonistycznego w Kongresówce Icchaka Grünbama - "stoją na platformie narodowej" utworzyły Narodowe Przedstawicielstwo Żydowskie. Pod koniec grudnia odbyła się konferencja wstępna, w której wzięli udział przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń, zarządów, gmin wyznaniowych oraz żydowscy członkowie rad miejskich z terenu byłego Królestwa Kongresowego i Galicji zachodniej; w praktyce zgromadziła wyłącznie reprezentantów ruchu syjonistycznego /i to nie wszystkich jego nurtów/. Powstała wówczas Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa, która uznała się za reprezentację Żydów polskich do czasu wyłonienia stałego organu przez Konferencję, w której uczestniczyć będą demokratycznie wybrani delegaci. Do konferencji takiej jednak nigdy nie doszło.

Analogiczna reprezentacja Żydów powstała w grudniu 1918 roku w Stanisławowie /dla wschodniej Galicji, gdzie istniała wówczas ZURL/, działały także lokalne żydowskie rady narodowe. Spotykały się często z nieufnością władz polskich /np. w grudniu 1918 roku we Lwowie aresztowano 4 działaczy/. Na Litwie w 1918 roku dwóch syjonistów weszło do rządu, lecz na Ziemi Wileńskiej nastroje wśród Żydów były podzielone między sympatie prolitewskie i - wyraźnie słabsze - propolskie. W Wilnie powstała lokalna żydowska rada narodowa, w której syjoniści zapewnili sobie niewielką tylko przewagę nad Bundem. Również w Poznaniu przez krótki czas istniała analogiczna rada /Volksrat/, reprezentująca Niemców wyznania mojżeszowego oraz syjonistów.

Polityczna aktywność syjonistów, ich występowanie wobec rządu w imieniu całej społeczności żydowskiej, pozwoliły im odnieść duże zwycięstwo podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego w lutym 1919 roku. Na ogólną liczbę 454,8 tys. głosów uzyskanych przez listy żydowskie, kandydatury przedstawione przez Tymczasową Żydowską Radę Narodową otrzymały 42,5%, zaś listy ortodoksyjne 21,4%. Do Sejmu weszło ogółem 11 posłów żydowskich /6 TŻRN, po 2 Agudas Isroel oraz folkiści, i Poalej Syjon/; byli wśród nich m.in.: Szyja Farbstein, Icchak Grünbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Moszek Ela Halpern, Samuel Hirschhorn, Jerzy Rosenblat, Ignacy Schiper, Abraham Ozjasz Thon. Wprawdzie mandat uzyskał także Noe Pryłucki, lecz utracił go wkrótce, gdyż nie mógł udowodnić, że posiada obywatelstwo polskie. W Sejmie znalazło się także dwóch posłów żydowskich ze wschodniej Galicji, poprzednio wchodzących do parlamentu austriackiego /w tej części państwa wyborów - ze względu na wojnę - nie przeprowadzono/.

24 lutego 1919 roku przedstawiciele partii żydowskich w Sejmie złożyli - podczas dyskusji nad exposé premiera - deklaracje wyrażające radość z powodu odzyskania niepodległości przez Polskę, a zarazem sformułowali postulaty równouprawnienia. Poseł I. Grünbaum domagał się przy tym uznania Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej.

Wewnątrz ruchu syjonistycznego zarysowały się rozmaite nurty. Stopniowo uniezależnił się nurt religijny, o konserwatywnym charakterze, którego działacze widzieli w świeckim kierownictwie Federacji Syjonistycznej w Polsce tendencje wrogie religii. Działacze tego kierunku w maju 1919 roku na konferencji w Warszawie określili się jako "odrębny człon" polskiego ruchu syjonistycznego, stając się faktycznie samodzielną partią pod nazwą Mizrachi. Atakowała ją ostro Agudas Isroel. Utrzymywały się także podziały regionalne, związane ze zróżnicowaniem poglądów na taktykę syjonizmu. W 1918 roku istniały cztery federacje na ziemiach państwa polskiego - w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie - różniące się orientacjami politycznymi i taktyką. Stopniowo doszło do ich zbliżenia, a komitet wileński podporządkował się Warszawie. Najważniejsze różnice dzieliły dawne zabory austriacki i rosyjski. W tym pierwszym ruch syjonistyczny z krakowskim rabinem Abrahamem Ozjaszem Thonem, miał charakter bardziej umiarkowany, czerpiąc z doświadczeń parlamentaryzmu aus-

triackiego. W drugim natomiast dominowała frakcja Al Hamiszmar /Na straży/ z I. Grünbaumem, bardziej radykalna, opowiadająca się za pionierskim charakterem emigracji do Palestyny. Mniejsze wpływy miała frakcja Et Liwnot /Czas Budować/. U progu niepodległości duże znaczenie miała także Żydowska Partia Ludowa /Ji-dysze Połkspartaj - folkiści/, z głównymi ośrodkami w Wilnie, Warszawie, Łodzi i Lublinie. Czołowym jej działaczem był Noe Pryłucki. Partia opowiadała się za przyznaniem Żydom autonomii kulturalno-narodowej i uznawała autochtoniczny charakter Żydów w Polsce, odrzucając emigrację. Z powodu świeckiego charakteru musiała toczyć nieustanną walkę z partiami religijnymi, zarazem zaś przeciwstawiała się syjonistom oraz odrzucała socjalizm. Stopniowo jej rola w polityce polskiej malała, aczkolwiek zachowała wpływy w żydowskich środowiskach intelektualnych.

Na marginesie życia społeczności żydowskiej znalazł się tzw. nurt asymilatorski, odrzucając ideę samodzielności narodowej Żydów. W warunkach powszechnego ożywienia rewolucyjnego oraz upowszechnienia żydowskiej świadomości narodowej okazało się, że wpływy tego nurtu są ograniczone do niewielkiego kręgu inteligencji oraz zamożnej burżuazji. W 1919 roku przedstawiciele asymilatorów utworzyli Związek Polaków Wyznania Mojżeszowego; działały także inne organizacje o lokalnym znaczeniu.

Wspólną cechą charakterystyczną wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych było ożywienie działalności w przełomowym okresie powstawania państwa polskiego, gdy rewolucja ogarnęła całą środkową i wschodnią Europę. Olbrzymi przewrót polityczny skłaniał do prób wpływania na przeobrażenia w kierunku zgodnym z programami poszczególnych partii. Większość społeczeństwa żydowskiego pragnęła nie tylko formalnego równouprawnienia, lecz także rozwiązania problemów społecznych i politycznych, zwłaszcza palących na terenie dawniej należącym do Rosji. Zwyciężało przekonanie, że niezbędne są gwarancje praw narodowych. Żydzi przestali być wyłącznie wspólnotą religijną, lecz czuli się narodem, odrębnym od innych. Tej przemiany nie dostrzegało wielu obserwatorów, a nawet niektórzy konserwatywni działacze żydowscy.

W trakcie rewolucji na plan pierwszy wysunęły się organizacje syjonistyczne /dla których najważniejszym zagadnieniem była realizacja programu narodowego/ oraz socjalistyczne /które wi-

działały rozwiązanie problemów narodowych w ustroju socjalistycznym/. Wraz z porażką ruchu rewolucyjnego wpływy radykalnych ugrupowań robotniczych uległy ograniczeniu. Inne nurty znajdowały się w defensywie, aczkolwiek niektóre z nich /zwłaszcza Agudas Isroel/ stanowiły nadal poważną siłę polityczną.

b. Rzeczpospolita parlamentarna /1921-1926/

Politycy żydowscy w ciągu 1919 roku rozwinęli niezmiernie ożywioną działalność, zarówno w kraju, jak za granicą. Deklaracja konferencji wstępnej zawierała m.in. stwierdzenie, że Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa ma "kierować walką narodu żydowskiego w Polsce". I była to - bez przesady - ostra walka polityczna, prowadzona niemal przez wszystkie ugrupowania, niezależnie od ich stosunku do Rady.

Żydowskie rady, zarówno z ziem polskich, jak z innych krajów Europy środkowej, wysłały swych delegatów do Paryża, aby tam bronili ich interesów wobec konferencji pokojowej. Jakkolwiek wewnątrz delegacji przebiegały głębokie podziały, to przecież w rezultacie licznych rozmów - zarówno z przedstawicielami Polski, jak też zwycięskich mocarstw - zdołała wpłynąć na niektóre decyzje. Przy jej udziale nastąpiło opracowanie tzw. traktatu mniejszościowego /analogiczne układy podpisały niektóre inne państwa Europy środkowej/. Nie znalazły się jednak w nim jednoznaczne postanowienia, umożliwiające stworzenie autonomii kulturalno-narodowej /instytucje autonomiczne powstały jedynie w Estonii i na Litwie/. Wprawdzie politycy żydowscy wracali z Paryża w przekonaniu osiągniętego sukcesu, lecz - jak słusznie uważa E. Mendelsohn - "...nawet gdyby przypuścić, że Żydzi polscy zaakceptowaliby jednowyślnie plan autonomii narodowej przedstawiony przez syjonistów - hipoteza, dla której w rzeczywistości brak podstaw - Polacy nigdy nie brali pod uwagę, by dać syjonistom szansę jej zrealizowania". Wprawdzie podstawowe gwarancje praw obywatelskich dla mniejszości narodowych zawarte w układzie stały się następnie częścią konstytucji, lecz można sądzić, że w rewolucyjnej atmosferze powojennej byłyby one uchwalone niezależnie od stanowiska mocarstw. W sumie więc traktat mniejszościowy miał niewielkie tylko znaczenie dla społecz-

ności żydowskiej w Polsce; w latach następnych Żydzi /w odróżnieniu od Niemców/ nie odwoływali się ze skargami do Ligi Narodów.

O wiele większą rolę odegrała praktyczna działalność polityków żydowskich w kraju, jakkolwiek i tutaj maksymalne programy socjalistów i syjonistów poniosły porażkę. Nadzieje na przemiany socjalistyczne zawiodły, lecz akcje podejmowane przez żydowskie partie robotnicze w obronie interesów proletariatu - razem z działalnością partii reprezentujących inne narodowości - były ważnym czynnikiem, który wpływał na kształtowanie prawa pracy bezpośrednio po wojnie. Zarówno na terenie Sejmu, jak poza nim, organizacje robotnicze skutecznie działały na rzecz ustanowienia prawnych norm dla stosunku pracy najemnej oraz ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Wszystkie organizacje żydowskie przeciwstawiały się próbom dyskryminacji z pobudek narodowych lub religijnych, występując z interwencjami do władz lokalnych i centralnych oraz przedstawiając swe postulaty na forum Sejmu. W wielu kwestiach otrzymywały poparcie ze strony polskich socjalistów, aczkolwiek były sprawy, w których stanowiska poszczególnych partii pozostały rozbieżne. Do najważniejszych należała kwestia przymusowego odpoczynku niedzielnego, o której była mowa wyżej.

Pomimo tego, że partie żydowskie - niezależnie od swych koncepcji - występowały w niektórych kwestiach wspólnie z polskimi socjalistami, to przecież trwały sojusz przedstawicieli ruchu robotniczego z ugrupowaniami niesocjalistycznymi był niemożliwy. Natomiast nastąpiło zbliżenie między tymi ostatnimi, reprezentującymi różne mniejszości narodowe. Podstawą porozumienia, zwanego Blokiem Mniejszości Narodowych, było przekonanie, że wszystkie mniejszości są tak samo zainteresowane w tym, by państwo polskie respektowało ich prawa i dążenia. Ideę Bloku, zainicjowanego przez posłów niemieckich, zaakceptował I. Grünbaum w przekonaniu, że tylko nacisk na władze polskie może zapewnić osiągnięcie celu. Sądzić można, że na jego poglądy wpłynęły tragiczne doświadczenia pierwszych miesięcy niepodległości, gdy Żydzi spotkali się z prześladowaniami, a nawet pogromami. Blok powstał, gdy Sejm uchwalił ordynację wyborczą, która groziła nieproporcjonalną reprezentacją Żydów w przyszłym parlamencie.

Blok miał jednak oponentów wśród samych syjonistów, zwłaszcza galicyjskich; przeciwstawiali mu się m.in. A.O. Thon oraz Ignacy Schwarzbart. Ten ostatni dowodził, że Blok musi się rozpaść, gdyż mniejszości nie są jednolite i mają odmienne interesy, natomiast wywoła powszechną opozycję społeczeństwa polskiego i nawet uniemożliwi współpracę przy różnych okazjach z polskimi socjalistami. Galicjanie proponowali natomiast próbę jakiejś formy porozumienia z rządem, na podstawie programu niezależnej polityki żydowskiej.

Syjonіści rozwijali także rozległą działalność poza Sejmem, występując jako rzecznicy żydowskiego interesu narodowego. Zakładali rozmaite stowarzyszenia, tworzyli szkoły, zbierali fundusze na cele akcji w kraju, a także na prace palestyńskie. W licznych rodzinach żydowskich znajdowały się puszki, do których wkładano datki na Fundusz Narodowy /Keren Kajemet/, przeznaczony na wykup ziemi w Palestynie oraz jej meliorację. Jeśli bowiem politycy syjonistyczni przywiązywali duże znaczenie do obrony interesów narodowych w Polsce, to przecież ich zasadniczym celem ideowym było stworzenie siedziby narodowej w Palestynie. Dość powszechnie panowały złudzenia, że możliwa będzie masowa emigracja, w ciągu kilku lat Żydzi staną się większością mieszkańców Palestyny, a wówczas Brytyjczycy wycofają się stamtąd. Złudzenia te zapewne podsycała sytuacja w Polsce, zniszczonej wojną, w której znaczne obszary - zwłaszcza na wschodzie - odczuwały dotkliwy brak podstawowych artykułów, a na dodatek ludność żydowska narażona była na różne niebezpieczeństwa.

Nic dziwnego, że w wielu środowiskach żydowskich żywo interesowano się możliwościami emigracji, zapewne przede wszystkim do legendarnej, bogatej Ameryki, lecz także do Ziemi Izraela. Już w grudniu 1918 roku powstało w Warszawie Biuro Palestyńskie; analogiczne biura, gdzie rejestrowano kandydatów na wyjazd utworzono w innych większych miastach. Biura ogólnych syjonistów rejestrowały jedynie tych, którzy mieli zapewnione odpowiednie dochody w Palestynie lub dysponowali niezbędnymi umiejętnościami zawodowymi. Innymi słowy wprowadzono podział Żydów na pożądaných w Palestynie oraz niepożądanych, co wywoływało protesty. Jeszcze bardziej surową selekcję kandydatów postulowała lewica syjonistyczna, podczas gdy Mizrachi - we własnym Biurze Palestyńskim utworzonym w Warszawie - rejestrowała wszystkich chętnych.

To prawda, że z punktu widzenia budowy przyszłego państwa, wraz z całą skomplikowaną strukturą gospodarczą, należało prowadzić selekcję emigrantów, jednakże tym samym stawał pod znakiem zapytania podstawowy element politycznej koncepcji syjonizmu. Utworzenie siedziby narodowej oznaczać miało bowiem szanse emigracji dla wybranych, natomiast nie mogło rozwiązać problemów wszystkich Żydów pozostających w diasporze.

Brak wprawdzie ścisłych danych o liczbie zarejestrowanych, lecz na podstawie fragmentarycznych informacji sądzić można, iż szeroko rozpowszechnione marzenia o Palestynie nie tak często prowadziły do zgłaszania się w Biurach Palestyńskich; choć przecież zgłoszenie nie oznaczało jeszcze wyjazdu. Wkrótce okazało się zresztą, że władze brytyjskie ograniczają liczbę imigrantów. Nadzieje na masowy ruch emigracyjny z Polski do Palestyny zawiodły, aczkolwiek organizacje syjonistyczne kontynuowały zbieranie funduszków i przygotowywały chętną do wyjazdu młodzież. Zajmowała się tym zwłaszcza organizacja Hechaluc /Pionier/, powstała w 1916 roku oraz Cejre Syjon /Młodzi Syjoniści/. Nacisk położono na przygotowanie rolnicze, na działkach niektórych gmin wyznaniowych, w folwarkach należących do Żydów /właściciele jednak często traktowali pionierów pogardliwie/ oraz w gospodarstwach należących do organizacji syjonistycznych /jedno z nich znajdowało się na Grochowie pod Warszawą/.

Zarówno energiczna działalność społeczna, jak też zawarcie porozumienia z niektórymi partiami innych mniejszości narodowych, przyniosły duży sukces syjonistom podczas wyborów w listopadzie 1922 roku. Blok Mniejszości Narodowych zdobył 66 mandatów, z czego 17 przypadło dla Żydów. Oprócz tego do parlamentu weszli posłowie i senatorowie z niezależnych list żydowskich. Sukcesowi sprzyjał też fakt, że Ukraińcy we wschodniej Galicji bojkotowali wybory. W sumie do Sejmu weszło 35 posłów /ogólni syjoniści 15, Mizrachi 5, Hitachduth 4, Agudas Isroel 6, Centrala Związku Kupców 1, folkiści 1, bezpartyjni 2/; m.in. mandaty otrzymali Szyja Farbstein, Mosze Frostig, Icchak Grünbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Hersz Luzer Heller, Eliaz Kirszbraun, Lejb Mincberg, Noe Pryłucki, Leon Reich, Jerzy Rosenblat, Henryk Rosmarin, Ignacy Schiper, Emil Sommerstein, Majer Szapira /znany później jako organizator sławnej jesziwy w Lublinie/, Abraham Ozjasz Thon, Wacław Wiślicki, Jakub Wygodzki. Do Senatu weszło 12 senatorów



/ogólni syjoniści 5, Hitachduth 1, Mizrachi 1, Agudas Isroel 3, Centrala Związku Kupców 2/; wśród nich byli: Markus Braude, Mosze Koerner, Fiszel Rotenstreich, Rafał Szereszowski, Abraham Adolf Truskier.

Blok okazał się krótkotrwały i wywołał niezmiernie ostre ataki polskich kół nacjonalistycznych. Dostrzegały one zapewne perspektywę, że trzecia część obywateli polskich należących do mniejszości narodowych może skutecznie upomnieć się o swe prawa polityczne. Kiedy w grudniu 1922 roku Sejm wybrał prezydentem Gabriela Narutowicza, a na wyborze zaważyły głosy posłów mniejszościowych, elekta obrzucono na ulicy błotem, a w "narodowych" pismach twierdzono, iż "narzucony został na prezydenta głosami obcych narodowości". Narodowi demokraci tym samym stwierdzali, że są w Polsce dwie kategorie obywateli: Polacy, którzy rządzą oraz mniejszości, które nie powinny zabierać głosu w sprawach dotyczących państwa. Zabójstwo Narutowicza uwieńczyło tę kampanię. Rozwój wydarzeń potwierdzał więc argumenty galicyjskich syjonistów przeciwko Blokowi.

Na początku 1923 roku, podczas głosowania nad poparciem dla gabinetu gen. Władysława Sikorskiego, posłowie żydowski wypowiedzieli się przeciwko niemu, uważając skład rządu za antysemitcki, natomiast przedstawiciele mniejszości słowiańskich poparli rząd, licząc na pewne koncesje. To zachęciło Galicjan do otwartej krytyki sojuszu z innymi mniejszościami, a także do kwestionowania opozycyjnej linii I. Grünbauma. Na rzecz bardziej umiarkowanej i elastycznej taktyki przemawiał sukces w walce przeciwko projektowi ustawy o numerus clausus na wyższych uczelniach, zaproponowanemu przez posła ks. Wincentego Lutosławskiego. Różnicom w metodach postępowania towarzyszyły rozbieżności natury personalnej, a kiedy ostatecznie okazało się, że Blok odgrywa na terenie Sejmu stosunkowo niewielką rolę, wówczas A.O. Thon i inni syjoniści galicyjscy zaczęli szukać możliwości kompromisu z rządem.

Był to jednak już inny gabinet, kierowany przez Władysława Grabskiego. Wprawdzie polityk ten skoncentrował uwagę na uporządkowaniu gospodarki skarbowej, lecz podjął także odważne próby rozwiązania niektórych innych zagadnień. Inicjatywa radykalnej reformy rolnej na kresach, by w ten sposób dokonać pacyfikacji umysłów chłopów białoruskich i ukraińskich, nie wyszła

poza wstępny projekt. Natomiast udało się doprowadzić do uchwalenia ustaw językowych, które gwarantowały pewne prawa języków białoruskiego i ukraińskiego w szkołach, administracji i sądach /inna rzecz, iż ustawa nie wytrzymała próby czasu/.

W. Grabski pragnął także dojść do porozumienia z umiarkowanymi politykami żydowskimi. Wprawdzie I. Grünbaum oceniał, że jest to próba obliczona raczej na efekt zewnętrzny /chyba nie-słusznie/, która ma jedynie stworzyć pozory dobrej woli rządu, lecz A.O. Thon był optymistą, a inny wybitny syjonista galicyjski - Leon Reich - uważał, że politycy żydowscy mają moralny obowiązek wykorzystać sposobność, niezależnie od motywów rządu. W rezultacie w lecie 1925 roku doszło do rozmów L. Reicha i A.O. Thona z Aleksandrem Skrzyńskim /minister spraw zagranicznych/ i Stanisławem Grabskim /minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, brat premiera/. Początkowo próbował - bezskutecznie - pośredniczyć w nich działacz syjonistyczny z Berlina Alfred Nossig /urodzony we Lwowie/ natomiast pomyślnie zakończyła się mediacja żydowskiego polityka z Wielkiej Brytanii Luciena Wolfa /przeciwnika syjonistów/.

W rezultacie 4 lipca 1925 roku zawarto tzw. ugodę, w której politycy żydowscy zobowiązali się działać na rzecz trwałości granic Rzeczypospolitej i jej konsolidacji wewnętrznej w zamian za szereg konkretnych obietnic rządu, w tym złagodzenia przymusu odpoczynku niedzielnego, praktycznego równouprawnienia Żydów w postępowaniu urzędowym, ułatwienia działalności organizacji syjonistycznych, równości przy wstępowaniu na wyższe uczelnie, przeciwdziałania antysemityzmowi, formalnego zniesienia ograniczeń ustawowych z okresu zaborów wobec Żydów i innych.

Realizacja ugody napotkała jednak przeszkody, gdyż załatwienie części postulatów wymagało powolnej drogi ustawodawczej. Politycy żydowscy zarzucali rządowi, że nie wprowadza w życie porozumienia, a w rezultacie już w październiku przeszli znów do opozycji. Wkrótce gabinet W. Grabskiego znalazł się w kłopotach z przyczyn ekonomicznych i upadł, zaś w następnym rządzie kierowanym przez A. Skrzyńskiego dużą rolę odgrywali narodowi demokraci. Niemniej niektóre postulaty zostały uwzględnione. Zwłaszcza kolejne rządy polskie zajmowały odtąd przychylny stanowisko wobec ruchu syjonistycznego. 31 marca 1926 roku A. Skrzyński pisał do Nachuma Sokołowa, który stał na czele Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej:

"Rząd śledzi z zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji syjonistycznej, zmierzających do odrodzenia indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie Palestyny".

Ugoda zawiodła jednak nadzieje polityków syjonistycznych w Polsce, a to umocniło pozycję I. Grünbauma kosztem działaczy galicyjskich.

Tymczasem wśród polskich syjonistów pojawił się nowy nurt, związany z działalnością Włodzimierza Żabotyńskiego, zwany rewizjonizmem. W. Żabotyński ustąpił w 1923 roku z Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej protestując przeciwko jej probrytyjskiej polityce. Uważał, że należy walczyć przeciwko Wielkiej Brytanii, która ograniczała imigrację i popierała Arabów.

"Innym kluczowym punktem programu rewizjonistów był nacisk na potrzebę jak najszybszego ustanowienia państwa żydowskiego w Palestynie, czemu towarzyszyła wrogość wobec eksperymentów socjalnych oraz klasowej polityki lewicy syjonistycznej" stwierdza E. Mendelsohn.

W przyszłości W. Żabotyński rozwinąć miał program walki zbrojnej przeciwko administracji brytyjskiej w Palestynie oraz organizacjom arabskim. W Polsce w 1923 roku niektóre z tych poglądów poparł L. Reich oraz część innych działaczy ogólnych syjonistów i Mizrahi, lecz nie oznaczało to, że zamierzali wystąpić przeciwko Chaimowi Weizmannowi, kierującemu Światową Organizacją Syjonistyczną. Jeszcze w 1925 roku środowisko rewizjonistów w Polsce było nieliczne i obejmowało tylko mało znanych działaczy. Do kwietnia 1926 roku poeta hebrajski Jakow Kohen zdołał założyć 10 lokalnych organizacji rewizjonistycznych; w grudniu tegoż roku odbyła się pierwsza konferencja. Ruch rewizjonistyczny w Polsce podzielił się jednak w latach trzydziestych na dwie frakcje.

W zdecydowanej opozycji wobec syjonistów pozostawał Bund, który - po secesji lewicy komunistycznej - zdołał się skonsolidować. Partia ta zmierzała do umocnienia współpracy z proletariackimi środowiskami polskimi oraz innych mniejszości narodowych. Bund, który kładł nacisk na rozwój świeckiej kultury jidysz w Polsce, zyskał również silne wpływy w kołach żydowskiej inteligencji. Do Sejmu jednak nie wprowadził posłów, toteż nie odgrywał żadnej roli w rozgrywkach parlamentarnych. Natomiast odnosił

sukcesy w wyborach samorządowych w niektórych ośrodkach dawnego zaboru rosyjskiego, broniąc interesów robotniczych razem z innymi partiami o zbliżonym obliczu ideowym.

Również Agudas Isroel odgrywała stosunkowo skromną rolę w parlamencie. W niektórych kwestiach występowała wspólnie ze syjonistami, szukając jednak przede wszystkim możliwości kompromisu z rządem, a nie wkraczając na drogę zdecydowanej opozycji. Wprawdzie Aguda weszła do Bloku Mniejszości Narodowych podczas wyborów, lecz traktowała go wyłącznie jako techniczny instrument służący uzyskaniu miejsc w parlamencie, nie zaś jako drogę do trwałego porozumienia wszystkich mniejszości w państwie polskim. Po wyborach posłowie Agudy odrzucali opozycyjną taktykę I. Grünbauma, natomiast wzięli udział we wspomnianej wyżej ugodzie. Koncepcje grupy Al Hamiszmar uważali za niebezpieczne dla Żydów potępiali także syjonistyczny ateizm. "...Aguda uważała politykę pośredniczenia /sztaatlanut/ za konieczną i zaszczytną część pracy każdej organizacji żydowskiej oddanej swej społeczności...". pisał Gershon Bacon. W rezultacie jej przedstawiciele angażowali się przede wszystkim w konkretnych kwestiach dotyczących Żydów - w Sejmie i poza nim - natomiast nie formułowali daleko sięgających koncepcji /poza utrzymaniem ortodoksji wśród Żydów/, w odróżnieniu od syjonistów i Bundu. W praktyce osiągnęli sukcesy przede wszystkim w kwestiach związanych z religią, które ich szczególnie interesowały. Pozycję Agudy umacniał fakt, że wśród jej czołowych autorytetów znajdował się cadyk z Góry Kalwarii /Gerer rebe/. Partią kierowali rabini, cadykowie oraz zamożni przedsiębiorcy o konserwatywnych poglądach. Aguda nie reprezentowała jednak wszystkich środowisk ortodoksyjnych, znacznie skłóconych wewnętrznie, m.in. na tle rywalizacji niektórych cadyków. Rywalem jej była także partia Mizrahi.

c. Rządy silnej ręki /1926-1935/

Zamach majowy 1926 roku skierowany przeciwko nowemu gabinetowi Wincentego Witosa z udziałem narodowych demokratów spotkał się z poparciem polskich ugrupowań lewicowych oraz mniejszości narodowych, zwłaszcza Żydów. W możliwych w Polsce konstelacjach politycznych udział narodowych demokratów w sprawowaniu władzy

groził zawsze nasileniem polityki antyżydowskiej, podczas gdy J. Piłsudski, dawny działacz PPS, uważany był za człowieka dalekiego od ciasnego nacjonalizmu. J. Piłsudski postarał się zresztą o porozumienie z rozmaitymi nurtami politycznymi, do których skierował swych pełnomocników z pytaniem, czy poparą kandydaturę prof. Kazimierza Bartla na premiera; otrzymał odpowiedź pozytywną. Nawet wieczny opozycjonista I. Grünbaum pisał w czerwcu 1926 roku: "Obecny rząd wydaje się najlepszy z tych, które mieliśmy w Polsce". Nowy premier potwierdził oczekiwania w swym exposé:

"Rząd nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank były narażone, mniema bowiem, że zwalczanie jakiegokolwiek kategorii obywateli za ich język lub wiarę sprzeczne jest z duchem Polski... Żadnych tajemnych paktów z ludnością żydowską rząd zawierać nie będzie, stać jednak będzie twardo na stanowisku, że godziny handlu winny być uregulowane przy zachowaniu obowiązujących norm pracy, wyłącznie pod kątem widzenia interesów zarówno kupujących, jak i sprzedających. Rząd stwierdzi w drodze właściwej, że wszystkie ograniczenia prawne Żydów, wydane przez dawne władze zaborcze, są zniesione i do ludności żydowskiej stosowane nie będą".

Okazało się jednak w praktyce, że premier z trudem tylko mógł realizować te zapowiedzi. Koncentrował się przede wszystkim na stabilizacji systemu władzy i usiłował rozszerzyć swe oparcie w społeczeństwie polskim. Wprawdzie rada ministrów dyskutowała 18 sierpnia 1926 roku wytyczne polityki wobec mniejszości narodowych, lecz J. Piłsudski - jak podawał protokół - "...radzi nie przeceniać tego problemu. Przy jego regulowaniu państwo nie może usuwać na drugi plan swoich zasadniczych interesów... kardynalnym postulatem polskiej racji stanu jest zagwarantowanie należnych praw językowi polskiemu. Język polski musi być uczony we wszystkich szkołach na terenie państwa... Śmiało stwierdzenie, że istnieje jeden język państwowy i wysnuć konsekwencji z przyjętej zasady nie jest niesprawiedliwością wobec mniejszości..."

Uznano wówczas za konieczne przeciwstawienie się antysemityzmowi gospodarczemu i bezstronność przy dostawach, kredytach, ustalaniu podatków itp., złagodzenie przepisów i odpoczynku niedzielnym, uregulowanie spraw obywatelstwa polskiego, formalne zniesienie zaborczych przepisów dyskryminacyjnych, subsydia dla

prywatnych szkół żydowskich itp. Realizacja zamierzeń przeciągnęła się jednak kilka lat i nie wszystkie wprowadzono w życie.

Największą korzyść odniosły koła ortodoksyjne, wraz z uporządkowaniem stanu prawnego żydowskich gmin wyznaniowych w 1927 roku, odmiennie wszakże niż postulowali syjoniści. Kolejne gabinety, za którymi stał autorytet J. Piłsudskiego, przeciwstały się wprawdzie antysemityzmowi, lecz nie rozwiązały podstawowych problemów trapiących Żydów. Na korzyść systemu pomajowego działało ożywienie koniunktury, które przyniosło poprawę warunków bytu, łagodząc tym samym kłopoty codziennego życia.

W rezultacie postawy społeczeństwa żydowskiego wobec rządu uległy różnicowaniu. W wielu środowiskach żydowskich - podobnie zresztą jak w polskich - umocniła się legenda J. Piłsudskiego, przeciwnika nacjonalizmu, który chciał zaprowadzić porządek w Polsce. Agudas Isroel oraz Centrala Związku Kupców w zasadzie popierały rząd /ich przedstawiciele - Eliasza Kirszbraun i Wacław Wiślicki - znaleźli się nawet w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem/, choć nie zrezygnowały z krytyki poszczególnych jego przedsięwzięć. I. Grünbaum opowiedział się wkrótce za opozycją, L. Reich podzielał stanowisko Agudy, lecz uważał, że łagodne formy opozycji bywają pożyteczne. Jakkolwiek posłowie żydowscy różnili się taktyką, to przecież nieraz występowali wspólnie, dbając jednak, by ich stanowisko nie spowodowało utraty większości parlamentarnej przez rząd.

Bund natomiast, razem z innymi ugrupowaniami socjalistycznymi, dość szybko rozczarował się do J. Piłsudskiego. Już w styczniu 1927 roku ogłosił rezolucję potępiającą reakcyjny charakter systemu pomajowego.

Tak podzielone stronnictwa żydowskie stanęły do wyborów w 1928 roku. Niefortunne doświadczenia Bloku Mniejszości Narodowych z czasów poprzednich wyborów spowodowały, że tym razem odrodził się jedynie w postaci porozumienia technicznego, w którym uczestniczyły niektóre frakcje żydowskie: syjoniści województw centralnych i wschodnich, Mizrachi, grupa folkistów z Wilna, Centralny Związek Rzemieślniczy, chasydzi cadyka z Aleksandrowa oraz inne mniejsze grupy. Syjoniści galicyjscy zorganizowali Zjednoczenie Stronnictw Narodowo-Żydowskich w Małopolsce, z udziałem organizacji gospodarczych. Trzecim ugrupowaniem był Ogólnożydowski Narodowy Blok Wyborczy, złożony

z Agudas Isroel, większości folkistów oraz części działaczy organizacji gospodarczych. Blok ten opowiedział się za współpracą z BBWR, a niektórzy politycy kandydowali nawet z list owego ugrupowania. Poza wymienionymi blokami pozostały liczne środowiska ortodoksyjne, będące pod wpływami niektórych cadyków dawnych zaborów austriackiego i rosyjskiego. Zjazd rabinów w Tarnowie w lipcu 1927 roku uchwalił rezolucję, która stwierdzała:

"...Zjazd potępia wszelkie poczynania, które nie odpowiadają życzeniom rządu, w szczególności tzw. Blok Mniejszości Narodowych itp., gdyż jest naszym obowiązkiem prowadzić politykę wierną rządowi".

Potwierdziła to uchwała kolejnego zjazdu rabinów we Lwowie w końcu grudnia 1927 roku.

Odrębnie występowały partie robotnicze - Bund i obie partie Poalej Syjon - zawierając wszakże lokalne porozumienia z nieżydowskimi partiami robotniczymi.

Listy żydowskie uzyskały wprawdzie więcej głosów, niż podczas poprzednich wyborów, lecz rozbiście przyczyniło się do zmniejszenia liczby posłów i senatorów. Do Sejmu weszło 15 Żydów /w tym 7 z Bloku Mniejszości Narodowych oraz 6 ze Zjednoczenia Stronictw Narodowo-Żydowskich/; wśród nich byli: Szyja Farbstein, Icchak Grünbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Hersz Luzer Heller, Leon Reich, Jerzy Rosenblat, Henryk Rosmarin, Abraham Ozjasz Thon, Jakub Wygodzki. Do Senatu wybrano 7 polityków żydowskich /w tym 5 z Bloku Mniejszości oraz 1 ze Zjednoczenia/; byli to m.in. Mosze Koerner, Izaak Rubinstein, Cemach Szabad. Aguda nie zdołała uzyskać samodzielnie ani jednego miejsca w parlamencie, lecz z list BBWR mandaty otrzymali w Senacie Łazarz Dal a w Sejmie E. Kirszbraun. Także z listy BBWR został posłem W. Wiślicki. W parlamencie posłowie żydowscy pozostali nadal rozbiści. Posłowie i senator wybrani z list BBWR weszli do tego klubu uważając, że należy dać czas rządowi na rozwiązanie problemów żydowskich. Z trudem powstało Koło Żydowskie, faktycznie złożone z dwóch grup. Frakcja I. Grünbauma opowiedziała się za taktyką opozycyjną, podczas gdy L. Reich oświadczył w imieniu grupy galicyjskiej:

"Podkreślaliśmy już niejednokrotnie, że opozycja Koła w stosunku do obecnego rządu nie ma ani logicznego, ani psychologicznego uzasadnienia. Stoimy na stanowisku, że metoda inter-

weniowania, przekonywania i urabiania opinii publicznej jest w stosunku do obecnego rządu o wiele skuteczniejsza niż demonstracyjna opozycja".

W praktyce Koło Żydowskie głosowało niekiedy za rządem, niekiedy przeciw niemu, bywało także, iż głosy posłów okazały się rozbite.

Wewnątrz Koła toczyła się walka o prezesurę. W czerwcu 1928 roku wybrano I. Grünbauma, czemu sprzeciwiali się posłowie z Galicji. Rozwinęła się ostra polemika prasowa i faktycznie Koło nie miało jednolitego kierownictwa. Po śmierci L. Reicha /1 grudnia 1929 roku/, wobec groźby otwartego rozłamu, zwyciężyło stanowisko ugodowe. Wówczas I. Grünbaum ustąpił ze stanowiska prezesa /w lutym 1930 roku/, a wkrótce parlament rozwiązano i spór o taktykę pozostał otwarty. I. Grünbaum w 1932 roku opuścił Polskę, osiedlając się ostatecznie w Palestynie, i w ten sposób ustąpił z krajowej sceny politycznej. Jego główny oponent A.O. Thon zmarł kilka lat później /11 listopada 1936 roku/.

Ostrość konfliktów potęgował fakt, że od jesieni 1929 roku /a w niektórych działach gospodarki nawet wcześniej/ rozpoczęło się załamanie koniunktury, ujawniające wszystkie problemy życia żydowskiego. Gwałtowne pogorszenie warunków materialnych, często prowadzące do nędzy drobnych kupców, rzemieślników i robotników pozostających bez pracy, stawiało przed społeczeństwem żydowskim pytanie o przyszłość. Niezależnie od układu sił w Kole Żydowskim parlamentu, nasilały się nastroje radykalne. Poza Sejmem wzrastały wpływy rewizjonistów. W 1931 roku doszło do otwartego rozłamu, gdy W. Żabotyński - po tym, jak XVII Kongres syjonistyczny odrzucił jego wniosek o uznanie jako cel ruchu utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie - zerwał ze Światową Organizacją Syjonistyczną. W 1935 roku utworzył Nową Organizację Syjonistyczną. Na korzyść rewizjonistów działało także zaostrenie konfliktów na tle narodowościowym w Polsce, zarówno w rezultacie kryzysu, jak też radykalizacji taktyki polskiego obozu "narodowego".

F. Mendelsohn zauważa, iż "...bojowy nacjonalizm ruchu rewizjonistycznego - potępienie polityki klasowej i nacisk na państwową, szkolenie wojskowe i utworzenie legionu - znalazły żywną glebę w kraju zdominowanym przez polskie partie nacjonalistyczne o zbliżonych poglądach. Rewizjoniści byli najbliżsi polskim rządzącym partiom burżuazyjnym ze wszystkich organizacji syjonistycznych..."

Rewizjoniści zdobywali wpływy zwłaszcza wśród młodzieży, która w latach kryzysu znalazła się w sytuacji bez perspektyw. Co więcej, wychowywana w ideałach narodowych nie chciała godzić się dłużej z pogardzaniem i szykanowaniem Żydów przez polskich nacjonalistów. Wzrostowi sił rewizjonizmu sprzyjał także kryzys taktyki ogólnych syjonistów. Jednakże ocena rozmiarów poparcia jakim cieszyli się rewizjoniści wśród Żydów w Polsce wymagać będzie jeszcze badań tym bardziej, że przedstawiciele ich często znacznie przesadzali swe wpływy dla efektów propagandowych.

Poza Sejmem działał także Bund, koncentrujący się na problemach klasy robotniczej, szczególnie trudnych w latach kryzysu. Partia ta zwalczała konsekwentnie rząd, podobnie jak inne ugrupowania socjalistyczne w Polsce. Ocena wpływów Bundu jest trudna, wiadomo jednak, że wzrastały, m.in. kosztem Poalej Syjon Lewicy. Podczas wyborów w 1928 roku zyskał on 80,3 tys. głosów /na 556 tys. głosów oddanych na listy żydowskie/, znajdując się na trzecim miejscu za Zjednoczeniem Stronnictw Narodowo-Żydowskich oraz Ogólnożydowskim Blokiem Wyborczym /trudno ocenić, ile głosów żydowskich padło na Blok Mniejszości Narodowych, BBWR oraz PPS/.

W pierwszej połowie lat trzydziestych partia ta - pod wpływem sytuacji w Polsce i w Europie - stała się bardziej radykalna, a niektórzy jej działacze nawiązywali do koncepcji Lenina; na tym tle doszło zresztą do rozłamu. W 1931 roku w Galicji Wschodniej powstała nader radykalna Ogólnożydowska Partia Pracy, zdelegalizowana w 1934 roku. Działacze Bundu szczególnie krytycznie oceniali taktykę socjaldemokratów niemieckich, współpracujących z partiami mieszczańskimi i głosujących za kandydaturą marszałka Paula von Hindenburga na prezydenta w nadziei, że zagrodzą w ten sposób drogę do władzy Adolfowi Hitlerowi. Krytykowali także taktykę Komunistycznej Partii Niemiec. Wydarzenia dowiodły słuszności obaw Bundu, gdyż to właśnie partie mieszczańskie umożliwiły Hitlerowi objęcie urzędu kanclerza Rzeszy, dzięki czemu w ciągu kilku miesięcy ustanowił swą dyktaturę.

Bund krytycznie odniósł się również do polityki zagranicznej Polski, która w styczniu 1934 roku podpisała deklarację o nie stosowaniu siły z Niemcami. Czołowy działacz partii Henryk Erlich oceniał, że dyktatura hitlerowska zagraża niepodległości Rzeczypospolitej i starał się przekonać o tym polskich polityków.

W wyborach do zarządów żydowskich gmin wyznaniowych Bund nie brał udziału i miał zmienić stanowisko dopiero w 1936 roku.

W tych warunkach wybory do zarządów w latach 1928 i 1931 stały się rozgrywką między syjonistami a Agudas Isroel oraz rozmaitymi drobnymi grupami o lokalnym znaczeniu. Aguda uzyskiwała stopniowo coraz więcej głosów, co świadczyło wymownie o kryzysie wewnętrznej polityki ruchu syjonistycznego w Polsce.

Potwierdziły to wybory do parlamentu w listopadzie 1930 roku. Ze względu na szczególną sytuację w kraju /po aresztowaniu niektórych posłów opozycyjnych i osadzeniu ich w twierdzy brzeskiej/ oraz nadużycia w części okręgów wyniki ich nie w pełni mogą wyrażać podziały w społeczności żydowskiej. Partie żydowskie stanęły do wyborów rozbite. Własne listy wystawiły Bund oraz Poalej Syjon Lewica /w wielu okręgach zostały unieważnione z przyczyn formalnych/. Oddzielne kandydatury przedstawiły bloki syjonistyczne Galicji oraz dawnego zaboru rosyjskiego. Aguda utworzyła blok opowiadający się za współpracą z BBWR. Natomiast niektóre organizacje gospodarcze oraz koła ortodoksyjne rywalizujące z Agudas Isroel wzywały do głosowania na listy BBWR. Liczba głosów oddanych na listy żydowskie spadła, gdyż część wyborców głosowała za BBWR, a w niektórych okręgach nie było kandydatów robotniczych. Ostatecznie w Sejmie zasiadło 10 posłów żydowskich /grupa I. Grünbauma 2, Galicjanie 4, Aguda 1 oraz BBWR 3/. Byli wśród nich: Icchak Grünbaum, Jerzy Rosenblat, Henryk Rosmarin, Fiszel Rotenstreich, Emil Sommerstein, Abraham Ozjasz Thon, Wacław Wiślicki. Oprócz tego z listy BBWR wybrano senatora Izraela Uszera Mendelsohna, należącego - podobnie jak jeden z posłów - do Agudas Isroel.

Rosnące zróżnicowanie postaw społeczności żydowskiej tylko w części ujawniło się w parlamencie. Coraz trudniejsza sytuacja gospodarcza powodowała pauperyzację Żydów. Rząd nie potrafił - i nie mógł, gdyż nie miał na to środków - przeciwdziałać tym tendencjom, które dotknęły całą ludność Polski. Obóz sprawujący władzę zwalczał bezwzględnie opozycję metodami silnej ręki. Narodowa demokracja wykorzystywała poparcie posłów żydowskich dla rządu, by w swej akcji opozycyjnej posługiwać się frazesem antysemickim oraz inicjowała zaburzenia antyżydowskie. Dla ludzi, którzy odrzucali koncepcje socjalistyczne, z dwójga złego pozostawała droga kompromisu z rządem, który starał się nie dopusz-

czać do ekscesów i zwalczał "narodowców". Oznaczało to jednak akceptowanie rządów dyktatorskich i konflikt z opozycją socjalistyczną oraz chłopską. Co więcej, taktyka ta przynosiła coraz skromniejsze efekty. Na rzecz kompromisu z rządem przemawiała jednak legenda J. Piłsudskiego. Niejeden z polityków żydowskich poparł jego obóz w okresie kształtowania niepodległości Polski z wiarą, że zapewni rzeczywiste równouprawnienie mniejszości; powoli jednak rodziło się rozczarowanie.

Posłowie żydowscy w parlamencie koncentrowali się na problemach dotyczących Żydów, m. in. zgłaszając liczne interpelacje dotyczące pogromów organizowanych przez "narodowców" oraz różnych form dyskryminacji Żydów przez władze lokalne. Krytycznie oceniali politykę rządu, lecz unikali głosowania przeciwko budżetowi lub za votum nieufności. Dopiero podczas debaty nad budżetem na rok 1933/1934 posłowie żydowscy przyłączyli się do opozycji. Nie zmieniło to zresztą faktu, iż rząd i tak posiadał wystarczającą większość dla uchwalenia ustawy budżetowej.

Również negatywnie odnieśli się posłowie żydowscy do projektu konstytucji przedstawionego przez BBWR, który przewidywał ograniczenie roli parlamentu. Także poseł W. Wiślicki - należący do BBWR i zaprzyjaźniony z niektórymi jego działaczami jeszcze z czasów wojny - jakkolwiek nie wyłamywał się z dyscypliny klubowej, odnosił się coraz bardziej krytycznie do polityki rządu. Wyraził to w uzasadnieniu wspomnianego powyżej projektu poprawy położenia Żydów w Polsce.

Lojalność wobec rządu zachowała jeszcze Agudas Isroel jakkolwiek i ona odnosiła się krytycznie do poszczególnych elementów jego polityki. Nic dziwnego, że podczas wyborów do zarządów gmin wyznaniowych spotkała się z przychylnością władz administracyjnych, ułatwiających jej walkę z syjonistami.

Krytyczne położenie Żydów w Polsce powodowało dalszą polaryzację stanowisk. Z jednej strony korzystali z tego rewizjoniści. W 1931 roku uzyskali w Polsce 30 tys. głosów podczas wyborów delegatów na Kongres Syjonistyczny, w 1933 roku liczba ta wzrosła do 64,4 tys. /uzyskali wówczas 20 mandatów, ogólni syjoniści 12, a ugrupowania robotnicze 38/. W 1935 roku gdy utworzyli niezależną Nową Organizację Syjonistyczną według jej oficjalnych danych udział w wyborach delegatów na pierwszy zjazd wzięło około 450 tys. Żydów w Polsce /liczba ta wydaje się jednak przesadzona/. Konflikty między różnymi skrzydłami ruchu sy-

jonistycznego prowadziły w skrajnych przypadkach do napadów wzajemnych i rozbijania lokali przeciwników.

Z drugiej strony zwiększały się wpływy lewicy syjonistycznej, angażującej się zwłaszcza w organizowanie przygotowania zawodowego /hachszara/ młodych kandydatów na wyjazd do Palestyny. Wzrastały wpływy organizacji socjalistycznych. Wprawdzie nie zdołały odnieść sukcesu podczas wyborów parlamentarnych, lecz zwyciężały w wyborach lokalnych. W 1936 roku Bund okazał się najsilniejszą partią żydowską podczas wyborów do rady Miejskiej w Łodzi oraz w wyborach do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. Zwiększały się także wpływy komunistów.

d. Dekompozycja władzy /1935-1939/

Uchwalenie nowej konstytucji w kwietniu 1935 roku, a parę miesięcy później nowej ordynacji wyborczej, zbiegło się ze śmiercią J. Piłsudskiego w maju tegoż roku. Fakty te stworzyły nową sytuację w Polsce. Gdy zabrakło polityka, który określał kierunek działania obozu rządzącego, rozpoczął się w nim proces przemian, określane jako dekompozycja. Niektórzy politycy sprawujący władzę zaczęli przejmować pewne elementy programu obozu "narodowego", a to wpływało na sytuację ludności żydowskiej.

W 1935 roku tendencje te jeszcze nie wystąpiły na plan pierwszy, toteż główne problemy polityczne łączyły się ze stosunkiem poszczególnych ugrupowań do systemu władzy, w którym parlament stracił na znaczeniu, a wybory doń utraciły demokratyczny charakter.

Partie robotnicze - wśród nich Bund i Poalej Syjon Lewica - postanowiły bojkotować wybory, w których nie można było swobodnie wystawiać kandydatów. Taktyka ta wynikała również z przekonania, że możliwości działania na terenie parlamentu zostały ograniczone do minimum: Sejm i Senat praktycznie podporządkowano władzy wykonawczej. Natomiast centrowe i prawicowe partie żydowskie uważały, że obóz rządzący nadal może być zaporą przeciwko faszyzmowi /utożsamianemu na ogół z radykalnym skrzydłem "narodowców"/, zaś lewica jest słaba. Postanowiły więc brać udział w wyborach. W nowym systemie wyborczym kandydatów na posłów nie wysuwały jednak partie, lecz regionalne zgromadzenia o składzie

ustalonym przez ustawę. Wokół osób tych kandydatów rozgorzała ostra walka, zarówno między partiami, jak ich wewnętrznymi frakcjami, nieraz na tle personalnym. Była tym ostrzejsza, że ordynacja wyborcza zredukowała liczbę posłów z 444 do 208, a więc stosunkowo mniej mandatów mogło przypaść Żydom.

W wyniku wyborów do Sejmu weszło czterech posłów żydowskich /W. Wiślicki, który zmarł 3 października 1935 roku w przeddzień otwarcia Sejmu i jego miejsce zajął Jozua Gotlib, Emil Sommerstein, rabin Izaak Rubinstein, Lejb Mincberg/, zaś prezydent Ignacy Mościcki mianował senatorami Jakuba Trockenheima z Agudy oraz wybitnego uczonego, rabina profesora Mojżesza Schorra, umiarkowanego syjonistę. Ewolucja polityki obozu rządzącego sprawiła, że ich rola w parlamencie została ograniczona w praktyce do obrony interesów Żydów w poszczególnych kwestiach oraz daremnego przeciwstawiania się ustawom im zagrażającym.

Radykalni "narodowcy" kontynuowali po wyborach swą akcję antyżydowską, wywołując awantury na uczelniach, usiłując prowadzić bojkot sklepów żydowskich i organizując pogromy. Preteksty bywały różne, czasem - jak w Przytyku lub Mińsku Mazowieckim - przestępstwo popełnione przez jednego Żyda stawało się argumentem do napaści prymitywnego tłumu na spokojnych kupców i rzemieślników. Rząd przeciwstawiał się gwałtom, aczkolwiek władze lokalne działały nieraz opieszale, co stawało się przedmiotem interpelacji posłów żydowskich. Jednakże w samym parlamencie narastały tendencje nacjonalistyczne.

Po rozwiązaniu BBWR, formacji niejednolitej politycznie, którą scalała jedynie osoba J. Piłsudskiego, jedna z frakcji obozu rządzącego powołała pod koniec 1936 roku Obóz Zjednoczenia Narodowego /OZN/. Deklaracja jego z lutego 1937 roku zawierała istotne cechy programu nacjonalistycznego. Karierę zrobiło cytowane już oświadczenie premiera F.S. Składkowskiego, którego "owszem" interpretowano powszechnie jako aprobatę polityki skierowanej przeciwko Żydom.

Tajne memorandum, powstałe zapewne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na początku 1938 roku następująco charakteryzowało sytuację:

"Pomiędzy interesem Polski a interesem żydowskim istnieje... zasadnicza sprzeczność - dopóki Polacy chcą być wyłącznymi go-

spodarzami w państwie, ich krwią utworzonym i chronionym. Stosunki polsko-żydowskie charakteryzować można jako stan wojenny, bez formalnego wypowiedzenia wojny... W defensywie Żydzi walczą o zachowanie wszystkich swoich pozycji politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. W ofensywie Żydzi walczą na terenie wewnętrznym o demokratyzację, o front ludowy, na terenie międzynarodowym Żydzi starają się zdyskredytować politykę wewnętrzną /fasyzm - eksterminacja mniejszości/, gospodarczą /Polska niezdolna do rozwiązania swoich problemów ekonomicznych/ i zagraniczną /Polska - satelitą Rzeszy/ państwa polskiego".

Zwraca uwagę traktowanie - wzorem "narodowców" - społeczności żydowskiej jako jednolitej całości wrogiej Polakom, choć przecież walka o demokratyzację systemu władzy łączyła większość ugrupowań żydowskich z większością polskich ugrupowań opozycyjnych. Wzorem "narodowców" pisano też słowo "Żyd" małą literą. Memoriał ustalał jako cele polityki państwa w kwestii żydowskiej "zmniejszenie stanu liczebnego Żydów", "unarodowienie życia gospodarczego Polski", "znalezienie posilkowego rynku emigracyjnego obok Palestyny na podstawie terytorialistycznej". W tym celu postulował ustalenie jednolitej polityki wszystkich ministerstw "nie dopuszczenie do konsolidacji politycznej Żydów w Polsce przez nie dopuszczenie do powstania jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego oraz przez umocnienie Nowej Organizacji Syjonistycznej... poparcie w Palestynie elementu wobec Polski relatywnie lojalnego, a wobec Arabów i Anglików bojowego, który w momentach krytycznych mógłby prowadzić politykę faktów dokonanych..., emancypację gospodarczą państwa i narodu do Żydów".

Brak podstaw do stwierdzenia, czy tak zarysowany program został formalnie zaakceptowany przez rząd. Znane fakty zdają się świadczyć, że był w każdym razie w praktyce stosowany przez MSZ i co najmniej niektóre inne resorty. Szczególny nacisk położono na zmniejszenie liczby Żydów przez emigrację.

Podkreślić jednak należy, iż koncepcje te - jakkolwiek obciążone wyraźnie poglądami obozu "narodowego" i skierowane przeciwko Żydom, nie miały nic wspólnego z postawą rasistowską, spotykaną niejednokrotnie u zwolenników Romana Dmowskiego, a typową dla jego radykalnych następców, związanych z Obozem Narodowo-Radykalnym /np. Bolesław Piasecki/. Jakkolwiek bowiem J. Beck akceptował wytyczne polityki antyżydowskiej, to przecież utrzymywał osobiste, towarzyskie kontakty z Żydami.

W tych warunkach umacniały się wpływy skrajnych nurtów polityki żydowskiej. Wspierana skrycie przez administrację Nowa Organizacja Syjonistyczna zyskiwała zwolenników. Pozycje jej wzmacniał fakt, że ogłoszony w 1936 roku przez W. Żabotyńskiego plan emigracji 750 tys. Żydów z Polski w ciągu 10 lat spotkał się z zainteresowaniem władz polskich. Przywódcy rewizjonistów konferowali z wysokimi urzędnikami polskich ministerstw i z politykami, otrzymując m.in. pomoc finansową oraz organizacyjną przy szkoleniu oddziałów bojowych, które miały udać się do Palestyny. Jednakże - zdaniem polskich dyplomatów - wpływy rewizjonistów pozostawały słabsze, niż wpływy ogólnych syjonistów oraz nurtów lewicowych, toteż władze polskie nie zamierzały ograniczać się wyłącznie do kontaktów z jednym ugrupowaniem. Współpracowały więc także w niektórych kwestiach z ogólnymi syjonistami.

Bund - w odróżnieniu od syjonistów - napotykał liczne przeszkody ze strony władz. Zaliczano go do partii wywrotowych, niebezpiecznych dla państwa polskiego, toteż był zwalczany przez policję. Niektóre jego przedsięwzięcia /np. tworzenie samoobrony robotniczej przeciwko pogromom/ miały charakter konspiracyjny.

Tymczasem Bund stopniowo oddalał się od ruchu komunistycznego, m.in. pod wpływem represji w ZSRR, gdy wielu wybitnych działaczy robotniczych - część z nich rehabilitowano po XX zjeździe KPZR w 1956 roku - poniosło śmierć lub trafiło do więzień i obozów pracy. Zbliżył się natomiast do PPS, z którą organizował wspólne manifestacje /1 maja 1937 roku utworzono nawet wspólną milicję porządkową/.

Zdaniem działaczy Bundu, antysemityzm szerzony przez "narodowców" i akceptowany przez niektórych polityków obozu rządzącego stanowił mniejsze niebezpieczeństwo dla Żydów, niż dla społeczeństwa polskiego, gdyż kierował się przeciwko demokratycznym instytucjom i zasadom prawa, a więc sprzyjał umacnianiu dyktatury. Nic więc dziwnego, że partia popierała działalność polskiej demokratycznej opozycji. W lecie 1937 roku Bund i PPS zbierały fundusze dla poparcia strajku chłopskiego i organizowały manifestacje solidarnościowe.

Obydwie partie występowały także wspólnie przeciwko antysemityzmowi. Po pogromie w Przytyku Bund proklamował 17 marca 1937

roku strajk, do którego przyłączyła się Poalej Syjon Lewica oraz w wielu miastach również związki zawodowe pozostające pod wpływami PPS. W lecie tego roku partia zamierzała zorganizować kongres przeciwko antysemityzmowi, lecz został on zakazany przez władze.

Z drugiej strony Bund ostro atakował ruch syjonistyczny dowodząc identyczności jego programu emigracyjnego z polityką rządu polskiego.

Ogólni syjoniści, którzy nie zdołali przezwyciężyć wewnętrznych waśni i spowodowanego tym osłabienia, usiłowali doprowadzić do współpracy różnych ugrupowań żydowskich, pomimo dzielących je różnic. W 1937 roku podjęli inicjatywę zmierzającą do politycznego zjednoczenia Żydów w Polsce. W czerwcu tego roku doszło do wspólnego wystąpienia posłów i senatorów żydowskich /którzy w grudniu utworzyli jeden klub parlamentarny/ i powołania do życia Tymczasowej Reprezentacji Żydów Polskich z udziałem umiarkowanych syjonistów, Agudas Isroel, Mizrachi, Nowej Organizacji Syjonistycznej i niewielkiej Żydowskiej Partii Państwowej /grupa, która oderwała się od NOS/. Poza porozumieniem pozostały jednak partie robotnicze, odmawiające współpracy z rewizjonistami, których porównywano do ruchu faszystowskiego. Celem Reprezentacji miało być zwołanie Kongresu Żydowskiego. Termin jego ustalono na styczeń 1938 roku, lecz nie doszedł do skutku, gdyż projekt napotkał sprzeciw nie tylko Bundu, lecz także Agudy i rewizjonistów, którzy odstąpili od współpracy.

Natomiast udało się zwołać w listopadzie 1937 roku konferencję poświęconą poprawie położenia gospodarczego Żydów, z udziałem najważniejszych organizacji działających na tym polu. Prace koordynował Żydowski Komitet Gospodarczy. Przy pomocy Centrali Związku Kupców powstało kilka szkół handlowych dla młodzieży żydowskiej. "Centos" /Centralne Towarzystwo Opieki nad Sierotami/ organizował ośrodki szkoleniowe, warsztaty i fermy rolnicze. ORT uruchomił kursy dla rzemieślników żydowskich, by umożliwić im uzyskanie tytułu mistrzowskiego.

Na jesieni 1938 roku odbyły się kolejne wybory do parlamentu. W Sejmie zasiadło 5 posłów reprezentujących Agudę /Jakub Lejb Mincberg, Salomon Seidenman, Jankiel Trockenheim/ oraz umiarkowanych syjonistów /Izaak Schwarzbart, Emil Sommerstein/. Do Senatu prezydent mianował rabina Izaaka Rubinsteina oraz wicepre-

wodniczącego Związku Żydów Bojowników o Niepodległość Polski, docenta Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Zdzisława Żmigrydera-Konopkę. Z wyjątkiem tego ostatniego, posłowie i senator żydowski zachowali współpracę nawiązaną w poprzednim parlamencie.

Natomiast stosunki między rewizjonistami a pozostałymi nurtami syjonistycznymi ulegały zaostrzeniu. Na początku września 1938 roku doszło do napadów bojówek rewizjonistycznych na lokale ogólnych syjonistów w Brześciu, Lwowie i Pińsku. 11 września w Warszawie zabito kolportera lewicowej gazety syjonistycznej "Der Kampf".

Podchwytując inicjatywę ogólnych syjonistów, rewizjoniści wystąpili w październiku 1938 roku z nowym projektem zwołania kongresu, lecz przeszedł on bez echa. Na większą skalę zostało zamierzone następne przedsięwzięcie, utworzenie Syjonistycznego Parlamentu Żydów Europy Wschodniej. W Warszawie powstało nawet biuro kongresowe, które rozwinęło akcję propagandową. Jednakże w lecie 1939 roku władze polskie zajęły negatywne stanowisko wobec projektu. Według opinii W.T. Drymmera "w razie niepowodzenia akcji skompromitowana będzie nie tylko Nowa Organizacja Syjonistyczna, lecz również sama myśl, mająca zadokumentować chęć Żydów polskich opuszczenia naszego państwa".

W.T. Drymmer obawiał się także niepożądanych reperkusji dyplomatycznych, gdyż był to już okres, gdy Wielka Brytania projektowała daleko idące ograniczenia imigracji Żydów do Palestyny.

Jesień 1938 roku przyniosła poważny cios ruchowi syjonistycznemu, postulującemu zwiększenie emigracji do Palestyny. Wielka Brytania skłaniała się wówczas do ograniczenia liczby Żydów dopuszczonych do tego kraju. Ogłoszony w 1937 roku raport Peela proponował podział Palestyny między Arabów i Żydów, z zachowaniem pewnego obszaru pod administracją brytyjską. Dyskusje trwające w ciągu następnego roku zmierzały jednak ku odmiennemu rozwiązaniu. Ostatecznie 17 maja 1939 roku w Londynie ogłoszono Białą Księgę, która odbiegała daleko od deklaracji Balfoura i nadziei syjonistów. Wprowadzenie w życie jej zasad oznaczać musiałoby ograniczenie imigracji Żydów do Palestyny i przeznaczenie im roli mniejszości w przyszłym państwie palestyńskim o arabskim charakterze.

Reakcją na to była fala protestów i manifestacji antybrytyj-

skich, które objęły także społeczność żydowską w Polsce. Wkrótce jednak problemy palestyńskie zejść musiały na plan dalszy wobec znacznie bliższych i groźniejszych wydarzeń związanych ze stosunkami niemiecko-polskimi.

Od wiosny 1939 roku atmosfera w Polsce zaczęła ulegać zmianie. W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej traciły na znaczeniu konflikty wewnętrzne. Nieprzejednany nacjonalizm charakteryzował nadal jedynie radykalnych "narodowców", natomiast obóz rządowy stopniowo odstępował od analogicznej frazeologii. Zarazem polska lewicowa opozycja porzucała najbardziej ostre metody walki przeciwko władzom. W sytuacji zagrożenia przez hitleryzm także ugrupowania tradycyjnie przeciwnie wojnie opowiadały się za obroną ojczyzny.

Motywy poszczególnych partii żydowskich były pod pewnymi względami odmienne. Bund uważał, tak jak socjaliści polscy, że grożąca wojna ma charakter ponadnarodowy i jest walką demokracji przeciwko faszyzmowi. Oczekiwał też, że doprowadzi do zniszczenia kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu. Inne ugrupowania żydowskie oceniały nadchodzącą wojnę jako obronę zagrożonej Polski - a zarazem Żydów - przed najeźdźcą - który może zniszczyć cały polski system polityczny oraz pozbawić kraj niepodległości. Wprawdzie istniejący system poddawano ostrej krytyce za uleganie nacjonalizmowi i brak demokracji, lecz przecież Polska pomimo wszystko pozostawała krajem wolnym od prześladowań inspirowanych i aprobowanych przez władze, zapewniając formalną równość obywatelską dla wszystkich mniejszości. W 1939 roku w Europie środkowej była pod tym względem wyjątkiem. Niezależnie od motywów, wszystkie organizacje i ugrupowania żydowskie brały udział w przygotowaniach do obrony.

7. ŻYCIE INTELEKTUALNE

a. Oświata i nauka

Oświata odgrywała tradycyjnie wielką rolę w życiu społeczności żydowskiej, toteż wszystkie organizacje polityczne od początku

istnienia niepodległej Polski usiłowały zapewnić młodzieży kształcenie w duchu zgodnym z ich zasadami. Ustawodawstwo polskie przewidywało obowiązkowe nauczanie dzieci na poziomie elementarnym. W tym celu utworzono system publicznych szkół powszechnych.

Sytuacja poszczególnych grup narodowych kształtowała się rozmaicie. Nie powstały publiczne szkoły powszechne z ojczystym językiem nauczania dla dzieci żydowskich. Przyznać wszakże należy, iż podstawowym zagadnieniem było pytanie, który język należy przyjąć jako ojczysty. Środowiska asymlatorskie, niezbyt liczne, uznawały język polski. Ruch syjonistyczny niemal w całości opowiadał się za hebrajskim. Bund i folkieści akceptowali jidysz. Dla ortodoksyjnej Agudas Isroel zagadnienie języka ojczystego /narodowego/ nie istniało.

Państwowe władze szkolne ograniczyły się do utworzenia w niektórych miejscowościach na początku lat dwudziestych odrębnych szkół powszechnych z polskim językiem nauczania dla dzieci żydowskich, w których nie prowadzono zajęć w soboty oraz święta religii mojżeszowej; zwano je popularnie "szabasówkami". Ten rodzaj szkół ulegał stopniowej likwidacji na początku lat trzydziestych, a uczniowie uczęszczać mieli do szkół ogólnie dostępnych. Instrukcje przewidywały, że w szkołach tych dzieci żydowskie mogą być zwolnione w soboty i święta od pisania i rysowania, o ile zażąda ją tego rodzice. Zdecydowana większość dzieci żydowskich uczęszczała do szkół publicznych, zarówno z tego powodu, że nauka w nich była bezpłatna, jak też dlatego, że ukończenie ułatwiało przejście na wyższe szczeble nauczania.

Ortodoksyjne środowiska kładły nacisk na wykształcenie religijne, toteż dzieci uczęszczały na naukę do szkół religijnych /chederów/. Niektóre z nich były szkołami popołudniowymi i, niedzielnymi, uzupełniającymi naukę w szkołach państwowych. Jednakże politycy ortodoksyjni uzyskali na początku lat dwudziestych uznanie nauki w tzw. chederach zreformowanych /w których wprowadzono w pewnym zakresie naukę przedmiotów świeckich/ za spełnienie obowiązku szkolnego. Agudas Isroel utworzyła w celu prowadzenia takich chederów organizacje Chorew dla chłopców oraz Bejs Jakow dla dziewcząt. Te ostatnie szkoły były prawdziwym ewenementem w systemie oświaty żydowskiej, gdyż tradycyjnie troska o nauczanie ograniczała się do chłopców. Pierwsza szkoła religijna dla dziewcząt, założona przez Sarę Szenirer, powstała w 1917 roku w Krakowie.

Odrębny system szkolny stworzyła partia Mizrahi, w postaci szkół Jawne /organizacja pod tą nazwą powstała dopiero w 1927 roku/. Szkoły te łączyły tradycyjne kształcenie religijne z przedmiotami świeckimi oraz wychowaniem w duchu syjonistycznym.

Oprócz tego rozwijał się stopniowo system, a raczej kilka systemów żydowskiej oświaty o charakterze świeckim, zapoczątkowanych jeszcze w latach okupacji niemieckiej w zaborze rosyjskim.

Pod auspicjami Bundu, Poalej Syjonu i Farajngite powstawały szkoły z językiem nauczania jidysz. W 1921 roku na zjeździe szkolnym utworzono Centralną Żydowską Organizację Szkolną /Centrale Jidysze Szul Organizacje - CISZO/, znajdującą się pod wpływami ruchu robotniczego, zwłaszcza Bundu. W ciągu całego okresu międzywojennego pozostała ona największą organizacją utrzymującą placówki oświatowe i wychowawcze z jidysz jako językiem nauczania. Miała wyraźny charakter ideowy, wychowując uczniów w duchu narodowej kultury żydowskiej oraz socjalizmu i odrzucając religię. Język polski był jednym z przedmiotów nauki.

Szkoły CISZO napotykały trudności finansowe, gdyż uczęszczały do nich przede wszystkim dzieci z niezamożnych środowisk, a oprócz tego administracja widziała w nich siedlisko sił wyrotowych. Nic dziwnego, że podupadły w latach trzydziestych pod wpływem kryzysu i restrykcji administracyjnych. Inne organizacje szkolne o charakterze lewicowym /Unzere Kinder oraz Szul-Kult, ta ostatnia związana z Poalej Syjon/ odegrały mniejszą rolę.

Ruch syjonistyczny powołał do życia w 1922 roku organizację Tarbut /Kultura/, która organizowała szkoły z hebrajskim językiem nauczania. Szkoły te przeciwstawiały się tradycyjnemu wychowaniu religijnemu /aczkolwiek nauczano w nich także religii, rozumianej jako ważna część narodowej tradycji/, odrzucały koncepcje socjalistyczne i wychowywały uczniów na budowniczych przyszłej siedziby narodowej w Palestynie. Początkowo Tarbut ustępował CISZO pod względem liczby szkół i uczniów, lecz już pod koniec lat dwudziestych ją wyprzedził. Szkoły te miały - przeciętnie rzecz biorąc - zamożniejszych uczniów, lecz również one spotykały się z niechęcią lokalnych władz. Wspólnym problemem szkół hebrajskich oraz jidysz był brak podręczników, które dopiero musiały powstawać.

Wszystkie organizacje szkolne tworzyły także szkoły średnie oraz seminaria dla nauczycieli. Liczba ich była niewielka, gdyż nie tylko napotykały przeszkody administracyjne, lecz także absolwenci mieli przeważnie utrudniony dostęp na wyższe uczelnie. Jedynie nieliczne szkoły średnie otrzymały prawa szkół publicznych, a tym samym ukończenie ich dawało świadectwo dojrzałości. Absolwenci pozostałych musieli zdawać egzamin ze wszystkich przedmiotów przed komisją państwową, na prawach eksternów. Zdarzało się więc, że uczniowie w ostatniej lub przedostatniej klasie przenosili się do szkół z prawami publicznymi, aby uniknąć nieprzyjemnej i trudnej procedury eksternów.

Odpowiednikiem świeckiej szkoły średniej były jesziwy /tzw. małe - jesziwa katana/, o wyłącznie religijnym programie nauczania.

W latach trzydziestych rozwinął się jeszcze jeden typ szkół średnich - szkoły dwujęzyczne, przeważnie polsko-hebrajskie. Większość z nich prowadził Związek Zrzeszeń Społecznych Utrzymujących Żydowskie Szkoły Średnie. Zapewniały one realizację programu szkół państwowych z uwzględnieniem przedmiotów judaistycznych i wychowywały uczniów w duchu syjonistycznym. Istniały także dwujęzyczne szkoły powszechne i przedszkola. Ich rozwojowi sprzyjał fakt, że ułatwiały uczniom przygotowanie do życia w społeczeństwie polskim, nie rezygnując z tradycji żydowskich. Oprócz tego pewna liczba żydowskich szkół prywatnych prowadziła naukę w języku polskim. Podkreślić należy, iż nawet utalentowani absolwenci szkół wyższych Żydzi napotykali trudności przy staraniach o miejsce nauczyciela akademickiego. W tych okolicznościach niejedna ze szkół żydowskich pozyskała do grona pedagogicznego wybitnych uczonych. Wśród nich był znakomity fizyk Leopold Infeld.

Brak jest pełnych danych o rozmiarach żydowskiego szkolnictwa prywatnego w Polsce. Zwłaszcza wiele chederów pozostało poza jakąkolwiek sprawozdawczością. Poniżej podajemy informację o najważniejszych organizacjach szkolnych w Polsce /tablica 7/.

Ukoronowaniem żydowskiego systemu oświatowego były instytuty naukowe i wyższe uczelnie. Żydzi byli jedyną mniejszością narodową w Polsce, która zdołała stworzyć tego rodzaju legalne instytucje /uniwersytet i politechnika ukraińskie miały charakter nielegalny/. Uczelniami religijnymi były jesziwy /tzw. wielkie/; niektóre zdobyły rozgłos światowy. Do najbardziej znanych należa-

ła starodawna jesziwa w Mirze, do której napływali studenci z wielu krajów, nieraz z dyplomami uniwersyteckimi. W 1930 roku nastąpiło otwarcie nowoczesnej uczelni w Lublinie - Jesziwot Chachmei Lublin /Jesziwa Mędrców Lublina/, powstałej ze składek wiernych z Polski i innych krajów.

Tablica 7

Żydowskie szkoły w Polsce w 1937 roku

Organizacja	liczba szkół	liczba uczniów
Tarbut	269	44 780
CISZO	169	16 486
Szul-Kult	16	2 343
Jawne	229	15 923
Chorew	177	49 123
Bejs Jakow	248	35 586
Jesziwy	167	15 941
Razem	1 275	180 182

Źródło: Miriam Eisenstein, *Jewish Schools in Poland, 1918-1939*. New York 1950
King's Crown Press

Instytucją świecką był Jidiszes Wissenszaftelech Institut /JIWO - Żydowski Instytut Naukowy/ w Wilnie, powstały w 1925 roku z inicjatywy działaczy robotniczych i związanych z nimi uczonych. Organizatorem i długoletnim dyrektorem był Maks Weinreich. JIWO rozwinął badania w dziedzinie nauk humanistycznych. W dorobku jego współpracowników znalazły się studia lingwistyczne, ekonomiczne, socjologiczne i historyczne, publikowane m.in. na łamach własnego kwartalnika. W 1935 roku JIWO uruchomił studia podyplomowe, a krótko przed wybuchem wojny zainicjował studia na poziomie uniwersyteckim. Podobnej instytucji nie utworzył ruch syjonistyczny, którego ambicją - zrealizowaną w kwietniu 1925 roku - było stworzenie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Działające w Polsce Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego zbierało dlań składki i przesyłało książki do jego zbiorów.

W Warszawie natomiast powstały dwie placówki religijne o bardzo nowoczesnym charakterze. W 1917 roku utworzono Państwowe Seminarium dla Nauczycieli Religii Mojżeszowej, wprawdzie o charakterze szkoły średniej dla nauczycieli, lecz nauczali w niej tak wybitni wykładowcy jak Meir Bałaban /zarazem profesor Uniwersytetu Warszawskiego/ oraz Janusz Korczak. W lutym 1928 roku nastąpiło otwarcie Instytutu Nauk Judaistycznych, który prowadził studia w zakresie nauk biblijnych, filozofii religii, Talmudu, socjologii, języków semickich, literatury hebrajskiej. Do jego współpracowników należał m.in. rabin Mojżesz Schorr, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

W Instytucie Nauk Judaistycznych wykładali także znani historycy Ignacy Schiper oraz - w latach trzydziestych - Filip Friedman. Głównym ośrodkiem kształcenia historyków żydowskich było jednak seminarium M. Bałabana na Uniwersytecie Warszawskim, z którego wyszli m.in. Artur Eisenbach, Józef Kermisz, Izajasz Trunk. W Warszawie działało także Koło Historyczne Stowarzyszenia Przyjaciół JIWO, w którym czołową rolę odegrali Rafał Mahler oraz Emanuel Ringelblum. Z JIWO współpracował też Jakub Szacki.

Obok licznych studiów dotyczących wybranych problemów dziejów Żydów w Polsce przedrozbiorowej oraz w pierwszej połowie XIX wieku /m.in. duże zainteresowanie badaczy wywoływał okres Sejmu Czteroletniego, Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie/ powstały pierwsze syntezy dziejów Żydów polskich, jak M. Bałabana trzytomowa "Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce", Jakuba Schalla "Historia Żydów w Polsce, na Litwie i na Rusi", a zwłaszcza zbiorowe dzieło "Żydzi w Polsce Odrodzonej", obejmujące zarówno dzieje, jak i współczesne problemy polityczne, gospodarcze oraz społeczne. Dorobek uczonych żydowskich w Polsce do dziś zachował istotną wartość naukową.

b. Literatura i teatr

Charakterystyczną cechą literatury i sztuki żydowskiej w latach międzywojennych był ścisły związek z kulturą światową. Wpływały na to m.in. migracje, spowodowane zwłaszcza powojennymi warunkami politycznymi i gospodarczymi. Wielu wybitnych twórców

pochodzących z Rosji osiedliło się po 1918 roku w Polsce, wiążąc się ściśle z żydowskim życiem artystycznym w naszym kraju. Inni znów emigrowali. Pauperyzacja Żydów polskich odbijała się na bardzo ciężkich warunkach życia środowisk twórczych, a to skłaniało wiele osób do szukania lepszej doli za oceanem, wśród tamtejszej emigracji żydowskiej. Inni wyjeżdżali do Palestyny, do której kierowały względy ideowe. Wreszcie - podobnie jak wśród twórców polskich - stosunkowo częstym zjawiskiem, zwłaszcza wśród malarzy, były wyjazdy do europejskich ośrodków sztuki, przede wszystkim do Paryża.

Z drugiej strony na żydowskie życie artystyczne wielki wpływ wywierała twórczość polska. Jakkolwiek twórcy żydowscy wytworzyli własne, odrębne środowiska artystyczne i mieli innych niż ich polscy koledzy odbiorców swych dzieł, to przecież rozwinęły się liczne kontakty osobiste i przyjaźnie, sprzyjające wzajemnemu oddziaływaniu twórczości.

Inną charakterystyczną cechą literatury żydowskiej była jej wielojęzyczność. Rozwijała się twórczość w języku jidysz, której Polska w latach międzywojennych stała się jednym z najważniejszych ośrodków światowych /obok Związku Radzieckiego oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki; tamtejsza literatura żydowska była jednak przede wszystkim dziełem emigrantów z Polski i ZSRR/. Obok tego powstała literatura w języku hebrajskim, zaś oryginalnym zjawiskiem była literatura żydowska w języku polskim.

Przede wszystkim rozwijała się literatura i teatr w języku jidysz, znajdując licznych odbiorców w żydowskiej społeczności, mówiącej na codzień tym językiem. Jeśli zważyć, że odsetek analfabetów wśród Żydów był znacznie niższy w porównaniu z ludnością pozostałą, pisarz żydowski miał stosunkowo najliczniejsze grono potencjalnych czytelników. Obok autorów znanych już przed pierwszą wojną światową, jak Szalom Aasz, pojawiły się nowe nazwiska. Wśród nich należy wymienić braci Izraela Jozuego oraz Izaaka Baszewisa Singerów /drugi z nich zdobył światową sławę uzyskując nagrodę Nobla/, Altera Kacyzne oraz urodzonego w Czerniowcach Icka Mangerera. Niektóre utwory ukazały się także w przekładach polskich.

Manger zdobył sławę przede wszystkim jako znakomity poeta. Oprócz tego w jidysz pisali swe wiersze Uri Cwi Grinberg, Abraham Sutzkewer, Chaim Grade; przez pewien czas tworzył w Polsce

również sławny poeta radziecki Perec Markisz, ofiara represji z lat 1949-1952. Oryginalnym talentem poetyckim zabłysnął krakowski stolarz Mordechaj Gebirtyk, który zyskał popularność swymi pieśniami. Wielu pisarzy i poetów pisało także po hebrajsku lub po polsku.

W 1919 roku zaczęło wychodzić w Łodzi pismo "Jung Jidysz" skupiające młodych poetów /m.in. U.C. Grinberg i Mosze Broderzon/ i malarzy /m.in. Jankiel Adler/. Wkrótce jednak ośrodek żydowskiego życia artystycznego przeniósł się do Warszawy, gdzie wydawano pismo "Chałastre" /m.in. U.C. Grinberg/ oraz szereg innych. Warszawa była siedzibą sławnego teatru żydowskiego Estery Rachel Kamińskiej. Obok tradycyjnego repertuaru pojawiły się nowe dzieła; trwałe miejsce w dramaturgii zdobył "Dybuk" Szymona Anskiego, znakomitego badacza folkloru /wystawiony po raz pierwszy w 1920 roku/. Ważnym ośrodkiem twórczości było Wilno, gdzie w latach trzydziestych powstała grupa artystyczna "Jung Wilne" /Młode Wilno/, z udziałem Gradego i Sutzkewera. W Wilnie istniał także wybitny zespół teatralny "Wilner Trupe", który w 1921 roku podzielił się na dwie części. Jeden zespół osiadł w Stanach Zjednoczonych Ameryki, drugi zaś - po kilku latach pobytu w Austrii i Rumunii - w 1929 roku powrócił do Polski i występował w różnych miastach. Obok wymienionych, istniało w Polsce wiele mniej znanych teatrów, nieraz o efemerycznym charakterze, a także liczne zespoły amatorskie. W największych ośrodkach /zwłaszcza w Warszawie/ rozwinęły się także teatry rewijowe i kabarety, które zyskały znaczną popularność.

Trudniejsze było położenie literatury w języku hebrajskim, która miała w Polsce o wiele skromniejszy krąg czytelników. Na plan pierwszy wybiła się twórczość poetycka. Wielkie znaczenie dla rozwoju współczesnej poezji hebrajskiej, jak również języka, miała poezja Chaima Nachmana Bialika, który od 1929 roku mieszkał w Tel Awiwie. Z Galicji pochodził laureat nagrody Nobla w 1966 roku Samuel Jozef Agnon, od 1909 roku przebywający w Palestynie. Po hebrajsku pisali także niektórzy wybitni poeci języka jidysz /np. U.C. Grinberg/. Pod koniec lat dwudziestych debiutowali młodzi pisarze, jak Roman Brandstaedter oraz Julian Strykowski, którzy stali się później znani dzięki swym utworom poetyckim i prozie w języku polskim.

Podkreślić należy istotną rolę wydawnictw żydowskich, które umożliwiały rozwój literatury. Zasłużone uznanie zyskało wydaw-

nictwo wileńskie Wilner Farlag B.A. Kleckin /właścicielem był Borys Kleckin/, które publikowało zarówno utwory oryginalne, jak przekłady także z języka polskiego oraz czasopisma /m.in. pierwsze czasopismo dla dzieci "Grininke Bejmelech"/.

W latach trzydziestych rozwinęła się produkcja filmów żydowskich. Powstawały w skromnych warunkach, przy niewielkich środkach finansowych, najczęściej traktowane przez finansujących je przedsiębiorców jako impreza handlowa; miały różną wartość artystyczną. Nie odbiegały od ówczesnego przeciętnego poziomu filmów polskich. Dzięki nim zostały jednak zachowane postacie niektórych znakomitych aktorów teatru żydowskiego. Na uwagę zasługuje film "Der Dibuk", na podstawie sztuki Sz. Anskiego, zrealizowany w 1937 roku przez reżysera Michała Waszyńskiego, z udziałem m.in. Abrahama Morewskiego oraz sławnego kantora Gerszona Siroty. W filmie z tegoż roku "Frejleche kapconim" /Weseli biedacy/ wystąpiło dwóch legendarnych aktorów komediowych Szymon Dżigan i Izrael Schumacher, scenariusz napisał M. Broderzon, a operatorem był zasłużony dla filmu polskiego po 1944 roku Adolf Forbert. Talenty Estery Rachel Kamińskiej oraz jej córki Idy zachował film z 1924 roku "A Wilna legend" /Legenda wileńska/.

c. Prasa

Ze wszystkich mniejszości narodowych w Polsce międzywojennej, społeczność żydowska mogła się pochlubić najbardziej rozwiniętą prasą. Liczba tytułów w językach jidysz i hebrajskim wzrosła w latach 1925-1928 ze 119 do 195, by zmniejszyć się w 1934 roku do 79 i ponownie wzrosnąć do 130 w 1937 roku. Na drugim miejscu znajdowała się prasa ukraińska ze 125 tytułami w 1937 roku. Oprócz czasopism jidysz i hebrajskich ukazywały się także w języku polskim, lecz liczba ich jest dziś trudna do ustalenia. Izrael Szajn w swym niekompletnym wykazie wymienia 271 tytułów, włącznie z czasopismami młodzieżowymi wydawanymi przez uczniów niektórych szkół.

Prasa żydowska w Polsce obejmowała wszystkie rodzaje czasopism. Niektóre z nich miały charakter efemeryczny /jak np. artystyczne czasopismo "Albatros", którego ukazał się tylko je-

den numer/, inne zyskały trwałe miejsce, zdobywając wielu czytelników i ciesząc się znacznym autorytetem /jak dzienniki "Hajnt" i "Nasz Przegląd", tygodnik "Przegląd Handlowy" oraz kwartalnik "JIWO Bleter"/. Obok prasy ogólnopolskiej, która miała czytelników także w innych krajach, ukazywały się liczne czasopisma prowincjonalne, o lokalnym znaczeniu. Wstępny wykaz czasopism w języku jidysz opracowany przez Jechiela Szeintucha wymienia 1715 pozycji wydawanych w różnych latach okresu międzywojennego, w 90 miejscowościach. Oczywiście najwięcej tytułów ukazywało się w Warszawie, lecz oprócz tego własne czasopisma miały w niektórych latach Bełchatów, Grajewo, Opatów, Radość, Zamość, Zgierz i wiele innych niewielkich miasteczek.

Przed wszystkim wymienić należy prasę codzienną o charakterze ogólnoinformacyjnym. Największy zasięg miały dzienniki o umiarkowanie syjonistycznym obliczu. W języku polskim był to "Nasz Przegląd", wydawany w Warszawie od 1923 roku do 20 września 1939 roku. Wśród redaktorów oraz współpracowników spotykamy nazwiska tak wybitne jak Natan Szwalbe, prof. Majer Bałaban, Józef Opatoszu, Bernard Singer /znany pod pseudonimem Regnis/, S.L. Schneiderman, Jerzy Kamil Weintraub. Gazeta wydawała dodatki, wśród nich sławny "Mały Przegląd", redagowany przez Janusza Korczaka /od 1931 roku redaktorem był Igor Newerly/. We Lwowie ukazywała się "Chwila" /1919-1939/, zaś w Krakowie "Nowy Dziennik" /1918-1939/. W języku jidysz na pierwszym miejscu wymienić należy "Hajnt" /"Dziś"/, wydawany w Warszawie /1908-1939/. Współpracowali z nim m.in. Icchak Grünbaum, Ignacy Schiper, Dawid Ben Gurion, Bernard Singer, Nachum Sokołow, Abraham Ozjasz Thon. Gazeta wydawała rozmaite dodatki, a przez pewien czas popołudniówkę. Mimo znacznej popularności, przeżywała nieustanne kłopoty finansowe. W latach trzydziestych, z powodu opozycyjnego stanowiska wobec rządu, napotykała trudności z cenzurą. Drugim znanym dziennikiem warszawskim był "Der Moment" /"Chwila"/ 1910-1939, związany z Jidysze Fołkspartaj. Do założycieli należeli Cwi Pryłucki i Hillel Cajtlin, a współpracowali m.in. Noe Pryłucki, Józef Tunkel, Mark Turkow. Również ten dziennik przeżywał wielkie trudności finansowe. W Warszawie ukazywały się także "Fołks-Cajtung" /"Gazeta Ludowa" 1921-1939, do końca sierpnia 1922 roku, jako tygodnik, organ Bundu/, "Dos Judisze Togblat" /"Dziennik Żydowski" 1929-1939, organ Agudas

Isroel, który zastąpił dziennik "Der Jud", wydawany w latach 1920 -1929/ oraz "Unzer Ekspres" /"Nasz Ekspres" 1926-1939, o charakterze popularnym/. Poza Warszawą trwałe miejsce na rynku czytelnictwem zyskał "Ownt-Kurier" /"Kurier Wieczorny" 1924-1940, Wilno/. Dwa razy dziennie ukazywał się powielany dwujęzyczny "Biuletyn Żydowskiej Agencji Telegraficznej /1922 - 4 IX 1939 w Warszawie, następnie do kwietnia 1940 roku w Wilnie/, dostarczający prasie wiadomości z życia Żydów na całym świecie.

Wśród czasopism naukowych oraz poświęconych zagadnieniom społecznym i ekonomicznym na uwagę zasługują wspomniane już "JIWO-Bleter" /1931-1939 w Wilnie, następnie od 1940 roku w Nowym Jorku/, "Dos Wirtschaftsleche Leben" /"Życie Gospodarcze"; Warszawa 1934-1935, niektóre artykuły ukazały się po polsku w piśmie "Zagadnienia Gospodarcze"/, "Historisze Szriftn" /"Czasopismo Historyczne" Warszawa 1929-1939/ i "Junger Historiker" /"Młody Historyk" Warszawa 1926-1928, następnie "Bleter far Geschichte"/ obydwie wydawane pod auspicjami JIWO, "Handels-Cajtung" /"Gazeta Handlowa" Warszawa 1924-1927/, "Handels-Welt" /"Świat Handlu" Warszawa 1928-1939/. W języku polskim ukazywał się "Miesięcznik Żydowski" /Warszawa 1930-1935/.

Takiej różnorodności i pozycji wśród czytelników nie osiągnęła prasa hebrajska. Najdłużej ukazywała się "Hacefira" /z przerwami w latach 1862-1886, tygodnik, następnie dziennik do 1931 roku/. Inne czasopisma hebrajskie miały krótki żywot i nie zyskały większej liczby czytelników, choć niejednokrotnie ich wartość literacka i naukowa zasługuje na uwagę.

d. Sztuki piękne

Wprawdzie niektórzy artyści żydowscy - malarze i rzeźbiarze - zyskali na ziemiach polskich rozgłos już w końcu XIX wieku - /m.in. w Warszawie debiutował Selman Baruch Szatze, który w 1906 roku założył do dziś istniejącą Szkołę Sztuk Pięknych Be-calel w Jerozolimie/, lecz dopiero w XX wieku nastąpił szybki rozwój ich środowiska. Kształcili się najczęściej w szkołach artystycznych Warszawy, Wilna i Krakowa, lecz wielu wyjeżdżało następnie za granicę i tam się osiedlało. Zwłaszcza przyciągał Paryż, gdzie studiowali i mieszkali także liczni Polacy.

Na ziemiach polskich pierwsze wystawy artystów żydowskich zorganizowano dopiero tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej i podczas niej w Warszawie. Obok malarzy już znanych /jak Maurycy Trębacz/ pojawiły się wówczas dzieła młodej generacji twórców, jak malarza Henryka Gotliba i rzeźbiarza Abrahama Ostrzeżgi. Inni, jak sławny później Jankiel Adler z Łodzi, studiowali poza krajem i tam debiutowali.

U progu niepodległości artyści żydowscy zorganizowali się w Stowarzyszeniu Artystów i Zwolenników Sztuk Pięknych; niektórzy weszli do wspomnianej już grupy "Jung Jidysz" /m.in. J. Adler, Wincenty Brauner i Marek Szwarz/. W 1921 roku w Łodzi zorganizowano pierwszą ogólnopolską wystawę sztuki żydowskiej, która wpłynęła na założenie w Warszawie Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych /organizowało w następnych latach wystawy dzieł artystów żydowskich/. Później powstało Zrzeszenie Żydowskich Artystów Plastyków w Polsce /prezesem był malarz Feliks Frydman/ oraz stowarzyszenia w Wilnie i Krakowie.

Nie wszyscy artyści żydowscy należeli do tych organizacji, lecz brali udział w stowarzyszeniach i grupach artystycznych razem z kolegami polskimi. Tak więc malarze Roman Kramsztyk i Henryk Berlewi uczestniczyli w założeniu stowarzyszenia "Rytm", w Łodzi do stowarzyszenia "Start" należeli W. Brauner i Natan Szpigel, zaś Eliasz Kanarek był członkiem Bractwa św. Łukasza. Wielu artystów żydowskich należało do lwowskiej grupy Artes, inni do Grupy Krakowskiej /m.in. Jonasz Stern/.

Według informacji zgromadzonych przez Jerzego Malinowskiego, w międzywojennej Polsce tworzyło ponad 500 artystów żydowskich. O niejednym z nich wiemy dziś niewiele, a liczne ich dzieła uległy zagładzie podczas drugiej wojny światowej.

Wraz z rozwojem malarstwa, grafiki i rzeźby bogaciły się zbiory muzeów żydowskich oraz powstawały nowe. W Wilnie własne muzeum utworzył w 1935 roku JIWO; m.in. były tam dzieła Marka Chagalla oraz Mane Katza. W Warszawie istniało od 1905 roku Muzeum Warszawskiej Gminy Wyznaniowej im. Mathiasa Bersohna, w którym - poza obiektami dawnej sztuki żydowskiej - znalazły się także dzieła malarskie. W Wilnie istniało utworzone w 1913 roku Muzeum Towarzystwa Historyczno-Etnograficznego im. Sz. Anskiego, gdzie m.in. znajdowały się rzeźby Marka Antokolskiego. W Łodzi, Radomiu, Wilnie i Warszawie galerie Żydowskiego Towarzystwa Krze-

wienia Sztuk Pięknych zgromadziły wiele dzieł współczesnych artystów. We Lwowie zbiory znajdowały się w Bibliotece Bnei Brith. W wielu miastach powstały cenne kolekcje prywatne; np. w Warszawie zgromadzili je Mieczysław Zagajski, Benjamin Minc, Tadeusz Reicher-Sosnowski oraz Maurycy Przeworski, w Łodzi - Maurycy Poznański.

Mało znane są dzieje fotografii żydowskiej w Polsce. Początki jej wiążą się z Warszawą i Wilnem, gdzie już w końcu XIX wieku powstawały pierwsze pracownie fotograficzne. Znani byli fotografowie wędrowni.

Fotografia służyła pomocą etnografom /zwłaszcza podczas badań zorganizowanych tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej przez Sz. Anskiego/ oraz historykom /posługiwał się nią M. Bałaban i jego uczniowie/. Dopiero jednak po tej wojnie sztuka fotograficzna stała się bardziej rozpowszechniona, m.in. w związku z potrzebami ilustrowanej prasy. Wśród fotografów wymienić należy zwłaszcza Altera Kacyzne /który otworzył własne studio w Warszawie/ oraz Menachema Kipnisa. W 1926 roku powstało Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze, które powołało sekcję fotograficzną.

W Wilnie na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego zainteresował się tą dziedziną Mosze Worobiejszyk /zmienił później w Izraelu nazwisko na Raviv/. Album jego fotografii wileńskich ukazał się w 1931 roku w Szwajcarii, później opublikował album o Paryżu, a w 1943 roku w Tel Awiwie tekę fotografii Żydów polskich. Worobiejszyk jest jednak przede wszystkim malarzem. W latach trzydziestych powstała kolekcja fotografii Romana Wiszniaka; część z nich opublikowano dopiero po drugiej wojnie światowej. Zbiory fotografii, przechowywane przez osoby prywatne, uległy zniszczeniu podczas drugiej wojny światowej i prawdopodobnie niemało nazwisk twórców uległo zapomnieniu.

e. Stowarzyszenia

Olbrzymie znaczenie w życiu społeczności żydowskiej w latach międzywojennych miały liczne stowarzyszenia, o których często niewiele wiadomo, gdyż na ogół nie stały się przedmiotem badań

historyków. Obejmowały one - bez przesady - wszystkie dziedziny zainteresowań i działały praktycznie we wszystkich osiedlach żydowskich.

Przed wszystkim w każdej gminie wyznaniowej istniały tradycyjne stowarzyszenia religijne, zwłaszcza o celach charytatywnych, znane już w średniowieczu. Były to bractwa pogrzebowe, organizacje zajmujące się pomocą materialną dla ubogich Żydów, utrzymujące rozmaite przytułki i domy noclegowe dla dzieci, chorych, starców i wędrowców. Nosiły one z reguły tradycyjne nazwy hebrajskie. W niepodległej Polsce szybko rozwijały się także stowarzyszenia świeckie o rozmaitych celach oświatowych, kulturalnych, sportowych, charytatywnych i innych. Bardzo często podlegały wpływowi partii politycznych. Zwłaszcza duże znaczenie miały organizacje utrzymujące szkoły lub zbierające fundusze dla ich potrzeb oraz na wspomnienie niezamożnych uczniów i studentów. Wiele stowarzyszeń otwierało własne czytelnie i biblioteki, oprócz tego zaś istniały stowarzyszenia wyłącznie temu poświęcone; były też czytelnie i biblioteki o charakterze zarobkowych przedsiębiorstw.

Niektóre stowarzyszenia obejmowały cały kraj, zaś w poszczególnych miejscowościach powstawały ich mniej lub bardziej samodzielne oddziały. Inne działały wyłącznie w jednej gminie, lecz wzorowały się na tradycyjnych nazwach oraz ustalonych od dawna wzorach działania. Jeszcze inne znane były wyłącznie w jednej miejscowości.

Jako przykład gęstej sieci stowarzyszeń obejmującej każde osiedle żydowskie może posłużyć Kalisz, o którym dysponujemy stosunkowo obszernymi informacjami, dzięki książce Aleksandra Pakentregera. Wśród kilkudziesięciu stowarzyszeń niektóre odgrywały znaczną rolę w życiu miejscowego społeczeństwa oraz istniały wiele dziesięcioleci, inne miały znaczenie efemeryczne.

Stowarzyszenie Chesed Szel Emes /Łaska Prawdy/ zajmowało się chowaniem zmarłych i opieką nad grobami, zwłaszcza osób niezamożnych. Podjęło także prace nad restauracją zabytkowych nagrobków na miejscowym cmentarzu. Usługi pogrzebowe należały również do zakresu działania stowarzyszenia Chewra Kadisza /Bractwo Religijne/. Na straży przestrzegania odpoczynku sobotniego oraz zachowania obyczajów właściwych uroczystym świętom stało stowa-

rzyszenie Szomrej Umazhirej Szabes /Strażnicy Przestrzegania Soboty/. Zwalczaniem bezbożnictwa zajmowało się także stowarzyszenie Kadima /Naprzód/.

Pomoc dla ubogich stanowiła przedmiot działalności stowarzyszenia Bejs Lechem /Dom Chleba/, które co tydzień rozdzielało żywność między najbardziej potrzebujących Żydów oraz organizowało specjalne akcje pomocy przed wielkimi świętami. Stowarzyszenie Moszaw Zkejnim /Dom Starców/ prowadziło dom dla ubogich osób w podeszłym wieku. Jesojnim Hojz /Dom Sierot/ utrzymywało domy opieki dla dzieci. Inne stowarzyszenia to: Towarzystwo Biednych Położnic oraz Pielęgniarek, Kaliskie Towarzystwo Udzielania Pomocy Niezamożnym Niewiastom Wstępującym w Związki Małżeńskie Hachnosas Kało oraz Schronisko dla Biednych Przyjezdnych Żydów Hachnosas Orchim. Wszystkie miały charakter religijny.

W 1900 roku powstało stowarzyszenie Linas Chacedek /Uczciwy Nocleg/, które utrzymywało ambulatorium, aptekę i nocne pogotowie lekarskie, służąc pomocą medyczną ludziom niezamożnym bez względu na narodowość i wyznanie. Pod koniec lat dwudziestych powstało Towarzystwo Ochrony Zdrowia /TOZ/, zajmujące się opieką zdrowotną nad dziećmi i organizowaniem kolonii letnich. W 1935 roku utworzono oddział Towarzystwa Rozpowszechniania Rzemiosła i Pracy na Roli wśród Żydów /ORT - ten tradycyjny i do dziś używany skrót pochodzi od dawnej rosyjskiej nazwy/, które organizowało szkolenie w rozmaitych zawodach rzemieślniczych i robotniczych.

W sferze kultury i oświaty działało Towarzystwo Przyjaciół JIWO, zbierające materiały lingwistyczne, etnograficzne i historyczne oraz środki finansowe dla potrzeb wileńskiego Instytutu. Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze organizowało wycieczki oraz naukę jazdy na nartach. Żydowski Klub Szachowy utworzył także bibliotekę i czytelnię. Oddział Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich prowadził szkoły powszechne i gimnazjum, Oddział CISZO /Centralna Żydowska Organizacja Szkolna/ opiekował się dwoma szkołami powszechnymi oraz dwoma domami dziecka; wielki kryzys spowodował zamknięcie tych placówek i zawieszenie działalności. Stowarzyszenie Talmud Tora prowadziło szkołę religijną dla chłopców i otaczało opieką jej ubogich uczniów. Oprócz tego wymienić należy stowarzyszenie Jawne /które prowa-

dziło szkołę religijną pod wpływem Mizrachi/, stowarzyszenie popierania Jesziwot Chachmei Lublin, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Towarzystwo Przyjaciół Żydowskich Szkół średnich w Kaliszu, bibliotekę im. Szolem Alejchema, uczniowskie stowarzyszenie Bratnia Pomoc.

Rozwinęły się również rozmaite stowarzyszenia artystyczne, nieraz krótkotrwałe. Największe znaczenie zyskało Kaliskie Żydowskie Koło Dramatyczne przy stowarzyszeniu "Strzecha Robotnicza".

Podkreślić należy, iż Żydzi należeli również do rozmaitych stowarzyszeń o charakterze ogólnym, zrzeszającym Polaków. Jedynie nieliczne wykluczały ze swego grona osoby pochodzenia żydowskiego lub Żydów.

Rozwinął się także żydowski ruch sportowy. Początkowo kluby i stowarzyszenia miały charakter lokalny, nieraz wiązały się z partiami politycznymi, zwłaszcza syjonistycznymi i socjalistycznymi. Stopniowo kluby i stowarzyszenia akceptujące ideologię syjonistyczną zrzeszyły się w związku Makabi, który stał się najważniejszym organizatorem sportu żydowskiego w Polsce oraz w innych krajach. Natomiast kluby i stowarzyszenia o charakterze robotniczym łączyły się w federacjach sportu robotniczego razem z organizacjami innych narodowości. Kluby i stowarzyszenia sportowe nie ograniczały się do sportu, lecz często organizowały także życie kulturalne swych członków, zakładały czytelnie itp.

Podstawowa bibliografia

•Alter Wiktor, Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr, Warszawa 1937.

Bacon Gershon C., The Politics of Tradition. Agudat Israel, in Polish Politics, 1916-1939, w: Studies in Contemporary Jewry, II, Bloomington 1986.

Berenstein Tatiana, KPP w walce z pogromami antyżydowskimi w latach 1933-1937, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1955, nr 15-16.

Berensztajn Tatiana, KPP in kamf kegen antisemitizm, Warszawa 1956.

Black Eugene C., Lucien Wolf and the Making of Poland: Paris 1919, "Polin" 1987, vol. 2.

Bronsztejn Szyja, Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne, Wrocław 1963.

Chojnowski Andrzej, Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939, Wrocław 1979.

Ciołkosz Adam, "Dzielnica żydowska" obozu w Jabłonie "Zeszyty Historyczne", nr 20.

Eisenstein Miriam, Jewish Schools in Poland, 1919-1939, Their Philosophy and Development, New York 1950.

Finkelsztajn Chaim, "Hajnt". A cajtung baj Jidn 1908-1939, Tel-Aviv 1978.

Fishman Joshua /wyd./, Studies on Polish Jewry, 1919-1939. The Interplay of Social, Economic and Political Factors in the Struggle of a Minority for its Existence, New York 1974.

Fuks Marian, Prasa żydowska w Warszawie 1823-1939, Warszawa 1979.

Golczewski Frank, Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881-1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa, Wiesbaden 1981.

Heller Celia, On the Edge of Destruction. Jews in Poland between the Two World Wars, New York 1977.

Holzer Jerzy, Relations between Polish and Jewish left wing groups in interwar Poland, w: The Jews in Poland, /ed./ Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.

The Jews in Poland between Two World Wars. Ed. by Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Hanover 1989.

Johnpoll Bernard K., The Politics of Futility: The General Jewish Workers Bund of Poland, 1917-1943, Ithaca N.Y. 1967.

Każdan Chaim Szlojme, Di geszichte fun jidiszn szulwezn in umophengikn Pojln, Mexico 1947.

Korsch Rudolf, Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce, Warszawa 1925.

Korzec Paweł, Das Abkommen zwischen der Regierung Grabski und der jüdischen Parlamentsvertretung, "Jahrbücher für Geschichte Osteuropas" 1972, nr 3.

Korzec Paweł, Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres, Paris 1980.

Latawski Paul, The Dmowski - Namier Feud, 1915-1918, "Polin" 1987, vol. 2.

Lerski George J., Dmowski, Paderewski and American Jews /A Documentary Compilation/, "Polin" 1987, vol. 2.

Lerski George J., Lerski Halina T., Jewish-Polish Coexistence, 1772-1939. A Topical Bibliography, New York 1986.

Leszczynski Jankew, Di ekonomisze lage fun Jidn in Pojln, Berlin 1932.

Lewandowski Józef, History and Myth: Pińsk, April 1919, "Polin" 1987, vol. 2.

Lichten Joseph, Notes on the Assimilation and Acculturation of Jews in Poland, 1863-1943, w: The Jews in Poland /ed./ Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.

• Lichten Józef, O asymilacji Żydów w Polsce od wybuchu pierwszej wojny światowej do końca drugiej wojny /1914-1935/, "Zeszyty Historyczne", nr 42.

Mahler Raphael, Jews in Public Service and the Liberal Professions in Poland, 1918-1939, "Jewish Social Studies", 1944, nr 4.

Malinowski Jerzy, Grupa "Jung Idysz" i żydowskie środowisko "Nowej Sztuki" w Polsce 1918-1923, Warszawa 1987.

Marcus Joseph, Social and Political History of the Jews in Poland, 1919-1939, Berlin 1983.

Mauersberg Stanisław, Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939, Wrocław 1968.

Mendelsohn Ezra, Interwar Poland: Good for the Jews or Bad for the Jews?, w: The Jews in Poland. Ed. by Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.

Mendelsohn Ezra, The Jews of East-Central Europe between the World Wars, Bloomington 1983 /w przygotowaniu polski przekład/.

Mendelsohn Ezra, The Politics of Agudas Yisroel in Inter-War Poland, "Soviet-Jewish Affairs" 1972, nr 2.

Mendelsohn Ezra, Zionism in Poland. The Formative Years, 1915-1926, New Haven 1981.

• Pakentreger Aleksander, Żydzi w Kaliszu w latach 1918-1939, Warszawa 1988.

Perelman Jakub, Rewizjonizm w Polsce 1922-1936, Warszawa 1937.

* Rudnicki Szymon, From 'Numerus Clausus' to 'Numerus Nullus', "Polin" 1987, vol. 2.

Sakowska Ruta, Z dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie 1918-1939, w: Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939, Zeszyt 4, Warszawa 1972.

Schiper Ignacy, Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich, Warszawa 1937.

Shmeruk Chone, Jews and Poles in Yiddish Literature in Poland Between the Two World Wars, "Polin" 1986, vol. 1.

Steinlauf Michael G., The Polish-Jewish Daily Press, "Polin" 1987, vol. 2.

Stone Daniel, Polish Diplomacy and the American-Jewish Community Between the Wars, "Polin" 1987, vol. 2.

Szajn Izrael, Bibliografia dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w Polsce w latach 1918-1939 w języku polskim, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" w Polsce 1971, nr 2.

Szeintuch Yechiel, Preliminary Inventory of Yiddish Dailies and Periodicals Published in Poland between the Two World Wars. With the assistance of Vera Solomon, Jerusalem 1986.

Szulec Stefan, Dokładność rejestracji urodzeń i zgonów, "Statystyka Polski", seria C, zeszyt 41.

Tomaszewski Jerzy /wyd./, Lwów, 22 listopada 1918, "Przegląd Historyczny" 1984, nr 2.

Tomaszewski Jerzy, Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921-1939 /szkic statystyczny/, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1964, nr 51.

Tomaszewski Jerzy, Rzeczpospolita wielu narodów, Warszawa 1985.

Tomaszewski Jerzy, Some Methodological Problems of the Study of Jewish History in Poland Between the Two World Wars, "Polin" 1986, vol. 1.

Wiślicki Wacław, Uwagi o sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce /wyd. A. Wiślicki, J. Tomaszewski/, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1987, nr 1, 2,3-4; 1988, nr 1-2.

Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna, tom II, /wyd./ I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, Warszawa [1936].



